

Ciąg dalszy na str. 2



Pokaźny peleton, skladający się z ok. 150 uczniów białostockich szkół, przejechał wczoraj ulicami miasta. W kilku miejscach związanych z martyrologią narodową młodzież zlożyła wiązanki kwiatów. Organizatorami imprezy byli Wydział Oświaty i Wychowania, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Państwowy Zakład Ubezpieczeń, Wydział Ruchu Drogowego WUSW i Polski Związek Motorowy. Rajd stanowił mily i wychowawczy akcent kończącego się

Miesiąca Pamięci Narodowej. (tol)

Fot .: ANATOL CHOMICZ

Jutro w "Gazecie"

Są ludzie przechodzący przez życie chyłkiem. Są też tacy, którzy nie obawiają się stanąć twarzą w twarz z dru-gim człowiekiem, jego troską i radością. Łatwiej jest pierwszym. Uczciwiej – drugim, takim jak

JUBILATKA

2 Kalinowa Czosnowa czy młody robotnik z Suwałk, który LUBI POMAGAĆ INNYM ...

 Mieszkańcy tamtejszych wsi są podrażnieni. Boją się, że po wprówadzeniu licznych zakazów nie będą mogli normalnie uprawiać gruntów. Ale

PARK BIEBRZAŃSKI NIE BEDZIE SKANSENEM

Ochronę środowiska można pogodzić z racjonalną gospodarką rolną. Fakt, niełatwo, ale żywność dzięki temu – jakże zdrowsza!

Kilogram nakrętek kosztuje więcej niż kilogram samochodu "Polonez". Skąd te narzekania? Nikt przecież nie ka-że kupować jakichś glupich nakrętek, skoro samochód można nabyć taniej. Jest to

MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

podobnie jak odnotowana przez prasę "Myśl nieprzeciętna": Po wielu latach walki o wyższą kulturę handlu – zawarty został pokój.



orakuje sily roboczej Nakłady pracy - w większości ręcznej – są dość znaczne w porównaniu z uzyskaną zaplatą. Praktycznie, dopiero od trzech lat próbuje się mechanizować niektóre ogniwa produkcji. Wprowadzane są sadzarki, spulchniacze międzyrzędzi i chemizacja

starzenia się wsi i w związku

Ciąg dalszy na str. 2

Próba rakiety Troba rakiety "Trident-2" □ WASZYNGTON - W ba-zle sil powietrznych USA na Przyładku Canaveral przepro-wadzon kolejna próbe z rakietą "Trident-2". Była to 11 tego rodzaju próba od słycznia 1987 r., kiedy to wystrzelono pier-wszą rakietę "Trident-2", mo-gącą przenosić 12 głowie bo-jowych. (PAP - opr. ska). (PAP - opr. ska)

Białostocka MRN liczyć będzie 100 ranych. Mieszkańcy miasta wybiorą także 46 członków Wojewódzkiej Rady Narodowej. Z prawa wysuwania kandydatów korzystają prawie wszystkie uprawnione organizacje; ZBoWiD-owcy zaproponowali aż 21 swoich członków. Na zebraniach samorządu mieszkańców wysuwani są wspólni kandydaci reprezen-

renowe POP, rady PRON. Znowelizowana ordynacja stwarza bowiem taką możliwość. Na tej zasadzie zgłoszo-no czterech kandydatów z osiedla nr 20 w śródmieściu i pięciu z osiedla Mickiewicza.

tujący komitety osiedlowe,

W Wojewódzkim Kolegium na początku tygodnia nie było jeszcze dużego ruchu, ale od połowy zaczęła się wzmożona

Janusz Bacia obejmował gospodarstwo w czasach, gdy podobne wizje waliły się niczym źle ustawione klocki. No cóż-mówi-gdy je tworzono, Polska uważała się za dziesiąte mocarstwo świata.

Gleba tu aromatyczna, ale zachwaszczona, nie nawożona, wyjaławiana: z lekarzy, nauczycieli, inżynierów, kształconych rolników. Tak o KRYNKACH pisał w "Kontrastach" MAREK KUSIBA. Był rok 1979 i owe zda-

nia w wielkim reportażu ładnie brzmiały, nawet jeśli były smutnym stwierdzeniem faktu. Optymizm wnosiła wizja rolniczego Eldorado jakim miały stać się Krynki, dzięki powstalemu tu w 1973 roku PGR-owi. Dziś na to określenie zżymają się ludzie w Krynkach, poczynając od samego dyrektora.

dusz Ziemi powiększa się każdej jesleni średnio o 150 ha, ubywa zaś najwyżej 20, 50 -- tyle mniej więcej wykupują rolnicy indywidualni. Na zagospoda-

rowanie czeka półtora tysią-

rowanie czeka półtora tysią-ca hektarów. Co dalej? PGR nie jest w stanie wchłonać dodatkowych połaci. Ma 6,5 tys. hektarów, więcej nie chce. Najpierw zre-szta te kawałki trzeba byłoby scalić. Na osadników nie ma co ticzyć. Osadnictwo nie wypaliło. Nie dość tego, przysporzyło jeszcze dodatkowych zmartwień władzy lokalnej. Spośród 22 śmiałków, którzy w 1984 roku zdecydowali się ostaść tu na stałe jest do dziś załedwie paru i to miejscowych, co przejeli gospodarke po rodzicach. Resz-ta wyjechała, pozostawiałac ziemię (w sumie 200 ha) i kil-kumilonowe długi. - Nie tak powinno wy-

szansą, ale straciliśmy ją twierdzi naczelnik. Jeśli kogoś stawiano na ziemi, a on miał tylko podręczną waliz-kę, to kredyt – zdaniem naczelnika – powinien być na tyle wysoki i rozłożony w czasie, by umożliwić rzeczywiste rozkręcenie produkcji. Dopiero można byłoby żądać splat. I takie postawienie sprawy byloby bardziej rozsądne, nawet gdyby państwo miało czekać dzie-sięć lat. To jest zasadniczy powód do zmartwienia dla przedstawiciela władzy 10kalnej.

POGOR7EIS naprawia RZECZPOSPOLITA

Premier ostatniego rządu II Rzeczpospolitej, FELICJAN SŁAWOJ SKŁADKOWSKI — autor słynnego porzekadła: "Pokaż mi swój ustęp, a powiem ci kim jesteś" — z pewnością uhonorowałby sędziwego mieszkańca Sokół w woj. lomżyńskim, JANA POGORZELSKIEGO krzyżem zasługi.

Już od kilkunastu lat pan Jan toczy w swojej gminie walkę o rzeczy na pozór blahe. A to krawężnik na jezdnię wystaje, a to ulega ruinie magazyn geesu, a to znowu Sokoły nie mają szaletów publicznych. Nię też dziwnego, że kiedy przyjęchałem tu na jego kategoryczne wezwanie, dziennikarski wojaż zaczęliśmy od ustępu na miejscowej targowicy.

Patrz pan! - grzmiał na ksiądz się boi? Władzy? Ja się całą okolicę. – To tak nie boję! – strofował du-powinien wyglądać u- chownego, dzierżąc go za su-

stęp!? To sabotaż! Gdzie jest tannę.

sanepid? Proponuję zabrać Ksiądz, jak mógł, tak się stąd ten wychodek i prze- tłumaczył: – Toż latarnie po-Ksiądz, jak mógł, tak się nieść go, o tam, na koniec stawilem między kościołem a placu. szaletem.

Chłopi, którzy zbiegli się, – Porządku i czystości jako że odbywał się jarmark, trzeba pilnować, a nie latarni! przytakują: - Racja! Racja! - grzmiał dalej pan Jan.

przytakują: - Racjał Racjał - grzmiał dalej pan Jan.
Smaku całej historii dodaje fakt, że ów szałet jest usytuowany w centralnym punkcie targowicy tra winna służyć przykładem hi-gieny. Pan Jan napisał w tej sprawie już czierdzieści siedem pism do różnych urzędów i in-stytucji. Ale komu się chce zaj mować taką "inwestycją", kiedy miasteczko na gwalt potrzebuję oczyszczalni ścieków? Fachowe obliczyli, że takie przenosiny u-bikacji moga kosztować gmina ponad sto tysięcy złotych.
Co oni ględzą? - nie zgadza się pan Jan. - Z głu-pim ustępem sobie nie radzą, a zabierają się do oczyszczał-i. Postawię sprawę na naj-bliższym zebraniu.
Drugi i ostatni szalet pub-liczny w Sokołach znajduje

liczny w Sokołach znajduje się w samym centrum, tuż przy murze kościelnym. Nie powiem, żeby i ta wizja lo- Gmina Sokoły otrzymała w

pan Bóg nie daruie! Kogo

kalna sprawiała mi przyjem- zeszłym roku pierwsze miejność. Lecz uparty Jan Pogo- sce w wojewódzkim konkurrzelski nie tylko kazał go o- sie Mistrz Gospodarności. Miębejrzeć, ale i wejść do środ- dzy innymi za to, że pobudo-ka. Przy okazji oberwało się wano dwie świetlice wiejskie, miejscowemu proboszczowi. utwardzono kilkadziesiat kilo-- Z ambony trzeba krzy- metrów dróg, rozpoczęto buczeć! Jak przy takim smro- dowę w dociągu, wznosi się dzie można się modlić?! Tego

37

Cito dalszy na str. 3

Nie tak powinno wy-glądać osadnictwo. Było

Ciag dalszy na str. 3



wał gospodarstwo w czasach, gdy podobne wizje waliły się niczym źle ustawione klocki. No cóż – mówi - gdy je tworzono, Polska uważała się za dziesiąte mocarstwo świata. A PGR w Krynkach na rolnicze Eldorado może się i zapowiadał; był w czołówce krajowej, tyle że pod względem finansowo-ekonomicznym z racji, ogromnych dotacji.

Kiedy zbilansowano nakłady 1 Kiedy zbilansowano nakłady i zyski okazało się, że rok 1981 trzeba zamknąć strata 95 mln. Bank odmówił dalszych kredytów – Stanęliśmy pod ścianą – wspo-mina dyrektor – nie było in-nego wyjścia, musieliśmy zre-organizować przedsiębiorstwo, zejść bliżej ziemi. Przyjrzeć się, co jest realne teraz, co w niezejsć bližej zlemi. Przyjrzeć się, co jest realne teraz, co w nie-dalekiej przyszłości, a o czym w ogóle trzeba szybko zapom-nieć. Następny rok był nieco lepszy, straty odrobiono w po-łowię. Z bankiem dało się już rozmawiać. W 1983 odnotowano pierwsze 15 mln zł zysku, Sy-tuacia zaczeła się stabilizować pierwsze 15 mln zł zysku. Sy-tuacja zaczęła się stabilizować, Również w załodze, w której sporo było ludzi przypadkowych. Niektórzy sami odeszii, innym podziękowano, Jak poradzono z dyscypliną? – Prosto i brutal-nie – mówi dyrektor. Jeśli ktoś pije i kradnie (a jedno z dru-gim często idzie w parze), to miejsca tu długo nie zagrzeje. Tak ustawiony został system motywacyjny, że nie opłaca się w godzinach pracy sięgać po podobno się nie opłacało. Mniejsza z tym, ważne by ludzie mieli gdzie robić zakupy. Będzie też przedszkona miejscu, umieszczone w jednym z mieszkań. większych inwestycji dyrektor wymienia warsztat me-

stawia sprawę, tym pytaniu jakieś ukryte nadzieje albo pretensje, z czym się zetknął parę razy. PGR nie rozwiąże problemów gminy i samej miejscowości, to chyba oczywiste. Powołany został w innym celu, inne ma zadania. A im lepiej wywiąże się ze swoich obdwiązków, to zy-skają Krynki i zyska oko-lica. W Górce, na przykład (niedaleko Kruszynian) budowane jest osledle domków jednorodzinnych. Fakt dla pracowników PGR. Ale sklep będzie już służył wszystkim. Jego budowy, gospo-darstwo podjelo się trochę z konieczności, bo GS-owi

chaniczny, wznoszony

the state of the second second state of the second state of the second second second second second second secon

Co Krynkom daje posia-danie PGR-u? Dyrektor Dalszych 30 stanie na osie-Bacia nie lubi, gdy tak się dlu pegeerowskim. W placzując w nach jest uruchomienie własnego zakładu kuśnierskiego, który dałby zatrudnienie 30 kobietom. W przyszłym roku ma ruszyć produkcja. Czyż to wszystko nie odciąża gminy – pyta dyrektor. * aczelnik EUGENIUSZ KOSINSKI, podobnie jak

roku. Niejako przy okazji w

przed laty, gdy był sekretarzem KG partii, glowi się, co począć z wielkim obszarem ziemi, której rokrocznie przybywa na gminnym koncie. Zmartwienie tym większe, że teraz naczelnik po-zbawiony jest złudzeń. Pięk-ne plany z lat 70-tych, jak wszędzie wkroczy PGR, dalekie są od spełnienia. Czy one w ogóle były re-alne? Są wsie, którym w niedługim czasie grozi całkowite wyludnienie. Pozostało w nich jedynie paru

starych gospodarzy bez na-stępców. Państwowy Fun-

pobliżu zbudowano także osiem mieszkań Wkrótce będą przekazane do użytku.

2/ "GAZETA WSPÓŁCZESNA"

tów na kandydatów. Spośrów

nich kolegia wyborcze wszy.

stkich stopni sporządzą wy

kaz osób, które poddane "

Od 2 do 17 maja trwać bed

zebrania, w czasie któryc

wyborcy zgłaszać będą po

ich adresem ewentualne uwa-

gi i zastrzeżenia. Jeżeli ocem

kandydata wypadnie niezby

pomyślnie, można będzie g

Nowe rady, ze znaczni

większymi uprawnieniami, m

trzebują ludzi pracowityc

umiejących bronić własne

zdania, a także znających rea

lia ekonomiczne, w któryc przyjdzie im działać. Im wie

cej takich. osób znajdzie się

organach przedstawicielskich

konsultar

odważnyc

staną społecznej

zaangażowanych,

zmienić.



Oni będą reprezentować SD

W Suwalkach obradował Wojewódzki Komitet SD. Posiedzenie poświęcone było zadaniom Stronnictwa w radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz kół i instancji w kampanii wyborczej do organów przedstawicielskich. W dyskusji wiele uwagi poświęcono problemom dotyczącym rozwoju oraz funkcjonowania drobnej wytwórczości i usług, a także sprawom budownictwa mieszkaniowego i ochrony środowiska

Plenum przyjęło listę kandydatów na radnych WRN – desygnowanych przez SD. (jm)

Ambarado: CSRS na Bia'ostocczyźnie

W dniach 27-28 kwietnia przebywał na Białostocczyźnie ambasador pełnomocny i nadzwyczajny Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w Polsce – Jiří Diviš z małżonką. Goście zostali przyjęci przez I sekretarza KW PZPR – Włodzimierza Kołodziejuka i wojewodę Mariana Gałę. Spotkali się również z prezydentem Białegostoku – Zbignie-wem Zdrojewskim. Podczas swego pobytu zwiedzili miasto, Muzeum Wojska, Białostockie Zakłady Podzespolów Telewizyjnych "Unitra-Biazet" i BZPB "Fasty". (ry)

Tu w różnienie, a tam mandat

Wczoraj przybyli do Białegostoku przedstawiciele Centralnego Zespolu Koordynacyjnego tegorocznych działań po-rządkowych pod hasłem "Posesja 88". Zapoznali się oni z działalnością Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego, któremu przewodniczy wicewojewoda Jerzy Slezak, przebiegiem dotychczasowych prac na rzecz ładu i porządku, zwizytowali miasto oraz niektóre zakłady pracy i placówki oświatowo-wychowawcze.

Efektem podejmowanych różnorodnych przedsiewzieć w woj. białostockim jest – jak wynika z informacji przedsta-wionych przez WUSW, Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych i PIH – uzyskanie pewnej poprawy sytuacji jeśli chodzi o ochrone mienia społecznego, zmniejszenie zagrożenia "czerwonym kurem", czystość w zakładach pracy i na posesjach prywatnych. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza "Hortex" w Siemiatyczach i tamtejsze Zakłady Obuwia oraz Zakłady Garbarskie w Krynkach.

Uzyskane wyniki nie mogą jednak zadowalać; wiele jest jeszcze zaniedbań oraz braku kontroli i nadzoru, o czym świadczy m.in. ujawnienie 26 osób spożywających alkohol w zakładach pracy i 42 nieletnich zagrożonych demoralizacja. W stosunku do wirfnych zaniedbań wymierzono już ponad 2,7 tys. mandatów na około 2,7 mln zł. Skierowano także wnioski do kolegiów oraz zastosowano sankcje dyscyplinarno-porzadkowe

Dziś (29 bm.) grupa wizytacyjna Centralnego Zespołu Koordynacyjnego przeprowadzać będzie kontrole zarówno w Białymstoku, jak i w województwie. (h)

Kosnie as

Lasy są naszym wspólnym dobrem. Musimy dbać o nie wszyscy. Ważną sprawą staje się zalesianie wyrębów i nieużytków. W tym sezonie w naszych trzech województwach planuje się zasadzić młode drzewka na powierzchni 3800 hektarów; prace te wykonano już na ok. 40 proc. tego areału. Trwają one we wszystkich nadleśnictwach, a zakończą się w połowie maja.

Jak zwykle pomagają w tym młodzież szkolna i pracownicy wielu zakładów. Sporo osób wzięło udział w akcji zalesiania zainicjowanej przez związki zawodowe. W ubiegła sobotę i niedzielę pracowały liczne załogi białostockich przedsiębiorstw. Dotychczas zalesiono w ramach czynów społecznych 47 ha; pod tym względem zajmowaliśmy czwarte miejsce w kraju. Podobne inicjatywy będą kontynuowane. (gs)

Konflikt płacowy w nowohuckim kombinacie

Przed 1 Maja

Z weteranami ruchu robotniczego spotkali się wczoraj członkowie KM PZPR Lomży. Omówiono przygotowania do obchodów Święta Pracy oraz problemy społeczno-gospodarczego rozwoju Krzyżem Oficerskim miasta. Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Ryszard Goździewski, Włodzimierz Kalinowski, Jan Staturski, Stanisław Witas i Wincenty Wośkowski, a Krzyżem Kawalerstatnich tygodniach wstąpili skim Orderu Odrodzenia Polw szeregi partii. W uroczysski — Anastazja Siwik. tości uczestniczył sekretarz KW PZPR w Łomży - Hen-

Również wczoraj z działaczami i dawnymi pracownikami instancji partyjnych spotkali się członkowie Se-kretariatu KW PZPR. Rozmawiano o problemach wewnątrzpartyjnych i przygotowaniach do wyborów. Listy gratulacyjne z okazji 35-lecia przynależności do partii otrzymali: Stefania Kowalczyk, Urszula Rogulska, Michał Adamcewicz i Tadeusz Ki-

26 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoz-

nało się z trwającymi w całym kraju przy-gotowaniami do obchodów Święta Pracy.

Przebiegają one przy dużym zaangażowanju

aktywu partyjnego, związkowego i społecz-

nego w zakładach pracy. Dowodzą, że 1 Maja

wrósł głęboko w polską, robotniczą tra-

Uroczystości Święta Pracy, tradycyjnie już,

poprzedzają liczne czyny społeczne, obywa-

telskie i produkcyjne, często o dużym zna-

czeniu społecznym i gospodarczym. Wymier-

ne efekty przynosi także wiosenna akcja po-

Biuro Polityczne wyraziło podziękowanie

Tegoroczne obchody 1 Maja przypadają w

ważnym okresie dla naszego kraju i społe-

czeństwa. Rozpoczął się zasadniczy etap

przebudowy i reformowania gospodarki oraz

głębokich przemian demokratyzujących życie

społeczne i polityczne. Zamierzenia te moż-

na zrealizować jedynie wspólnym wysiłkiem

Działaniom tym towarzyszyć powinno po-

czucie narodowej odpowiedzialności za efek-

ty dokonywanych przemian. Określą one

miejsce naszego narodu we współczesnym

W pochodach, wiecach i na festynach spot-kają się ci, którzy pragną zamanifestować

konsekwentną wolę działar a w duchu so-

cjalistycznej odnowy, dla poprawy warunków życia i wprowadzenia Polski na drogę trwa-

Biuro Polityczne oceniło jako właściwy

stan przygotowań organizacyjnych do obcho-dów Święta Pracy. Podkreśliło różnorodny

charakter pochodów, wieców i manifestacji oraz bogatą ofertę programową licznych

imprez towarzyszących. Zwróciło uwagę na

jak najoszczędniejsze wykonanie dekoracji i

innych elementów koniecznych dla zorgani-

przywiązanie do robotniczej tradycji i

i solidarnym działaniem wszystkich Polaków

w duchu porozumienia narodowego.

za obywatelską postawę wszystkim uczest-

rządkowania miast, wsi i osiedli.

nikom czynów pierwszomajowych.

szycki. (itb)

dycję.

świecie.

lego rozwoju.

zowania manifestacii.

swe

ZSMP.

ryk Białobrzeski.

minuta ciszy.

Pamięć zmarłych działaczy

W czasie spotkania Krzyżem

Kawalerskim Orderu Odrodze-

nia Polski został odznaczony

Ryszard Majewski, a Brązo-wym Krzyżem Zasługi —

Andrzej Serokin, działacz

weteran ruchu robotniczego -

ruchu robotniczego uczczono

wręczono listy gratulacyjne Egze-kutywy KMG PZPR. Siedem o-sób otrzymało legitymacje kan-dydackie. Przedstawiciele mło-dzieży wręczyli czterem osobom odznaki "Zasłużony nauczyciel – mistrz i wychowawca młodzieży", Uzestnicy spotkania odwiedzili w mieszkaniach zasłużonych działaczy ruchu robotniczego – Hentyka Skoniecznego i Anto-niego Trojana. Przed tablica pa-miątkową na budynku RUSW złożono wiązankę kwiatów. — ◊ — Komitecie Miejsko--Gminnym PZPR w Wysokiem Mazowieckiem, w przeddzień Święta Pracy, odbyło się "Spotkanie pokoleń", w którym uczestniczyli weterani ruchu robotniczego, członkowie PZPR obchodzący w br. jubileusz 25-, 30- i 35-lecia przynależności do partii, przewodniczący kół ZSMP JANUSZ KOSCIJAŃCZUK oraz kandydaci, którzy w o-

Wczoraj, 28 kwietnia przed za-łogami komżyńskich zakładów pracy z programem artystycznym wystąpiły maluchy z przedszkoli pracy z programem artystycznym wystąpiły maluchy z przedszkoli nr 2, 3 i 9, uczniowie szkół nr 1, 3, 4, 5, 7 i 9 oraz orkiestra dęta Zespołu Szkół Mechanicz-nych. Inicjatorem koncertu był Miejski Komitet Narodowego Czy-nu Pomocy Szkole przy współu-dziale przedstawicieli oświaty. Feerlę wdzięku, radości i uśmie-chu nagrodzono serdecznymi o-klaskami, wyrażając tym uzna-nie nie tylko dla sympatycznych wykonawców, ale także realizato-rów widówiska – Kazimierza Pawczyńskiego, Marka Wiszowa-tego i Ryszard Żbikowskiego, a także Józefy Krawczyk – autor-ki scenariusza wystawy prac dziecięcych, otwartej w foyer Urzędu Wojewódzkiego. W koncercie uczestniczyli rów-nież weterani ruchu robotniczego i przedstawiciele miejscowych władz. (kłos)

Ciąg dalszy ze str. 1 da Narodowa w Białymstoku, tak jak dotychczas, liczyć będzie 140 radnych. Swoich

przedstawicieli zgłosiły m.in. Zrzeszenie Prawników Polskich, Związek Rencistów i Emerytów, samorząd mieszkańców osiedla Piasta, a także — po raz pierwszy — Kon-went Konsultacyjny przy prze-wodniczącym WRN.

Wśród kandydatów Miejskiej Rady Narodowej w Suwalkach ponad jedną trze-cią stanowią ludzie młodzi. Stawiaja na nich nie tylko organizacje młodzieżowe, ale także stowarzyszenia regionalne i samorządy mieszkańców

Miejska Rada Narodowa w Suwałkach liczyć będzie 80 radnych, czyli o 10 więcej niż w mijającej kadencji. Przyby-

ło mandatów, ponieważ zwiększyła się liczba mieszkańców. O pięć osób powiększy sie również Rada w Olecku. Skład suwalskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej nie ulegnie zmianie. Tak jak teraz zasiądzie w niej 120 osób.

Stawiamy na aktywnych

Miejskie Kolegium Wyborcze w Łomży przyjęło sporo zgłoszeń z grona dotychczasowych radnych. Widocznie dobrze wywiązywali się oni ze swoich zadań. Są wśród nich działacze PRON, Ligi Kobiet Polskich, komitetów osie-

dlowych. Kolegium Wojewódzkie spodziewa się najwięcej roboty dziś. W ostatnich dniach przedstawiciele różnych organizacji przychodzili po druczki ze zgłoszeniami, pytali o szczegóły związane z ich wypełnianiem.

tym więcej zrobią dla swojeg Dzisiaj (29 bm.) kończy się terenu. termin zgłaszania kandyda-

Jak polubić Virginię?

Ciąg dalszy ze str. 1

poprzez zastosowanie środków chwastobójczych. Opracowano mniej pracochłonny system suszenia surówca na tzw. kasetach, gdzie nie trzeba oddzielnie nanizywać liści. Zakład stara się pomagać plantatorom m.in. poprzez zaopatrzenie w środki ochrony roślin, drut oraz wprowadzanie postępu technicznego. W tym roku na modernizację suszarni oraz wdrażanie nowych metod suszenia zamierza się przeznaczyć 6 mln

złotych. Plantatorzy otrzymują dopłatę za terminowy przywóz surowca

W strukturze dostaw dominuja tytonie Puławski ciemny (50 proc.) i Virginia (25 proc.). Poza tym kupujemy Skroniowniewielkie ilości skiego mocnego i Kentucky. Te dwa pierwsze stanowią cenny towar eksportowy. Na początku tego roku zawarto już umowy na wysyłkę 530 ton do RFN i Jugosławii. W ubiegłym sezonie surowiec kupiła od nas również Bułgaria.

augustowskiej fabryce W niosła 13.444 tony tytoni przemysłowego oraz pon 4 mld sztuk papierosów tym 464 mln z filtrem). Zys bilansowy był wysoki – mld 336 mln złotych; gros t sumy pochłonęły jednak poda tek dochodowy oraz odpis n scentralizowany rachunek fun duszu rozwoju branży. Trze ba też inwestować. W wydatkowano 347 mln zł n rozbudowę oddziału wyrob tytoniowych. Przydałoby zwiększenie produkcji papie rosów z filtrem. Potrzebne zakupy nowych urządzeń m. zestawów do klejenia filtrów Zamówienie zostało już zło żone do "Polimexu-Cekopu" O wytwarzaniu papieroso lepszych asortymentów 1 ma co marzyć; bowiem nie zbędne są duże ilości dewi na zakup bibułek, filtrów na zakup tytoniu wyższych marek. War to przypomnieć, że nasze "p pularne" zawierają 15 sort mentów tytoniu (najwięc Puławskiego i Virginii), zaj "klubowe" 13 (w tym więk szość stanowią Skroniowski

Virginia). przeprowadzone Badania przez Centralne Laboratorium Przemysłu Tytoniowego Krakowie wykazały, "klubowe" sa augustowskie sze pod względem wyk nawstwa, organoleptycznym wyk8 mają mniejszą zawartość ni kotyny w porównaniu z tym samymi rodzajami papiero sów produkowanymi prze inne zaklady. Od 1991 r. zo stana wprowadzone okresow analizy na zawartość szkod. liwych związków. Zastępe dyrektora augustowskiej prze

twórni - Roman Ziemkowski Litewscy artyści zostali zaproszeni do Polski na kilkudniowy pobyt. Wczoraj, 28 kwietnia zaprezentowali swój program w Bielsku Podlaskim, jutro (30 kwietnia) dadzą

Jedni chwalą naszą Virgi.

Na zaproszenie "Biruny" "Werpste" z Kowna Inf. wł. "Werpste" - znaczy wrzeciono. Jest to naz-wa litewskiego zespołu, który

od 1973 roku istnieje w Kombinacie Jedwabniczym im. P. Zibertasa w Kownie. W ciągu kilkunastu lat działalności taneczno-wokalnej grupa zdobyła uznanie nie tylko

swojej załogi. W 1977 roku "Werpste" zdobyło I nagrodę na ogólnokrajowym festiwalu amatorskich zespół artystycznych, a w roku ubiegłym wzięło udział w międzynarodowym festiwalu folklorystycznym państw rejonu Mo-rza Bałtyckiego. Zespół został także odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Kierownikiem artystycznym grupy jest artysta ludowy LSRR - Witautas Powiłajtis; natomiast nad choreografia pracuje Margarita Tomkiewiczutie. "Werpste" tworzy czterdziestoosobowy chór oraz kilkunastu tancerzy i muzyków. Podczas występów Białymstoku wykonują także dwie piosenki w języku polskim.

Zespół przyjechał do Polski po raz drugi, na zaproszenie biało-stockiej Fabryki Wyrobów Runo-

Jak w każdą sobotę, rów-nież i JUTRO, 30 KWIET-

NIA trwać będzie DYŻUR REPORTERSKI w redakcji

Białymstoku oraz Oddzia-

lach "GW" w Lomży i Su-

wałkach. Nasi czytelnicy będą

mogli przekazać swoje uwa-

gi, wnioski, spostrzeżenia i o-

pinie między innymi na te-

mat wiosennych porządków. Można zgłosić się osobiście lub też porozumieć telefo-

nicznie (BIAŁYSTOK, godz. 9–14, ul. Wesołowskiego 1,

ul.

"Gazety Współczesnej"

Sobotni d ju

reporterski

wych "Biruna". Od wielu lat o-ba zakłady – litewski i polski – prowadzą współpracę obejmu-jącą kilka dziedzin. Polega ona m.in. na wymianie technik i tech-nologii produkcji (instalowanie takich samych maszyn w obu przedsiębiorstwach, korzystanie z wiedzy, specialistów ito) poznatakich samych maszyn w obu przedsiębiorstwach, korzystanie z wiedzy specjalistów itp.), pozna-waniu warunków pracy, a ponać-to na nawiązywaniu bliższych kontaktów towarzyskich między obu załogami. Od 1985 roku dzieci naszych robotników spę-dzają wakacje na Litwie, a ich rówieśnicy z Kowna przyjężdżają do Białegostoku. Niebawem roz-pocznie się wymiana wczasów pracowniczych. Dyrekcja "Biru-ny" postanowiła wzbogacić for-my współpracy z Kombinatem im. P. Zibertasa m.n. o kontakty z członkami stowarzyszeń technicz-nych i ekonomicznych, a nawet kół zainteresowań. Fabryka Wyrobów Runowych "Biruna" należy do nielicznych zakładów, które równie serio traktują i produkcję i uatrak-cyjnianie życia pozazawodowego swojej załogi. Nie uciekają się od mecenasowania kulturze co wśród przedsiębiorstw jest czymś wy-jatkowym. Dzięki temu już wkrót-ce będziemy mieji okazję obej-rzeć występy zespołu "Werpste". Litewscy artyścj zostali za-proczeni do Daleji za brilicu.

przestrzega, że palenie jest nałogiem szkodliwym dla zdrowia. Sam nie bierze pa. pierosów do ust i poleca to wszystkim. dwa koncerty na scenie Tea-tru im. Al. Wegierki w Bianię, że jest dobrej jakośc lymstoku. Natomiast 1 maja, w godzinach popołudniowych, spół "Werpste" wystąpi na festynie w Zwierzyńcu. (olp)

prowadzenia pogłębionej analizy ich przy-czyn i natury. Upowaźniło rząd do podjęcia radykalnych decyzji, stawiających tamę niekorzystnym, żywiołowym procesom dla obrony mechanizmów reformy oraz jej oczekiwanych, społecznych efektów.

czenie, jakie dla dalszych postępów reformy ma utrzymanie założonych relacji wzrostu plac i cen. Nie służy temu ani wykorzystywanie monopolistycznej pozycji niektórych producentów wprowadzających nieuzasadnione podwyżki cen, ani naciski na podwyżki wynagrodzeń w oderwaniu od efektów produkcji, a wiec tym samym w oderwaniu od zasad sprawiedliwości społecznej.

mów przekształceń mechanizmów gospodar-czych. Nie przestrzeganie takiego podejścia przynosi znane nam już z przeszłości bardzo

Przedsiębiorstwa - podkreślono - muszą samofinansowania: zasady dowanie stosować postanowienia ustawy

Biura Politycznego KC PZPR wielu dóbr trwałego użytku oraz spadek zapasów tych towarów w handlu; przekraczające założenia planu i niewspół-

mierne do wskaźnika wzrostu cen tempo wzrostu dochodów pieniężnych ludności. Nie pozwala to na stabilizację rynku, grozi nasileniem procesów inflacyjnych;

szybki wzrost środków finansowych niektórych przedsiębiorstw, nieproporcjonalny do wzrostu produkcji. Osłabia to zainteresowanie przedsiębiorstw powiększeniem podaży, stępia rygory ekonomiczne reformy, wywołuje nieuzasadnione efektami pracy dysproporcje w zarobkach.

Stwierdzając te nieprawidłowości Biuro Polityczne zobowiązało rząd do pilnego prze-

Biuro Polityczne podkreśliło kluczowe zna-

Trzeba traktować te problemy z wielką rozwagą i wnikliwością jako jeden z centralnych, a zarazem najtrudniejszych probledolegliwe społecznie następstwa.

konsekwentnie przestrzegać fundamentalnej utrzymywania zdolności do pokrywania wydatków wpływami ze sprzedaży oraz osiągania zysków. Wo-bec zakładów nieefektywnych należy zdecypoprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz o jego upadłości oraz przystawie spieszy przyjętych kryteriow oceny, likwidację przedsiębiorstw trwale nieefektywnych.

Grupie członków partii, którzy w br. obchodzą jubileusz 25-, 30-i 35-lecia przynależności do partii, Komunikat po posiedzeniu

26-27 kwietnia br. w niektórych wydziałach zakładów kombinatu metalurgicznego Huty im. Lenina część załóg przerwała pracę na tle postulatów płacowych. Dotyczyły one przede wszystkim wzrostu plac i dodatku osłonowego. Nadmienić należy, że przed podjęciem tej akcji nie wykorzystano innych form protestu i nie dopelniono zasad przewidzianych w ramach obowiązującego ustawodawstwa.

Klub zaprasza

Klub Wiedzy i Myśli działający przy Klubie "Millenium" (ul. Mazowiecka 39 d) zaprasza 29 kwietnia o godz. 17.30 na wykład dr W. Kosseckiei: "Zawał, miażdzyce, choroby nadciśnieniowe". Wstep wolny. (ul)

podjęciu akcji protestacyjnej kierownictwa zakładów oraz dyrekcja kombinatu rozpatrzyły postulaty na tle sytuacji finansowej huty i podjęły działania dla poprawy tej sytuacji. Możliwe do podjęcia decyzje płacowe w ramach obowiązujących rozwiązań systemowych były przedmiotem negocjacji i zostały podjęte. Podejmowanie decyzji ponad zaproponowane rozwiazania, mimo uznania dla ciężkiej pracy hutniczej, przekracza możliwości finansowe kombinatu i aktualnej sytuacji gospodarczej kraju.

(PAP)

Po uzyskaniu informacji o

Biuro Polityczne wysłuchało informacji rządu o sytuacji gospodarczej i wykonaniu zadań I kwartału br. Rozpatrzyło problemy i wnioski wynikające z tej analizy.

Ilościowe wyniki gospodarcze, uzyskane w I kwartale br. są korzystne. Wzrosła produkcja oraz obroty w handlu zagranicznym, do czego m.in. przyczyniły się warunki tego-rocznej, łagodnej zimy oraz dłuższy o jeden dzień roboczy czas pracy w I kwartale. Ale istotne jest, iż nastąpił wzrost wydajności pracy oraz pewna poprawa efektywności gospodarowania. Tworzy to — pod warunkiem rytmicznej pracy gospodarki — właściwą podstawę do uzyskania dobrych wyników w skali roku.

Wyniki gospodarowania w I kwartale -podkreśliło Biuro Polityczne — nie mogą być jednak traktowane w sposób uproszczony. Sytuacja jest bowiem zróżnicowana. Za pozytywnym, ogólnym obrazem, kryje się szereg słabości i zakłóceń. Gospodarkę trapią trudności zaopatrzeniowe oraz napięcia wynikające zwłaszcza z trudnej sytuacji płatniczej kraju, spówodowanej spłatami zadłużenia zagranicznego.

W ocenie Biura Politycznego budzi szczególny niepokój: zmniejszenie dostaw rynkowych niektó-

rych wyrobów przemysłowych, zwłaszcza

sporu

zakła-

w

średnio — załogę, która tę | przerwę akceptuje. Z tego |

względu ustawa o związkach

zawodowych wprowadza trzy-

etapowy tryb rozwiązywania

każdego sporu zbiorowego, w

tym także płacowego, a mia-

▲ bezpośrednie rokowania, ▲ postępowanie pojednaw-

cze przed specjalnie w tym

przez kolegium arbitrażu spo-

celu powołaną komisją,

lecznego powoływanego

▲ rozstrzygnięcie

nowicie:

Trzeba wobec nich, bez opóźnień, stosować wszystkie ustawowe rygory.

Biuro Polityczne oczekuje od rządu zdecydowanych działań we wskazanych kierunkach.

Wszystkie ogniwa administracji państwowej i gospodarczej – podkreśliło Biuro Polityczne – muszą z uwagą traktować spory i nieporozumienia, które mogą być zarze-wiem konfliktów. Źródłem niepotrzebnych napięć są często sprawy błahe, możliwe do szybkiego rozstrzygnięcia, ale bagatelizowane lub ślamazarnie załatwiane. Rozwiązywanie lub łagodzenie tych problemów zgodnie z prawem i zasadami reformy powinno odbywać się w bardzo ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi.

Biuro Polityczne podkreśliło, że zadania objęte programem realizacyjnym II etapu reformy są wykonywane konsekwentnie terminowo. Jednak nie wywiera to jeszcze bezpośredniego korzystnego wpływu na sytuację rynkową, a więc nie spotyka się z pozytywną oceną społeczną. Biuro Polityczne zaleciło silne zaktywizowanie upowszechniania doświadczeń przodujących przedsiębiorstw uzyskujących najlepsze efekty. (PAP)

Dział Miejski, pokój nr 5, parter, tel. 223-77; ŁOMŻA, godz. 10-13, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; SUWAŁKI godz. 10-13, Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00).

> nieosiągnięcia porozumienia związek zawodowy może proklamować strajk legalny zgodnie z przepisami ustawy o związkach zawodowych.

Jest to więc zarazem uznanie, że tylko taki strajk stanowi ultima ratio. Jest bowiem argumentem ostatecznym - nawet orzeczenie kolegium arbitrażu społecznego nie przekonuje związku zawodowego i załogi (słusznie, czy niesłusznie), że żądania płacowe są nieuzasadnione np. w świetle sytuacji ekonomicznej, w jakiej znajduje się zakład pracy, czy sprawności w organizacji i zarządzaniu przedsiebiorstwem.

Na tle ostatnich wydarzeń przypomnieć jeszcze trzeba i że wynegocjowane ze związkami zawodowymi przepisy o sporach zbiorowych, w tym o strajkach, są bezwzględnie obowiązujące. Przypomnienie to nie jest podyktowane tylko tym, że w stosunku do organizatorów i uczestników nielegalnego strajku przewidziane są stosowne sankcje. Idzie o coś więcej, a mianowicie o potrzebę unikniecia niewspółmiernych do żądań strat gospodarczych, społecznych oraz strat dla pracownika i załogi, o zahamowanie działań, które mogą doprowadzić do chaosu gospodarczego. Alternatywą jest realny, konsekwentnie realizowany program poprawy bytu zalogi.

WOJCIECH MOROZ

inni przestrzegają przed zgub nym skutkiem palenia. I jak tu ją polubić? GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

Kto z kim? Gdzie i kiedy? ♦ Sobotnie wieści ze Stalowej Woli - tel. 211-18 i 211-30

1 211-30
Półtora tygodnia trwały przygotowania kadry olimpijskiej do meczu z RFN. I liga miała przerwę w rozgrywkach, piłkarze trenowali, analizowali gre rywali I. przegraj swa szanse, Czas zatem wrócie do naszej futbolowej codzienności, czyli ekstraklasy. Swój 23 mecz w I lidze białostocka Jagiellonia rozegra w sobotę, 30 bm, (o godz, 11) w Stalowej Woli z miejscową Stalą. Gospodarze nie stracili jeszcze nadzlej na pozostanie w ekstraklasie. Zapowiada się zatem ciekawe widowisto.
Kibicom przypominamy, że w sobotę o godz, 11.30-14 będzie zynny nasz punkt informacyjny. Wieści ze Stalowej Woli będą przekazywane przez tel. 211-18 i 211-30, a także, na tablicy umieszconej w oknie redakci.
Tradycyjnie już 1 maja odkrywają swe karty lekkoatleći, Tego dnia o godz, 15 na stalowie w ystąpi ponad 250 zawodników, nie tyko z naszego reglonu. Coś dla siebie będą także mieli sympatycy szybkiej jazdy., w łódkach W sobotę od godz, 13.30 i w nie dziele od godz, 15 na zalewie w Doljidach trwać będą wyścigi eliminacji motorowdnych mistrzostw Polski, W łodziach zobaczymy min. Waldemara Marszałka oraz białostoczan - Waldemara Podgini, Waldemara Marszałka oraz białostoczan - Waldemara Podgini, w liekawych spotkać do zobaczymy min.

m.in. Waldemara Marszałka oraz białostoczan – waldemara rou-górskiego i Henryka Nowika. Do ciekawych spotkań dojdzie w piłkrskiej III lidze. W sobotę o godz. 11 Wigry Suwałki podejmą na własnym stadionie lidera rozgrywek Mławiankę Mława, a o godz. 16 Sniardwy Orzysz spot-kają się z Polonezem Warszawa. Natomiast w niedziele o godz. 14 Pogoń Łapy zmierzy się na swoim obiekcie ze Stomiłem Olsztyn. Tych wszystkich, którzy lubią nie tylko ogładać sport, ale też czynnie wypoczywać zapraszamy do wzięcia udziału w licznych im-prezach sportowo-rekreacyjnych. Ich program podamy w. jutrzej-wym urzdaniu. GW". Pozostałe ciekawsze sobotnio-niedzielne imprezy sportowe w na-

szym regionie: nia II. Cresovia Siemiatycze – Orkan Poświętne, Skra Czarna B. – Ognisko Białystok, Eurocentr Suchowoła – Lampart Dobrzynie-wo (początek tych spotkań o rodz te

godz. 16). Grupa łomżyńska, Wszystkie riedziele o godz. 16.30:

Grupa łomżyńska, Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16,30 Czarni Wasosz – Ziemowił No-wogród, Smolniki Stawiski – Ko-munalni Grajewo, Orzeł Kolno – Sokół Sokoły, Unia Ciechanowiec – Wissa Szczuczyn, Ruch Wyso-kie Maz. – Sparta Szepietowo. Grupa suwalska, Wszystkie me-cze w niedzielę o godz. 15: LZS Lega – Czarni Olecko, Meprozeł Orzysz – RKS Wiartel. Sparta Augustów – Polonia Raczki, Po-morzanka Sejny – Olimpia Mił-ki, Znicz Biała Piska – Pomo-rzan Prostki, Pogoń Ryn – Tęcza Oracze, Jurand Bemowo Piskie – Mazur II Ełk. LEKKOATLETYKA

PIŁKA NOŻNA

Klasa "M" juniorów Ełk. Stadion 100-lecia, sobota godz, 13 – Mazur Ełk – ŁKS

godz, 13 – Mazur Ełk – ŁKS Łomża. Białystok, Stadion Włókniarza przy ul. Antoniukowskiej, sobota godz, 13 – Jagiellonia – Mazo-vła Clechanów. Klasa okręgowa Grupa białostocko-suwalska, Ma-zur Ełk – Husar Nurzec (sobota godz, 15); pozostałe mecze w nie-dzieje; Wigry II Suwałki – Pu-szcza Hajnówka (godz, 12), Włók-niarz Białystok – Włókniarz Wa-siłków (godz, 14), Nida Ruciane Nida – Gwardia Białystok (godz, 15), Sokół Sokółka – Promień Mońki (godz, 16), Rominta Goł-dap – Mamry Giżycko (godz, 16), Tur Bielsk Podl, – Mazur Pisz (godz, 16),

(godz. 16). Grupa łomżyńska, Warmia Gra-jewo – ŁKS Łomża (sobota, godz. 11).

11). Klasa "A" Grupa białostocka. Wszystkie mecze w niedzielę: LZS Szudzia-burge Kroleter LZS lowo – Kolejarz Czeremcha (godz, 11). Gwardia II Białystok – Rudnia Zabłudów (godz, 15), Krypnianka Krypno – Jagiello-

czucia.

składa



Czwartkowa (28.04.) "Rzeczpospolita" przynosi artykuł "Spory płacowe w świetle prawa" Oto jego treść:

Spory zbiorowe na tle placowym towarzyszą naszym stosunkom pracy od wielu lat z różnym nasileniem. Wynikają najczęściej z żądania pracowników podwyżek placowych i twierdzenia kierownictw zakładów pracy o braku środków na zaspokojenie tych żądań. Samodzielność, w tym samofinansowanie się przedsiebiorstw państwowych bedace jedna z podwalin reformy gospodarczej wyostrza wzajemne uwarunkowania między efektywnością działalności gospodarczej a możliwościami płacowymi.

Na tle tych sporów i konfliktów zbiorowych doniosłym problemem staje się więc sposób ich rozwiązywania. Do 1982 r. tj. do uchwalenia ustawy o związkach zawodowych brak było prawnie unormowanych mechanizmów, które pozwalałyby na rozstrzygnięcie możliwości i sposobu zaspokojenia żądań. Takie mechanizmy wprowadziła wy mieniona ustawa w rozdziale 5 - łącznie z zasadami proklamowania strajku. Tak jak w wielu ustawodawstwach zachodnich nasze regulacje prawne przyjmują dwie społecznie doniosłe zasady dotyczące rozwiązywania takich sporów zbiorowych. Pierwsza głosi, że dy inne prawem przewidziane mechanizmy negocjacyjne zawiodły albowiem wyniki rokowań albo decyzje są dla strony pracowniczej niezadowalające. Druga natomiast stanowi, że stroną takiego sporu uprawnioną do nego-Spory płacowe w świetle prawa

sekwencjami.

strajk stanowi ultima ratio

tj. argument ostateczny. Może

więc być proklamowany, kie-

wypadku, gdy spór dotyczy jednego zakładu — przy wła-ściwym sądzie wojewódzkim cjacji i proklamowania strajku jest związek zawodowy legalnie działający, a więc za-- Sądzie Pracy i Ubezpieczeń rejestrowany w sądzie. Strajk organizowany z naruszeniem Spolecznych, a gdy spór dotych zasad, jak również przetyczy większej liczby dów - przy Sądzie Najwyżpisów dotyczących jego proklamowania jest nielegalny — ze wszystkimi wynikająszym. cymi z tego ujemnymi kon-Ta procedura podnosi ran-

gę rokowań zbiorowych, pozwala kształtować w sposób partnerski stosunki pracy i rozwiązywać spory w oparciu Zasada ultima ratio nakazuje uczynić wszystko, aby doprowadzić do porozumienia o argumenty merytoryczne między stronami konfliktu przedstawione zarówno przez bez przerywania pracy. Każadministrację zakładową, organa przedsiębiorstwa, jak i przez zakładową organizację da przerwa w pracy bez względu na racje, jakimi bylaby usprawiedliwiana, wyzwiązkową w interesie załogi, wołuje szkody, które muszą jak i w interesie społecznym dotknąć pośrednio lub bezpo-Doświadczenie wskazuje, że

dać?" A więc - jak poprawić efektywność gospodarowania, organizację pracy, zracjonalizować zatrudnienie itd. Argument "państwo wszystko może" jest w warunkach reformy iluzoryczny.

wiele sporów i konfliktów

rozwiązano właśnie w tym

trybie i bez potrzeby ucieka-

Bezpośrednie rokowania

między zarządem związku za-

wodowego a dyrekcją przed-

siebiorstwa to z natury rze-

czy wstępny etap uzgadniania

stanowisk, wysłuchania i kon-

frontacji argumentów. Pytanie

sprowadza się jednak nie do tego, "czy dać?", ale do ana-

lizy "co zrobić, aby można

nia się do strajku.

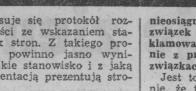
Jeżeli jednak rokowania nie doprowadzą do rozwiązania sporu każda ze stron może żądać wszczęcia postępowania pojednawczego. Prowadzi je specjalnie w tym celu powo łana komisja w składzie sześciu członków wyznaczonych w równej liczbie przez każdą ze stron (dyrektora i związek zawodowy). W ciągu 7 dni komisja powinna zakończyć swe prace. Jeżeli i na tym etapie nie dojdzie do porozumienia

dowy jako przewodniczący i po trzech członków wyznaczonych przez każda ze stron. O ile dwa pierwsze etapy mają na celu doprowadzenie do porozumienia, o tyle po-stępowanie przed kolegium zawsze musi się zakończyć przesądzeniem (orzeczeniem) po czyjej stronie jest racja. Kolegium musi więc rozstrzygnąć czy i w jakim zakresie postulaty zwiazków zawodowych są uzasadnione, Strony mogą oświadczyć, że nie będą związane takim orze-

czeniem.

Przedstawiony mechanizm polubownego rozwiązywania sporu placowego - to warunek uznania, iż w przypadku

ewentualnego trażu społecznego. W jego skład wchodzi sędzia zawo-



wszczęcia (z reguły przez związek zawodowy) trzeciego i ostatniego trybu postępowania - przed kolegium arbi-

- spisuje się protokół rozbieżności ze wskazaniem stanowisk stron. Z takiego protokołu powinno jasno wyni-

kać jakie stanowisko i z jaką argumentacją prezentują strony. Protokół rozbieżności jest podstawą

r 99 (11 899) 29.04.1988 r.

4.1988,

la

le uv

i oce

dzie

mi, po

ażny

lasne

ch rea

ctóryc

n wi

e się

Iskich

wojego

cja W

WY

Zysk

os tej

poda

is na fun-

Trze-

ub.r.

et na

apie-

le sa

m.in.

rów.

zło-

pu".

nie

nie-

ewiz

Var-

,po

rty

ece

"GAZETA WSPÓŁCZESNA" 3



Ciag dalszy ze str. 1

Ale Krynki maja też szereg nożbudowywać szkołę. Dotych-tożbudowywać szkołę. Dotych-czasowy budynek jest przecia-dwie zmiany. Brakuje klas, trzy odziały umieszczono w piwni-czas najwyższy pomyśleć rów-nich i ma sali głumastycznej, czas najwyższy pomyśleć rów-nich zmajduje się w bara-kach zmajetających – jak mowia w Krynkach – chyba jeszcze czasy szpiłali sejmiko-wych. Do 1990 roku żadna z tych inwestycji nie ruszy. Zo-stały wyrzucone z planu pie-cieszczejiwsza.

Sypie się też budownictwo komunalne. Wiele starych drewnianych domów wymaga kapitalnego remontu.

No 1 jeszcze jeden dylemat. Krynkom brakuje ludzi mło-dych, wykształconych. A z roku na rok coraz mniej ich wraca w rodzinne strony. Zostaja ci, co muszą zostać. Może tylko szkoła nie ma problemów ka-drowych. Nauczyciele w wiek-szości to miejscowi. Dyrektor, MARIA RYSZAWA doliczyła się wśród pedagogów 11 wycho-chowanków szkoly. Ale weżmy luż chocłażby lekarzy. Sila ich in nie przyciagniesz. Naczelnik nie wierzy, że nikt z młodzie-ży krynkówskiej nie skończył medycyny, bądź nie słudłu ie obschie, a pozyskać kogoś do ośrodka zdrowia już od lat nie sposób, choć mieszkanie znalaz-łoby się w jednej chwili. Podobnie z farmaceutami. W aptece urzęduje technik, bo żaden magister nie re-

bo żaden magister nie re-

Ciąg dalszy ze str. 1

okazały gmach dla lokalnych nstytucji. Wypracowano spo-lecznie parę tysięcy dniówek rolników: Naraził się wielu. Władzy też. - a Jan Pogorzelski twierdzi, ci, którzy człowieka typowali mu miasteczka.

te on nie widział, żeby ktoś społecznie łopatą ruszył. Na do władz, to i wybierali. A teotwierdzenie bałaganu i nieraz? Typuje władza, wybiera ospodarności zaprasza do lud. Zobaczę, jak będzie w dleglej o dwa kilometry wsi tych wyborach ... ruszewo. Podprowadza pod ^{nagazyn} SKR, który kilka lat mienić pełną listę wrogów Ja-

mu był w ruinie. na Pogorzelskiego. Trzydzieści sześć pozycji! Na czwartym To dzięki mnie naprawiono clany pręży się z dumą, – zalatano dach, zamontowano no-we rynny. A teraz, zobacz pan, miejscu znajduje się miejscowy posterunek MO, WUSW --

flektuje na Krynki, mimo skladania co roku ofert w "Służbie Zdrowia".

Spieszył w pole. Koń stał w podwórku, zaprzężony, gotowy do drogi. Zapamiętałam go z reportażu w "Kontrastach". Jego wypowiedź odcinała się wyraźnie od całości bezpośredniością i ostrością sądów. Sołtys w Krynkach BRONISLAW MISIUKIEWICZ mówił wówczas o bezsensownym sposobie odprowadzania z pegeerowskiej ścieków oczyszczalni, akurat nie w tym kierunku co trzeba. Zamiast odpływać najkrótszą drogą opływają one cale miasto, zatruwając pastwi-ska okolicznych gospodarzy. - Chwalebne to wy lapiecie, ale tego, co prawdziwie krytyczne nie chcecie - zaczął ku przestrodze zapewne i chwilę się wahał, czy warto po raz kolejny zabierać głos. — Nagada się człowiek, wyżali, a potem przeciwko niemu się obraca. — Sam widzisz ojciec, że wać?

to nic nie daje - wtrąciła żona, wychodząc akurat z kurnika — teraz cała Polska na problemach stoi. - Ty mnie nie mityguj

- Kiedyś - wspomina -

Aż mnie korci, żeby wy-

trzymał się na dłużej. Może przed Krynkami

perspektywy duże (pewno o. tym w urzędach mówili), ale dla rolników indywidualnych, jak tak patrzy przez 25 lat sołtysowania, coraz gorsze idą czasy. Przykładowo tej zimy osiem dni chodzili gospodarze za toną węgla. A kiedy poruszył sprawę na sesji rady narodowej, że pora wreszcie zli-kwidować kumoterstwo, niech będzie lista i po kolei ludzi załatwiać, to co niektórzy poczuli się dotknięci. Soltys nie dyplomata. Mówi prosto z mostu. Teraz też mógłby pokazać jakie wysypisko zrobiono na jego działce. Beczkowozy z PGR i garbarni wywożą nieczystości prosto na pola – czy można się z tym pogodzić? Chodził ze skargą na milicję, do gminy, to jeszcze usłyszał, że zwolnią go z sołtysa, bo się awanturuje. Jakżeż tu się nie awanturo-

Lańcucha dla krów przez pięć lat nie mógł dostać ("spyta pani w sklepie żelaznym, kiedy była ostatnia dostawa"), dopiero niedawno przywiózł hen z Jablon-

doba? - pytam.

wokół!

- to chyba przesądziło. Za- ki Kościelnej. A znowu kiedy chciał kupić koniczynę perską, to ekspedientka kazała brać razem z cebulą. Po kilogramie obowiązkowo, inaczej nie sprzedawała. Więc chyba też się naraził, bo powiedział, że żaden agronom nie zalecał aby wysiewać taką mieszankę.

Nie tak dawno, pamięta, było w solectwie 170 krów, teraz po-zostało tylko piętnaście i kłopot z nimi większy niż kiedyś. Zro-bili asfalt na jednej ulicy, na drugiej i żaden samochód nie jedzie wolniej niż setka. Kie-rowćy nie zważają, że idzie zwierzyna, jeszcze milicję nasy-lają z mandatami. A nie bę-dzie krów, nie będzie obornika, Ziemie trzeba karmić, bo ina-czej wyjałowieje, lasem wróci. I jakie wredy wyda plony?

Sokrat Janowicz pisał po latach o mieście swego dzieciństwa: "W Krynkach ze smutku kręci się w głowie... Najsmutniej w Krynkach jest w rynku, gdzie żeg-nano na dobre i na zle..." Autobus zataczając krąg po Placu Jagiellońskim zatrzymał się na przystanku. Do Białegostoku będzie je-chać godzinę. Pasażerów niewielu. Kobiety z tobołkami

zakupów. Staruszka niecierpliwie rozglądająca się po szybach, by nie przegapić wioski, gdzie musł wysląść. Czwórka nastolatków rozgadanych na caly pekaes. Ci ostatni to uczniowie jakie-goś technikum, jak łatwo zorientować się z rozmowy. Wracają od rodziców. W szkole dziś mieli luz, zachorował instruktor od warsztatów i kilka godzin im się upiekło. Skorzystali z okazji by podskoczyć do domu. W sobotę może nie być,

czasu. — Wiecie, jak się cieszę — przez chichoty przebił się-piciec głos dziewczyny - ojcieć mi wplacil 170 tys. na książeczkę mieszkaniową. Zarejestrowałam na "Słonecznym Stoku". Niech tam i dziesięć lat będę czekać, ale zawsze to Białystok.

Żona sołtysa, pani Władysława, na odchodne powiedziała: proszę pani, my tej ziemi tak się trzymamy, bo może któreś z czwórki dzieci przejmie po nas gospodarstwo Na razie żadne nie chciało tu zostać. Najstar-szy syn skończył elektroninajmłodszy studiuje na Politechnice w Białymstoku Przyjeżdżają, pomagają, mamy wszystkie maszyny my tak z mężem myślimy że jak miasto przyciśnie mocniej drożyzną, to nie wytrzymają na państwowych posadach. A ZIEMIA ZAW-SZE DA CHLEB, BYLE NA NIEJ UCZCIWIE PRACO-WAC.

ALICJA ZIELIŃSKA

Rzeczywistość okazuje się zgoła inna, Ani naczelnik, Aleksander Kioskowski, ani sekretarz Komi-tetu Gmlanego, Szymon Buczyń-ski, nie żywia odrobiny żału czy pretensji do Jana Pogorzelskiego. Oni też narzekają na biurokracje, Sekretarz opowiada dykieryjke, jak to od kilkunastu lat nie mo-ga pobudować ubikacji w pobli-skiej szkole rolniczej. Wprawdzie jest tam toaleta wewnatrz bu-dynku, alę brakuje wody. Nie-zbędny jest zwykły szałet oczko. wy. A to już inwestycja, której nliak nie można umieścić w pla-nie.

Podobnie jest z szaletem kolo poczekalni PKS. O celowości lik-widacji wystającego cypla chod-nikowego, władze mają odmienne gdanie. Pewnie nadal będą pozo-stawały na czołowym miejscu "czarnej listy".



- Panie - słyszę - żaden poseł ani minister tyle nie zrobił, co Pogorzelski. Co bylyby warte Sokoly bezniego? Jan Pogorzelski nie oczekuje pochwał. Ani odznaczeń.



Nasz on czy nie nasz? zastanawiamy się często, gdy przychodzi zadecydować o czyimś awansie, czyli pozwolić, aby ktoś nami rządził (kierował, sterował itd.). W podtekście pojawia się pytanie o sprawy daleko odlegle od istoty, którą nazywamy rozsądną polityką kadrową. Sprowadza się to do rozważania, czy taki ktoś w razie czego "posta-wi się czy kucnie". Coś mówi wtedy człowiekowi, że najlepiej, iżby był posłuszny...

N iestety, bardzo często (tak często, że prawie zawsze) u podstaw działań ka-drowych tkwi obawa: jakby nie był "nasz" to – w razie czego nie będzie gościa za co "przytrzymać". O co idzie? Ano o to, iż w duszy osoby decydującej o czyimś

awansie kołacze się asekuranctwo... Tak jest też (a szkoda) z naszą partyjną działalnością w dziedzinie kadr. Widać to naocznie w instancjach, a jeszcze lepiej w organizacjach podstawowych. Wielu skłonnych jest przypuszczać, że zło tkwi w nomenklaturze i wyłącznie w niej. Twierdzę — jest to nieco już przebrzmiały mit, choć skądinąd sprzyja mu nie opanowana dotychczas karuzela kadrowa.

Na pytanie postawione na samym począt-ku tego komentarza odpowiadałbym w sposób następujący: każdy jest "nasz", kto potrafi zrealizować nasze (wyznaczone przez partię) dążenia. Zaś to czy kandydat na dyrektora (na-czelnika, inspektora czy kogo tam jeszcze) nosi taka lub inną legitymację, jest doprawdy argumentem jednym z mniej ważnych

W tym miejscu narażę się z pewnością na oburzenie, iż próbuję osłabiać, rozbijać, albo i co gorszego! Chyba jednak jestem w stanie obronić moje stanowisko. Oto bowiem sposób dotychczasowego rozumowania opierał się na przekonaniu o wyższości "tych z legitymacją" od tych, którzy jej nie posiedli. Tymczasem życie udowodniło, że przynależność do jakiejkolwiek organizacji wcale nie nadaje człowiekowi szczególnej charyzmy, nie przydaje od razu umiejętności kierowa nia. Nie inaczej jest i w naszej partii, choć — co do tego nie mam watpliwości — grupuje ona (proporcjonalnie) więcej ludzi aktywnych i kompetentnych niż to statystycznie w społeczeństwie bywa.

Więc czegóż się obawiamy? Skoro kierownik czy dyrektor potrafi skutecznie popro-wadzić firmę, jakież znaczenie ma jego przynależność? Głównym sprawdzianem jest efekt działania. Owszem — powinien istnieć roz-sądny system odwoływania ze stanowisk i politycznej oceny sposobu pełnienia funkcji, ale przecież podstawowym miernikiem jest ekonomika, a w instytucjach nieprodukcyj-nych — osiąganie celów określonych przez tzw. organ założycielski.

Zastanawiałem się kiedyś z pewnym dy-rektorem, czy zawaliłby się świat, gdyby w jakimś dużym zakładzie kierownictwo oka-

jakims duzym zaklatzie kretownictwo oka-zało się w całości bezpartyjne. (Rozważyliśmy kwestię realności takiej sytuacji. Wyszło nam, że byłoby to możliwe wyłącznie w teorii, wszak wiele lat pracy partii z kadrami stworzyło — może nie optymalne, ale jednak nieżle warunki do promowania na funkcje człon-ków PZPR).

Mój znajomy - członek partii od dziesie-- wywodził, że nie musiałoby się cioleci stać coś złego. Wszak szef nie istnieje sam dla siebie, nie działa ponad prawem. Ma do realizacji statut firmy ustalony przez zało-życiela. Nie może naruszać Kodeksu Pracy; musi respektować zapisane w Konstytucji Statucie PZPR (który jest też dokumentem prawnym) postanowienia dotyczące zasad i sposobu funkcjonowania partii w zakładzie. Są ustawy o przedsiębiorstwie i o samorządzie, które również obowiązują dyrektora. Gwarantem wypełniania tych zasad prawnych może i powinna być organizacja par-tyjna — w tym także zawiera się istota kierowniczej roli naszej partii. POP ma przecie możliwość i obowiązek występowania o respektowanie swych i pracowniczych praw. Oczywiście, jest to droga trudniejsza od dawnego, nakazowego sposobu sprawowania kierowniczej roli, ale — przyznacie — na-prawdę autentyczna. Oto mamy teraz gorący okres rozpoczynającej się kampanii przed wyborami. Żglaszamy kandydatów do rad narodowych. Zgłosiliśmy... a co dalej? Czy naszych radnych nie zostawimy sa-

mym sobie? Zwykle bowiem bywa tak, że uczestniczą w spotkaniach klubów radnych partyjnych, określają stanowiska wobec spraw węzłowych, wyrażają partyjne stano-wisko w kwestiach najważniejszych. I tego obowiązku instancje nie zaniedbują. Zaś sprawy lokalne, także środowisk, w których

zostali zgłoszeni — kto im przedstawia? Marzy mi się takie zebranie partyjne, na którym radny, wywodzący się z zakładu pra-cy, otrzymuje "instrukcję", że ma wnieść na sesji interpelację na określony temat, istotny dla środowiska. Toż właśnie interpelacje są solą demokracji, nadają pracy rad drama-turgię i autentyczność. Także — powiedzie-liśmy sobie już "wiele o podmiotowości spo-leczeństwa i obywatela. Więc., kto za nas to załatwi?

Jedna z radnych w Białymstoku marzyła, a ja to wszystko wpisywałem w reporterski notes: Gdyby choć raz ktoś zainteresował się w zakładzie tym, co robię w radzie! Siedzą, kwękają, zebrania przeradzają się w litanię pretensji. Do kogo? Do całego świata. Pytam, czy mam coś zgłosić na sesji? Odpowiadają a po co?

Dlaczegóż to zjechałem z pieca na leb? Czemu od globalnych rozważań o polityce, czy też raczej – praktyce kadrowej, wpad-łem w wyborczy ogródek? Po prostu obie sprawy mają jeden, wspólny mianownik. Mieszczą się właśnie w pojęciu polityki ka-drowej. Bo z jednej strony trzeba by wiedzieć co robić, a z dru-ciej jele? giej - jak?

Powtórzę zdanie sprzed tygodnia. Najmą-drzejsza uchwała KC może otworzyć szeroko drzwi do nowatorskiego myślenia i działania, ale o skuteczności nowych zasad za-decyduje praktyka. Jak zresztą o losie wielu, bardzo wielu, niezwykle mądrych i rozsądnych zasad jakie przyjęły najwaźniejsze gremia partyjne.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

P.S. Nazbierało się po ostatnich komenta-rzach trochę listów. Wszystkie już przeczytane. Za tydzień - próba obszernej dyskusji z czytelnikami, a nie ukrywam, że są to wypowiedzi rzeczywiście niebanalne i interesujące. (Z.K.)



— Czym się pan tak naraził szacownym instytucjom? A właściwie one panu? - pytam. - Czym? Tym, że nie wal-

czę o swoje, a o społeczne. Kto takiego lubi? W Krusze-

fa rady nadzorczej. Walczył o "Tygodnika Kulturalnego" z jącego cypla chodnika przy przy-staku pekaes, będzie jego ostat-nim bojem. wszystko – o nowy sklep, reportażem Adama Sochy pt. lepszy towar, nawozy dla "Orły, sokoły". Czytam. Bogaty życiorys Jana Pogorzelskie-- Toż tam autobus nie morymarza z Sokół, rażąco że dobrze wyjechać! Czy nie koliduje z opisaniem maraz-

można tego obciąć?! - Zerwał się z krzesła. - Co się panu tu nie po-I znowu wizja lokalna. Pro-wadzi na rynek. Mierzy kro-- Ja nie prosilem, żeby o kami. Jest w swoim żywiole. mnie pisal. A o bałaganie, biurokracji, która panoszy się Odtąd dotąd - rozwalić! - stwierdza kategorycz-

nie. Bardziej usatysfakcjonował pa-na Jana reportaż radiowy biało-stockiej rozgłośni. Pozwolono mu wyłuszczyć wszystkie żale. Szko-Zatrzymuje na ulicy przechodniów, żąda potwierdzenia swoich racji. Jedni przytakują, inni wzruszają ramionami. Znów atakuje mnie.

Na dalsze rozmowy gospodarskie jestem zaproszony do domu państwa Pogorzelskich. Wita mnie ogromny napis: JAN POGORZELSKI RY-MARZ" - i wrecz stervlna czystość, ład i estetyka. Istne sanktuarium higieny.

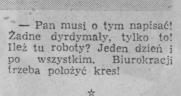
Z pękatej teczki gospodarz wyjmuje listę skrupulatnie spisanych urzędów i instytucji, które — jak powiada — sa przeciwko niemu. Na pierwszym miejscu — Urząd Gminy, później gees. Z nim pan Jan toczy boje już od kilkudziesięciu lat. Zna realia. Pełnił ongiś funkcję sze-

wie 180 ton wapna leżało pod gołym niebem. Do samego wojewody musiałem jeździć. Oberwał i naczelnik, i prezes geesu. W dwa dni była decyzja. Ludzie z chęcią je rozebrali. A ile sie zmarnowało? Kto za to odpowie? Już taki jestem, że nie popuszczę ni-

komu. Mnie tylko pisemkami zbywają, jak ci z telewizji. Zobacz pan, o Wolnej Euro-pie tu piszą. Rozumu nie mają, czy co?! Ja ich tylko postraszylem, a oni od razu kpią. To przyjaciele? Wrogo-wie! I dlatego są na liście. Wyjmuje pożółkłą plachtę



gorzelskiego wychodzi bokiem je-go małżonce, Ma dosyć ludzkich docinków, Grozila już odejściem do któregoś z czworga dzieci. Po-nowiła to w mojej obecności. Także syn, pracujący na kon-trakcie w Kuwajego stranej i rakcie w Kuweicie, ostrzegi i-stownie ojca. "Miliardy się mar-nuja i nikomu to nie przeszka-dza, a tata o drobiazgi wilczy" – napisał. Pan Jan przyrzeki, że staranja o zlikwidowanie wysta-



Sugestie Jana Pogorzelskiego postanawiam skonsultować władzami gminy. Odradza. Wrecz zabrania.

- Oni by mnie w łyżce wody utopili! - wykrzykuje.

Szczyci sie bojowym krzyżem za walki pod Monte Cassino oraz Gwiazdą Italii za bój pod Ankona i Bolonia. Był na wozie i pod wozem. Uważa, że nic gorszego go już spotkać nie może. Dlatego, gdy trzeba - będzie ganił, a gdy trzeba to i pochwali. A biurokracji nie popuści!

- Niech pan nie myśli o mężu źle – reflektuje się na koniec żona. – On tylko po swojemu naprawia Rzeczpospolita.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Fot. Anatol Chomicz

PO PIERWSZEJ TURZE

Pierwsza ture wyborów prezydenckich mają już Francuzi za sobą. Rezultaty glosowania nic odbiegaja zbytnio od wcześniejszych przewidywań. Ale szczegółowe wyniki sa już znacznie ciekawsze, żeby nie rzec - za-

skakujące. Spośród dziewięciu kandypadl - Francois Mitterrand, socjalista, obecny szef państwa. Uzyskał nieco ponad 34 proc. glosów, choć przedwy-

borcze sondaże dawały mu o 1-2 punktów więcej. Z kolei jego najgroźniejszy rywal - Jacques Chirac, obecny premier, nie osiągnął nawet 20 procent., czyli grubo poniżej oczekiwań jego prawicowej neogaullistowskiej partii. Ci dwaj politycy zmierzą się bezpośrednio w drugiej turze ogłoszenia 8 maja. Odpadł natomiast drugi kandydat rządzącej centroprawicy - Raymonde Barre, byly premier, który zdolał zgromadzić 16.5 proc. głosów. Gor- licy. szy rezultat niż dwa lata tenu w wyborach parlamentar- arda Szewardnadze z Geornych osiągnęli komuniści, któ- ge'm Shultzem -- bo o nich rzy wciąż nie mogą odzyskać myślę – dotyczyły wielu swych dawnych wpływów, problemów, Ale największe Ale prawdziwą sensacją jest wysokie, ponad czternastopro- spektywa podpisania układu o centowe poparcie. Francuzi udzielili Jean-Marie tegicznych broni ofensywnych, Le Pen'owi, przywódcy fa- Oczekiwania były tym większyzującego Frontu Narodowe- sze, że już po waszyngtoń-Tak oto za sprawa tego skim szczycie panowało przeczłowieka Francja stała się świadczenie, iż układ ten jest iedynym skim, gdzie skrajna prawica jednak, że ani szef dyplomama tak dużą klientelę. Nie cji radzieckiej, ani jego amezatem dziwnego, że prasa pa rykański odpowiednik, nie ryska nazwala ten fakt ...wielce znaczącym wydarzeniem", nego stanowiska. Owszem, akktóre może mieć wpływ na przyszły krajobraz wali na istniejące szanse. lecz

dydat obozu rządowego J. Chirac - cheąc myśleć o nawiązaniu walki z F. Mitterran- tyczą one m.in. ograniczenia mieszania się w wewnętrzne dem - musi zapewnić amerykańskich rakiet odpa- sprawy Związku Radzieckiesobie poparcie Le lanych z łodzi podwodnych i Pen'a w drugiej turze wy- samolotów oraz zaniechania karze zapytali Shultza, czy borczej. Pozostaje tylko pyta- programu militaryzacji Kos- może to oznaczać ochlodzenie nie za jaką cenę. DIALOG TRWA

datów do fotela w Pałacu ton nie ma zastoju w Elizejskim najkorzystniej wy. negocjacjach. Również znakiem aktywności dyploma- kody. Szansa jest tycznej obu stron. Rozmowy ksza że Związek Radziecki cze przed wizytą Reagana w toczyły się zarówno w Gene- dał nowy dowód dobrej wo- Moskwie, ale już dziś trzeba wie jak i w Wiedniu. Ale li. Zapowiedział mianowicie podkreślić, że obecne rozmo-

zostało rozstrzygniętych. Domosu, znanego bardzlej pod nazwą wojen gwiezdnych Ten rykańskich, ten odpowiedział, niełatwy dialog będzie jednak Na linii Moskwa-Waszyng- kontynuowany. Jeszcze w ma- szywy. ju spotkają się ponownie o- przewidzieć – dodał – czy baj ministrowie, by spróbo- uda się doprowadzić do uzminiony tydzień upłynał pod wać usunąć istniejące przesz- godnienia stanowisk w spratym wię-

Stanów Zjednoczonych i jego go. Kiedy nazajutrz dzienniw stosunkach radziecko-ameże taki wniosek byłby fal-Trudno oczywiście wie rzeczonego układu jesz-

lania naderwane w niedalekiej przeszłości nie tylko z naszej winy.

RFN. Józef Czyrek. W tych niemieckich do Polski nemu obniżeniu uległy także

naszym największym partnerem zachodnim. Oczywiście, nie chcemy jakichś nadzwyczajnych przywilejów. liczymy tylko na usuniecie istniejacych barier, które utrudniawzajemną współpracę.

i nad Renem.

MIECZYSŁAW CHAJA



dla

ma - póki

wewnątrzpartyjnej Wydzia-

lu Polityczno-Organizacyjne-

go KW PZPR, od dwóch

miesięcy – sekretarz Ko-mitetu Miejskiej PZPR w

Lomży odpowiedzialny za

sprawy polityczno-organiza-

pielęgniarka oddziałowa w

Wojewódzkim Szpitalu Ze-

spolonym, dwie córki: Ag-

nieszka – studentka I roku

Technologii Żywności AR-T

w Olsztynie, Kasia – u-czennica 7 klasy SP nr 4.

lomżynianina z urodzenia,

wychowanego nad brzegami

Narwi, czylı wędkowanie, na

które po objęciu nowej

co - czasu. Lubi także spa-

cery i grzybobranie. Relak-

sem jest książka podróżni-

cza, a obowiązkiem - lite-

ZADOWOLENIE - zwia-

zane jest z życiem rodzin-

nym, ale cieszą go także suk-cesy przyjaciół i znajomych.

chy i "spychomanii", z któ-

rymi to cechami ludzkiego

postępowania spotyka się

interesowność i poczucie o-

bowiązku, a także aktyw-

ność. Uważa, że przewaga

tej ostatniej w działaniu i

pracy zawodowej przyspo-

rzyć może klopotów osobis-

tych, ale także satysfakcji,

przyspieszy też rozwiązywa-

nie problemów miasta i je-

ZDZISŁAW BUNDZ, żo-

na — IRENA. dwie córki –

AGNIESZKA i EWELINA;

Przedtem pracował w Tu-

prace wszystkich energety-

cznych bloków jednej z naj-

stano-

go mieszkańców. (jtb)

konkursu — objął

Białymstoku.

CENI - skromność, bez-

jeszcze zbyt często.

NIE ZNOSI - obludy, py-

HOBBY - typowe

nie

ratura polituczna

funkcji

cyjne. Żona Krystyna

JOZEF MAJEWSKI - l. większych w Polsce elek-42, mgr ekonomii, poprzedtrowni. nio kierownik sektora pracy

Pochodzi z Hajnówki, stad przeprowadzka do Bialegostoku byla powrotem do "rodzinnego gniazda" i sprawi-ła radość zarówno żonie, która także związana jest z Białostocczyzną, jak i cór-kom najchętniej spędzającym wakacje u "białostockich" babci.

LUBI - w życiu prywatnym i nie tylko – przede wszystkim ład i porządek, usystematyzowanie wszystkiego, zbieranie znaczków i rekreację (głównie na dział-(ar) (ar)

-0-ALBERT RADULSKI (l.

58), stan cywilny — wolny; bezdzietny; kierownik klubu osiedlowego MDK przy ul Oboźnej w Białymstoku, radny WRN, przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 17 prezes Ogniska TKKF, przewodniczący Koła TPD, sekretarz Terenowej POP wszystkie funkcje społeczne pełni w osiedlu Bażantarnia, jest także prezesem oddziału Regionalnego Federacji Konsumentów i terenowym opiekunem społecznym; otrzymał ostatnio – "ZA ZASŁUGI DLA ROZ-WOJU OPIEKI ZDROWOT-NEJ, UPOWSZECHNIANIA KULTURY FIZYCZ WSROD MŁODZIEŻY FIZYCZNEJ medal im. dr. HENRYKA JORDANA przyznawany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W latach pięćdziesiatych był najmłodszym w kraju

przewodniczącym Koła TPD jednocześnie szefem Komitetu Osiedlowego. Dzisiaj zaliczany jest do najstarszych stażem działaczy spolecznych pełniących ofiarnie 5 kwietnia — po wygraniu liczne mandatowe funkcje. wisko dyrektora naczelnego Wojewódzkiego Przedsiębior-W roku 1953 odebrano mu legitymację partyjna stwa Energetyki Cieplnej w za - jak brzmiało uzasadnienie — "miękkie serce do wroga klasowego". W ferroszowie, gdzie nadzorował worze młodzieńczej dyskusji dowodził wówczas wyższej sprawności samochodu

marki "dżems" (z demobilu) niż popularnego "gazika". 1956 r. ponownie wstą-W pił w szeregi PZPR. Zamiłowanie do działalności społecznej wyniósł z dawnej Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersy-Robotniczego TUR). Nie znosi - falszu, obludy i wazeliniarstwa. Nie przepada za określe-

niem ,,,działacz" w odniesieniu do własnej osoby.

— Jeśli znajduję czas. staram się go pożytecznie wykorzystać – twierdzi. (m-i) - 0 --

TADEUSZ STANISŁAW CHOJNACKI – l. 42; inży-(ukończył leśnik nier SGGW w Warszawie); 1 maja br. minie 3 miesiące od chwili objęcia przez niego funkcji Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody na Bialostocczyźnie. Zona Alina — mgr prawa — kieruje działem finansowym w Zakładzie Energetycznym, córki: Agnieszka - uczennica VI LO i Sredniej Szkoły Muzycznej (gra na fagocie) i Dominika uczęszczająca do

4 klasy SP nr 23. Przed objęciem obecnego stanowiska, przyrodniczego doświadczenia nabywał Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej.

- Przyroda 11) naszum województwie ma jeszcze niezłą kondycję, więc na razie kontynuuję to, co zaczęli moi poprzednicy powiada. Mamy już 6 obszarów chronionych, 26 rezerwatów, jeden park krajobrazowy. Lada moment bedzie - mam nadzieję - utworzony Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, w dalszej przyszłości - Białowieskiej, a na ministerial-nym biurku na akceptację czeka kilkanaście propozycji rezerwatów.

Największe osiagniecia: życiowe: udana rodzina wlasny dom ukończony 3 lata temu, który jak przy-stało na leśnika i konserwatora przyrody jest oto-czony drzewami i krzewami. Najbardziej ceni szczerość i otwartość umysłu, nie znosi dwulicowości i zakłamania. Uważa siębie za człowieka spokojnego (acz nie flegmatyka), kiedy jednak spotyka sie z chamstwem i malosta kowościa może stracić cierpliwość. (ko)

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE PANORAMA TYGODNIA

Moskiewskie rozmowy Eduwielu zainteresowanie budziła perjakiego 50-procentowej redukcji strakrajem europej- w zasięgu ręki Dziś wiemy zajeli w tej sprawie wyraźistotny centowali trudności, wskazy-

te najważniejsze mia- jednostronne ogłoszenie da- wy przyniosły dalszy postęp ly miejsce w radzieckiej sto- nych na temat struktury we wżajemnych stosunkach. swoich sił konwencjonalnych. I ta ocena jest w zasadzie

wciąż głosi, że istnieje w tej radzieckiej. mierze tzw. asymetria na jego niekorzyść, to trzeba się w końcu przyjrzeć jak te sprawy wyglądają naprawdę. malizacji i odprężenia Jak Wszelkie porozumienia można zawsze bowiem, gdy w grę bowiem osiągnąć tylko drogą wchodzą różnice poglądów, wzajemnych kompromisów, a nigdy z pozycji siły. Zresz- zje. ta tego rodzaju tendencia chęć decydowania o losach te- la. A tej - jak twierdzą obgo świata z pozycji siły -znów pojawiła się w przemówieniu Reagana tuż przed przybyciem Shultza do Moskwy. Wywołało to zrozumia-

le zdumienie i dezaprobate w radzieckiej stolicy Zresztą w skim sekretarzem stanu, Mi- naszych unikali stawiania prognoz. chail Gorbaczow nieprzypad- spraw. Tym bardziej, że

Jeśli bowiem Waszyngton zgodna z komentarzami prasy

Nie byly to wiec rozmowy straconych szans, jak chcieliby je widzieć przeciwnicy norczy nawet chwilowe animoliczy się przede wszystkim dobra woserwatorzy - obu stronom nie brakuje.

> NASZE PO'SKIE SPRAWY

Ale warto spojrzeć na świat czasie rozmowy ? amerykań- również przez pryzmat skim sekretarzem stanu, Mi- naszych polskich

W procesie normalizacji między Wschodem a Zachodem Polska odgrywa licząca się pozycję. Można więc oczekiwać, że i nasze stosunki z Bonn będą się zmieniać na lepsze. Takie przekonanie panuje zaresztą

W takiej oto scenerii kan- Chyba dlatego, że wiele istot- kowo zauważył, iż ma dość czynimy wiele, aby powiązać nych punktów spornych nie pouczeń ze strony prezydenta nici wspólpracy i wspóldzia-

Warto otóż odnotować szczególnie ożywione kontakty z W ubiegłym tygodniu gościł tam sekretarz KC – zaś dniach - wicepremier, Zbigniew Szałajda. Głównym przesłaniem tych wizyt było przełamywanie ograniczeń politycznych i gospodarczych w stosunkach z naszym zachodnim partnerem. W obszernym wywiadzie udzielonym gazecie "Die Welt", Józef Czyrek zaakcentowal ten problem bardzo wyraźnie. Wskazał np.

na godna ubolewania interpretacje układu polsko-zachodnioniemieckiego z 1970 r. przez stronę bońską. Przed kilku laty doszło m.in. do zawieszenia obrotu prawnego między obu państwami, a przynależność dawnych ziem jest nadal kwestionowana. Znacz-

wzajemne obroty handlowe. choć RFN nadal pozostaje

zarówno nad Wisła jak

4 "GAZETA WSPOLCZESINA"

Nr 99 (11 399) 29.04.1988.



"Ukraina jest to ziemia obiecana, którą Pan Bóg obiecał narodowi żydowskiemu. Płynie ona mlekiem i miodem. Kto raz tylko pobujał na Ukrainie, ten już nie może rozlączyć się z nią, bo ona przyciąga każdego człowieka jak magnes żelazo. Ukraińskie niebo śmieje się i wabi człowieka do siebie. Wszędzie rosną drzewa owocowe i winorośl. W starych dębach i bukach roje pszczół i trzmieli. Zwierzyny w lasach i polach tak dużo, że żubry, dzikie konie i jelenie zabijają tylko dla skóry. Dzikie kozy zabijają tysiącami, na rzekach bardzo dużo gniazd bobrowych. Ptactwa jest tyle, że wiosną chłopcy napełniają całe czółna jajami dzikich kaczek, gęsi, żurawi, łabędzi. Psy karmią mięsem i rybą. Na Podolu wystarczy zaorać jeden raz i zasiać ziarno, urodzi się dwa razy".

Tak pisał o tej ziemi, która się teraz przede mną piasz-czystym brzegiem Dniepru pod Czerkasami rozpościerała -szesnastowieczny podróżnik francuski - Błażej de Vigenere. Pisał o "Dzikich Polach" i ich mieszkańcach, zajmujących się "przemysłem stepowym", pisał o Kozakach.

Stałem więc na ziemi, która pamięta chutory i atamanów, przemarsze tatarskich hord i powstania kozackie, bitwy i oblężenia bodaj najkrwawsze w naszej historii, sienkiewiczowskich bohaterów.

Skąd wzięli się Kozacy?

Legendy mówią, że są to kozy przemienione w ludzi, jako że dawni kronikarze pisali o nich: "Kozak jest lekki jak koza". Badacze historii twierdzili jednak, że są to potomkowie Scytów, być może kaukaskich Czerkisów. Snuto przy puszczenia, że to potomkowie Rusinów zbiegłych w XIII wieku na stepy przed uciskiem Mongołów. Nieodosobnione są też mniemania, że rodowód Kozaków sięga kolonizacji tatarskiej za czasów Witolda, jak też, że jest to oddzielny naród. Prawda wydaje się jednak inna, bardziej prozaiczna. Słowo "kozak" jest niewatpliwie pochodzenia turecko-tatarskiego i pojawiło się na długo przed historycznym usank-cjonowaniem się zaporożców. Słowo to oznaczało lekko zbrojnego żołnierza, który tworzył przednią straż nadciagających wojsk, a także człowieka wolnego, ale również awanturnika i zbója

O Kozakach pisał już Jan Długosz, niestety, jako o stepowych hupieżcach wspomaganych przez Tatarów. Na Ukrainie Kozacy zaczęli polawiać sie już pod koniec XIV i na poczatku XV wieku. A'e na "Dzikle Po'a" clągneji też w tym czasie wszelkiej maści włóczędzy, przestępcy i amatorzy przygód z Rzeczypospolitej. Po-jawiali się tutaj także zbiegli chłopi pańszczyźniani, uboga szlachta. Powstawały mateńske osady i poledwncze chutory. Dla obrony. głównie przed Tatarami, coraz cześciej łaczyli się w większe grupy wybierając spośród siebie najbiegjejszego w rzemiośle wojennym na wodra: atamana. Z czasem już nie tylko bronili się, ale i sami łupili, przedsiębrali nawet zbójeckie, zakrojone na szerolag skałe, wyprawy, żyjąc ze zdobyczy Stopniowo powstawało coraz więcej osad, a w końcu jedna z nich – Czerkasy – stała się stolicą kozactwa.

slę stolicą kozactwa. Dniepr rozlany jest tutaj – pod Czerkasami – bardzo szeroko. O lekkim zmierzchu, gdy nad woda niosa się siwawe mgły, za-ciera się horyzoni, zamazuja brzegi i wówczas Sławuticz – tak tu Dniepr nazywają – wydaje się bez granic. A świtem, gdy słońce niepewnie jeszcze oprze się o przęsła mostów, na rozległym, plasz-czystym brzegu, przysładają fanatyczni wedkarze i czasem, gdy gońce odbite od rzeki zmusza do zmrużenia oczu, można nade zobaczyć ledwie rysujące się postacie z., krzywa szablą za pasem, w rozchelstanej sukmanie trzymanej przez jaskrawy zawól... I zaraz też przypominają się zepiski dawnych kronikarzy: "Nie maiać przez cały miesiac lub dwa miesiace ognia, a tylko raz na dzłe twarde pożywienie, trochę sucharów tłuczonych zjadłszy, nie po-zwalali nawet zarżeć koniom. Jakby dzikie zwierzeta w krzakach ciernistych kryjąc się, z wiełka obeirzałościa dróg swoich w róż-nym kierunku harcując po steple, znaidowali się zawsze na umó-wionym miejscu. Poznawali na tych dzikich stepach drogę w dzień po słońcu, po naimniejszych wypukłościach ziemi, po mogiłach (zwaleścieniachi, a nocą po gwiazdach, wiatrach, rzekach". (Cytuję za: Podhorodecki Leszek – "Sicz zaporoska").

Ale gdy słońce podniesie się już wyżej i suchy piach śpiewa pod stopami, dobiega wędrowca zza przybrzeżnych





- Wylowić z pamięci te pierwsze białostockie Maje? To było przecież tak dawno, że niegdysiejsi ludzie, są już dziś na emeryturze, a ci, którzy jako małe dzieci defilowali na ramionach ojców, pokazują dzisiejszy p chód już swoim dzieciom ...

Tak mi opowiadali ci, których chciałam naklonić do wspomnień. Jedn z tych strzępków obrazów, które udało się zachować w pamięci wylanie się "pierwsze Maje" pełne pogody i wiosennej radości.

To pierwsze, majowe święto miało w sobie wiele smutku. Wojna jeszcze trwała, na frontach ginęli żołnierze, nie we wszystkich obozach otworzyły się bramy, a szczęście zbliżającego się końca wojny mącił smutek po stracie najbliższych. To był przecież 1945 rok, pierwszomajowe pochody nie miały u nas tradycji. Świętem obchodzonym uroczyście był 3 Maja, umiano na pamięć wszystkie zwrotki pieśni "Witaj majowa jutrzenko, świeć naszej polskiej krainie", a pieśni "Wyklęty powstań ludu ziemi" trzeba było dopiero się uczyć. Więc tego 1 Maja odbył się wiec przy trybunie ustawionej obok dzisiejszego kina "Ton". I ludzie szli na ten wiec z całego miasta, pieszo ze wszystkich dzielnic. Co ich tu gnało? Jakaś nieokreślona potrzeba znalezienia się wśród innych, którzy

przeżyli te okrutne pięć lat wojny. dość, że znowu są razem, na tym placu, zbawieni już strachu, naprawdę wycisi łzy z oczu. Cała oprawa tego święta ! wówczas mniej ważna. Zebrani żarliwie spiewali "Nie rzucim ziemi skąd nasz w a wokół nich, z której strony by nie spojn rozciągała się pustynia pełna gruzu. Wie rem tego dnia w kościołach i kapliczk spiewano "Chwalcie łąki umajone", a ocalałej ścianie domu, chyba przy ulicy gionowej, wyświetlali radziecki film - 1 to był "Świat się śmieje?"

Przez następne lata trasa pochodów p biegala Rynkiem Kościuszki, gdzie stala norowa trybuna. Nie było już gruzów, b -czerwone i czerwone chorągwie powie na nowych budynkach, i tych remonto nych w pośpiechu. Miasto tego dnia lá

1969 T. - Ul. Marii Skłodowskiej-Curie.



1961 r. - Rynek Kościuszki

1979 r. — Aleja 1 Maja.





Vitynscy ze,,SKLE

Właściwie to dziadek wybrał Jarkowi zawód.

- Zostań stolarzem - namawiał. - To taki dobry fach. Poszedł więc chłopiec do zasadniczej szkoły zawodowej o kierunku drzewnym. Gdy ją ukończył wiadomo było, gdzie podejmie zatrudnienie. W "Sklejkach"! Tam pracowali dziadek i babka, ojciec i matka, siostra ojca i jej mąż. A poza tym wszyscy mieszkali w przyzakładowym osiedlu domków sześciorodzinnych w Dojlidach, parę kroków od fabryki. Takim to sposobem JAROSŁAW WITYŃSKI został człon-kiem zakoś BLAŁOSTOCKU ZAW WITYŃSKI został członkiem załogi BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKLEJEK, przedstawicielem trzeciego pokolenia robotniczego rodu.



Irena Wityńska

Syn Ireny Wityńskiej, Ja-

Tych starych maszyn nie

przybyła spojarka firmy Cup-per, produkcji RFN, za 80 tys. dolarów. W tym roku podpisany też zostanie kontrakt na zamontowanie łuszczarki i suszarni wartości 1,8 mln dola-



chaszczy cichy głos:

- Ostorożno, wienka!

I z listowia wychyla się jowialna twarz z tlącym się w kąciku ust "kazbekiem".

- Na szczuku - dodaje wędkarz, więc cichutko trzeba się wycofać w gląb brzegu, również szeptem przepraszając. Kozak, nie Kozak, lepiej z drogi zejść...

Przemierzając Ukrainę od Czerkasów po Iwano-Frankowsk musi wędrowiec wstąpić w rzekę historii: Humań, Ka-mieniec Podolski, Chocim, Zbaraż, Zborów, Buczacz... Musi "Dzikie Pola" przemierzyć za imć panem Skrzetuskim, który zamkniety przez Chmielnickiego w Zbarażu razu new. nego - jak pisze Jan Torres "z jednym sługą wyszedł z obozu, przeprawił się czółnem przez zbaraski staw, w pobliżu murów oo. Bernardynów. W dzień czołgał się w chrustach i przedzierał się manowcami. Zażywszy wielkich niewczasów - szedł przez błota i kałuże. Oganiając się psom, których dla gęstego trupa wszędy pełno było po polach, przyszedł do obozu pod Toporowem, gdzie król go z miłością i ludzkością przyjął".

Zbaraż to dzisiaj kilkutysieczne miasteczko i nikt tam nie zajmuje się sienkiewiczowską legendą, albowiem wspaniały ten pisarz miał ogromne skłonności do przesady. Liczby wojsk przedstawiał nieprawdziwie i opisy bitew okraszał zbytnią fantazją. Niemniej pamięć o Siczy Zaporoskiej (pierwsza założona została w roku 1553 na jednej z wysepek Dniepru – Małej Chortycy – przez magnata wołyńskiego księcia - Dymitra Wiśniowieckiego, a następna w roku 1562 na Wyspie Monasterskiej) jest tu żywa do dziś. W Kaniowie opowładano mi jak zginął założyciel i twórca Siczy. Otóż po przegranej bitwie z Mołdawianami (Wiśnio-więcki prowadził własną politykę, zawierał sojusze, przedprywatne wojny, wyprawiał się na Krym, a nawet siebrał na Kaukaz) książę został wydany tureckiemu paszy i jak mówi legenda, była mu obiecana wolność, gdyby przyjął rękę córki paszy, wiarę Mahometa, a na dokładkę ogrom-ne skarby. Ale książę był uparty nie do opisania i odmówił. Hardość swoją przypłacił straszliwą torturą: powie-szono go na haku za żebra i dopiero trzeciego dnia dobili go tureccy lucznicy.

Dymitr Wiśniowiecki był przodkiem osławionego pogromzaporożców Jeremiego Wiśniowieckiego i późniejszego króla Polski - Michała Korybuta.

Historia nie zna granic ironii.

Atamanów zaporożcy wyblerali w iście osobliwy sposób. Typo-wany na wodza Kozak musiał zwyczajowo przynajmniej dwa razy odmówić, a dopiero po usilnych naleganiach przyjmował władzę. Następnie Kozacy rzucali mu na głowe ziemię, co należałoby, ro-zumieć jako swego rodzaju chrzest. Przed wyborzami odbywało się oczywiście coś w rodzaju kampanii wyborczej, o ile można tak na-zwać tygodniowa pijatykę na koszt ubiegajacego się o wodzo-stwo. Wygrywał ten, który wytoczył wiecej beczek i w ten sposób mógł skupić wokół siebie najliczniejszą czeredę spitych popiecz-ników. Kozacy nie mieli praw pisanych. Kary zaś były jak za czasów Hammurabiego: ucinano palce, dłonie, uszy nogi, zakopy-wano żywcem do ziemi, zabijano kijami, wbijano na pal lub hak. Szczęśliwy był ten, którego skazano na śmierć przez powieszenie.

Najbardziej zdumiewające jest jednak to, że karano również tych, którzy ośmielili się żyć z kobietą na Siczy. (Jaiccy - czyli uralscy Kozacy - kiedy wyruszali na nowe miejsce koczowiska, zabijali urodzone w czasie obozowania dzieci i większość kobiet. Nieliczne tylko niewiasty wyruszały z nimi w drogę. Dopiero ataman Gugnia złamał ten obyczaj i naklonił Kozaków do zakładania rodzin. Do dziś przetrwał nad brzegami Uralu zwyczaj picia za zdrowie Babci Gugnichy). Zaś poza obozem warownym panował chyba jedyny w tym nieco już cywilizowanym świecie zwyczaj chodzenia w swaty. Otóż nie Kozak prosił pannę o rękę lecz panna Kozaka. Jeśli młodzieniec odmówił, panienka siedziała w jego chutorze dopóty, dopóki nie wyraził zgody. Wypędzenie panienki równało się z krwawą zemstą.

Siadywały więc panny i po kilka tygodni.

Ruszając z Czerkasów na południowy-zachód, po przekro-czeniu rzeki Boh pod miasteczkiem Talnoje i przecięciu szlaku z Kijowa do Odessy, stanie wędrowiec pod słynnym

Ciąg dalszy na str. 5

"Sklejkach", które w odszedł do innego przedsięprzyszłym roku obchobiorstwa. Dziś jest na rencie. dzić będą swoje 70-le-

jest sporo rodzin zapisanych w historii fabryki. Jakubiakowie, Brańscy, Golę-biewscy, Kotowiczowie. Ale tylko u Wityńskich najmłodpokolenie idzie śladami sze ojców i dziadków.

Senior rodu, Bronisław Wityński, zaczął pracę w zakładzie w 1948 roku, po odbudowaniu go ze zniszczeń wojennych. Był malarzem: wykonywał szyldy i różne napisy, odnawiał pomieszczenia, amatorsko zaś tworzył obrazy. Na emeryture odszedł w roku Jego żona, Aleksandra, dziś już nieżyjąca, też praw Sklejkach przez cowała kilka lat, na wydziale produkcyjnym.

Bronisław i Aleksandra Wityńscy mieli dwoje dzieci, Haline i Mieczysława. Obydwoje poszli do pracy tam, gdzie zatrudnieni byli ich ro-dzice. W "Sklejkach" poznali swoich współmałżonków.

Halina Wityńska pracowała w suszarni, jej przyszły mąż Eugeniusz Busko – na trans-porterze. On wkrótce został kierownikiem składu surowca, obecnie przechodzi na rentę. Ona po kilku latach zajęła się wychowaniem dwójki dzieci. Jedna z córek jest już na-

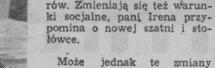
uczycielka. Mieczysław Wityński, gdy żenił się z Ireną Iljaszuk, był pomocnikiem presera. Potem

Z drugiego pokolenia Wityńskich pozostała więc w "Sklejkach" już tylko Irena. Oblicza staż pracy; od 1966 roku, tak, to już dwadzieścia dwa lata. Obsługuje najstarszą w zakładzie łuszczarkę, firmy "Skoda". Nie, nie sama, jeden łuszczarkę, firmy człowiek przy takiej maszynie nic by nie zdziałał. Potrzebna jest cała, ośmioosobowa brygada: czterech mężczyzn, cztery kobiety. Ich zespołem kieruje Jerzy Gusak.

Praca jest w dużej mierze ręczna, wymaga fizycyznego wysiłku. Mężczyźni zakładają grubości 1,5 milimetra. Nordrewniane kloce, głównie olmę wcale niełatwo wykonać. chy i brzozy, maszyna zdziera A i nóż w łuszczarce trzeba korę, a następnie "łuszczy", to coraz to ostrzyć, bywa też że znaczy skrawa fornir. Jedna z się psuje. kobiet odkręca z wałka for-Pani Irena jest wyraźnie przywiązana do tej swojej nirową taśmę, dwie inne tną kwadratowe arkusze, o wy-miarze 160×160, cm. Taka starej "Skody", podkreśla jej czynność wymaga energicznewalory. Tnie powoli, ale za to dokładnie. Daje sobie też go naciśnięcia nogą mechanizmu tnącego, a pracownicę radę nawet z najgrubszymi drzewami, także z dziuplami, na tym stanowisku nazywa się przy których najnowocześniejnożarką. Potem jeszcze muszą sze urządzenia dawno by "wywe dwie przenieść arkusze j ułożyć na stos, oznaczając dziesiątki. Czwarta kobieta z siadły". brygady zbiera odcięte od arrosław, pracuje w brygadzie kuszy resztki forniru: używa Jana Szylkiewicza, także przy się je np. jako wypełnienie do łuszczarce, ale już trochę noprodukcji sklejki konstrukcyjwocześniejszej, bardziej zmenei. chanizowanej, marki Rau-te.

Praca jest dwuzmianowa, na akord. Obowiązuje norma: w ma już w "Sklejkach" tak wiele, zakład modernizuje się, ciągu ośmiu godzin wyprodukowanie 14 metrów sześciennych forniru. A na jeden potrzeba około 300 arkuszy o mechanizowane są całe pro-





przyszły trochę za późno? A efekt taki, że trzecie pokolenie pracowników jest tu rzadkością. Młodzi szukali lepszej, ciekawszej roboty gdzie indziej.

Długoletni stażem robotnicy wspominaja, że po wojnie "Sklejki" to był zakład, że ho ho! Z jaką dumą szła załoga w pochodzie 1-majowym, jakie brawa otrzymywała! Po wojnie dostać tu pracę było bardzo trudno. Przyciagały mieszkania, zbudowane zresztą jeszcze przez przedwojennego właściciela fabryki, Hasbacha, przyciągał deputat węglowy. A załoga była jak jedna rodzina. Potem powstał nowocześniejszy przemysł, rosły nowe osiedla, a "Sklejki" i rosły Dojlidy zostawały na uboczu.

Czym dziś zakład może przyciągnąć ludzi? Zarobki są nie za wysokie. Mieszkania? Pofabrykanckie sześciorodzinne domki zaczynają znowu być w cenie. Mieszkanie w takim domu dostał po wojnie Bronisław Wityński. Tu wychowały się jego dzieci. Irena Mieczysławem i młodszym synem, jeszcze uczniem zawodówki, dopiero niedawno wyprowadzili się do spółdzielcze-go bloku na Wysoki Stoczek. Zakład udzielił jej pożyczki na wkład, wcale już dziś niemały. Ta pożyczka – mówi pani Irena — na dalsze lata związała ją ze "Sklejkami".

Jarek mieszka w Dojlidach z dziadkiem. Starsi ludzie nie chcą tych drewniaków opuszczać, chociaż tylko niektóre mają tzw. wygody. Młodym małżeństwom służą one - bo z takim założeniem wyszedł zakład - jako mieszkania rotacyjne, na czas oczekiwania w spółdzielni. "Sklejki" mają zresztą w swoim osiedlu także nowe domy mieszkalne.

Jarosław, trzecie pokolenie Wityńskich w zakładzie, uczy się po południu w technikum. Jest już w trzeciej klasie. Pracuje tylko na pierwszej zmianie: to jest przywilej dla tych, którzy podnoszą kwalifikacje. W modernizowanych "Sklejkach" potrzebni będą przede wszystkim fachowcy.

my ANIELA ŁABANOW Fot. ZDZISŁAW

W samym centrum pięknego niegdyś "założenia ogrodow należącego do księżnej Anny Jabłonowskiej w Siemia czaca, współcześni wybudowali garaże. Stoją przy głów ulicy w kilku rzędach. Nawet ich nie otynkowano.

Do rynku w Zabłudowie przylega kiosk sklecony z brzuszonej już dykty i długi, bez wyrazu, parterowy b nek ustawiony jakby przypadkowo "Ślepą , szczytową ści do rynku. W sąsiedztwie rozpiera się też wiejski dom warowy, zbudowany z serii typewych klocków. Obok p dobna restauracja. Wszędzie kolory szare, bure, brudn

Miasteczko leży na jednej z najbardziej ruchliwych t turystycznych prowadzących do Białowieży, uczęszczan również przez licznych gości zagranicznych.

W niemal wszystkich mia-stach i miasteczkach największych ośrodków ko

stare, śródmiejskie tkanki ulegają degradacji. Obok albo na miejscu domu ze stara metryka i osobliwym urokiem, wyrasta współczesny prostopadłościan — np. pawi-lon hadlowy, poczta, apteka. Wznoszony jest zazwyczaj według typowego projektu i wykańczany lichymi materiałami – często acekolem, blachą, płytą. Dawne latarnie wypierane są przez betonowe słupy z jarzeniowymi świat-łami. Nawierzchnię z kostki zastępuje asfalt. Powódź typowości i lichości miesza się z prywatnym nowobogactwem, również wpuszczanym do śródmiejskiej przestrzeni.

Do ocalenia

Wojewódzki architekt, Leo-Budryk z Białegostoku pold wymienia miejscowości, nad którymi należałoby roztoczyć konserwatorską opiekę. Na tej liście znalazły się wszystkie, oprócz Moniek, byłe miasta powiatowe wojewódz-twa białostockiego. Wszędzie znajdują się albo ciekawe zespoły domów albo oryginalne układy placów i ulic. Listę uzupełnia szereg miasteczek -Mielnik, Michałowo, Choroszcz, Korycin, Knyszyn, Jasionówka, Gródek, Tykocin nawet Sidra czy Kuźnica Białostocka z drewnianą zabudo-

W pierwszym jednak rzędzie zdaniem L. Budryka, powinniśmy ratować Drohiczyn nad Bugiem - miasto poprzez swoje urocze położenie z jarami i urwiskami. przypominające Kazimierz nad Wisłą. Jednocześnie jest ono niebywale zaśmiecone przez współczesną architekturę, kopiowaną z najgorszych podwarszawskich wzorów.

A na Suwalszczyźnie? Matu nie mniej śródmiejskich dzielnic godnych konserwatorskich zabiegów. Przyj-

architektów o euro су skiej renomie. Jako jedni bardzo nielicznych w Ko gresówce opracowali ca ciowy plan regulacyjny. W śnie w Suwałkach pozos z tego okresu bardzo la starów klasycystyczna Szczególnie istotny był pejzaż całej ulicy – ład harmonia. Niestety ich pri szłość jest zagrożona. Spój chociażby na biegna my w centrum ul. Noniewicza, raczej drogę przez osiedle już bez kształtu i wyrazu przypadkowo ustawiony domami. Warto też uświadomić sob zagrożenie tejże starówki, strony betonowych osiedli " rastających się z obrzeży m sta w kierunku jego centr Suwalszczyzna, unikati w skali Europy, kraina zior i lasów, ma wiele

gresówki. Po Warszawie,

względem liczby ludno

Było ówczesnym centr

życia kulturalnego z licz

mi czytelniami, drukarni

teatrem stałym i objazdon

mi, własną prasą, siędmio hotelami Myśl techniczna r

wijała się tu i stosowana |

ła na skalę europejską. Ws

pierwsze połączenia tele

niczne na naszym kontym

cie miały dwa miasta and

skie i dwie miejscowości

Suwalszczyźnie. Lata suw

skiej świetności nie pozos

bez wpływu na architektu

Owcześni ojcowie miasta,

trosce o harmonijny rozw

Suwałk, angażowali do pr

dzi, Płocku i Lublinie

mowało piąte miejsce

nych interesujących zespoł urbanistycznych – w Elt Seinech Augusturie Dol Sejnach, Augustowie, spudzie, Giżycku, Sztabinie

Kto postawił pierwszy kro Pierwszym poważniejsz rokiem na drodze sola krokiem na

Nr 99 (11 399) 29.04.1988 r.

czystością. Bielono krawężniki, na skwerach sadzono kwitnące już pierwsze kwiaty, w witrynach sklepowych strojono - portrety przywódców. Od tygodni w zakładach pracy przygotowywano gigantyczne dekoracje. Niesiono w pochodzie transparenty z takimi hasłami, na przykład – "Nieśmier-telna myśl Józefa Stalina przez dziesięcio-lecia oświetla nam drogę", "Nauczyciel mas pracujących – Józef Stalin". – Przed try-buną skandowano słowa – "Stalin, Bierut, withelm Biock". W tuch rierwszych latach Wilhelm Pieck". W tych pierwszych latach obowiązywała czujność, więc nie zabrakło też transparentu z hasłem "Strzeżmy czujnie naszych fabryk przed wrażą ręką szkodnika".

W pierwszomajowych pochodach najładniej prezentowała sie młodzież szkolna, harcerze i grupa sportowców. Sztuczne kwiaty, kolorowe baloniki, regionalne stroje, szkolne orkiestry były radosnym akcentem tego święta. W białostockich defiladach brali również udział goście z województwa. Przyjeżdżali np. mieszkańcy Krynek i górnicy z kamieniołomów suwalskich, rolnicy z pobliskich spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

W latach 60-tych honorowe trybuny ustawiano przy nowej Alei 1 Maja, przy ulicy Lipowej obok kina "Pokój", a w latach 70--tych przy szerokiej ulicy M. Skłodowskiej-Curie.

Porządek obchodu był podobny. Zbiórki na wyznaczonych ulicach, wysłuchanie przemówień przywódców partii transmitowane przez radio — więc po kolei z biegiem lat — Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba, Włady-sława Gomułki, Edwarda Gierka, Stanisława Kani, Wojciecha Jaruzelskiego. I wreszcie pochód przez udekorowane ulice, przy dźwiękach orkiestr i okrzyków wznoszonych przed trybuną honorową.

A po południu – imprezy, wycieczki za miasto. Starsi robotnicy wspominają wspól-

ne zabawy na terenie zakładów. Zastawione stoły na fabrycznym dziedzińcu, gdzie dyrektor "swój chłop", wybrany spośród załogi, bawił się ze wszystkimi. Świętowano ten dzień na majówkach, za miastem, rozkładając obrusy wprost na jagodnikach.

W mieście odbywały się koncerty. Przez pierwsze lata takim centralnym punktem była Muszla na Plantach. Tu grały orkiestry, tu występowali aktorzy białostockiego teatru, tu tańczył zespół "Podlasie". Na dziedzińcu Akademii Medycznej grał do tańca studencki zespół "Ambia", a 100-osobowy chór ZPW z Wasilkowa śpiewał pieśni masowe. Dzieci cieszyły się występami swoich rówieśników w kinie "Polana" i bawiły się w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Mickiewicza, a harcerze świętowali ten dzień przy uroczystym ognisku w okolicach lotniska. Zabawy tanczne urządzano w kilku punktach miasta, więc na placu przy Rynku Kościuszki, na stadionie Kolejarza, w fabryce Sklejek, w Elektrowni. Trzeba jeszcze wspomnieć, że istniały wówczas w zakładach pracy ekipy łączności miasta ze wsią, które w pierwszomajowe popołudnia wyjeżdżały na wieś, by tam wspólnie świętować. I tak to wygląda, że ludzie kiedyś mieli więcej ochoty do tańców i wspólnej zabawy.

Nie ma juź muszli na Plantach. nie ma też kina "Polana", nie ma również takiego jak dawniej Ogrodu Jordanowskiego przy ul. Mickiewicza, który był miejscem dziecięcych zabaw trwających do zmroku.

1 Maje lat 80-tych mamy żywo w pa-mięci. Skromniejsze są pochody, bez gigantycznych dekoracji i haseł bez pokrycia. Zawsze jest to jednak robotnicze święto, pełne godności i nadziei

ANNA ZAREMBINA



"Cztery tygrysy na światowym rynku "Cztery tygrysy" - jak nazywają niektóre zachodnie środki masowego przekazu najbardziej rozwinięte kraje Trzeciego Świata ---Koree Południowa, Hongkong, Tajwan i Singapur zawojowały już prawie 7 proc światowego kapitalistycznego rynku swymi towarami. Taki właśnie udział "tygrysów" w globalnym imporcie wszystkich krajów kapitalistycznych odnotowano w 1987 r. w Republice Federalnej Niemiec, będącej drugim po USA importerem na świecie (jej zagraniczne zakupy przekraczają już 200 mld dol. w skali rocznej); konkurencja towarów z Dalekiego Wschodu nie stanowi jeszcze wielkiego zagrożenia, jako że przypada na nie tylko 3,5 proc. importu RFN; ostrzej widzą ten problem Japończycy, a szczególnie Amerykanie; import USA w ub. roku już w blisko 14 proc. składał się z przywozu z wymienionych czterech krajów Azji.

szek. Jej łóżko zdawało się Aktorom zdarza sie czestokroć pędzić żywot komiwojabyć polem walki. Była to jedna z najbardziej prowokacyj-Zaskakujące zmiany żera. miejsc i sytuacji są im nieręki Stwórcy. obcę. Przekonamy się o tym w kolejnym fragmencie auto-biograficznej powieści José Luisa Vilallongi "Ma vie est wyjaśnił mi sytuację: une fête".

ręciliśmy trzeci tydzień "Sniadanie u Tiffay'ego". Impresario Audrey Hepburn — Kurt Frings zbliżył się do mnie, wziął łokieć i pociągnął w kąt studia. Chcę - powiedział mi dzie więc pan namiętny. Aha,

szeptem – żebyś poprosił o proszę nie zapominać zwłasz-24-godzinna przepustkę na cza o tym, że jest pan kochanprzyszłą środę. Wiem, że nie kiem na wskroś europejskim... pracujesz tego dnia. Przepustka? Po co? HOLLYWOOD Żeby polecieć do Nowego Jorku. Złapiesz we wtorek wieczorem ostatni samolot i wrócisz następnego dnia po południu. – Cóż miałbym robić w widziany od kuchni Nowym Jorku? - Pocałować Kim Novak o

przed

gdyż nie wiadomo na jak dłu-

go rozstajecie się. Niech bę-

- Stop! - ryknął Silverstein.

nych istot, jakie wyszły spod Tony Silverstein, mały meżpocałował, nie obmacywał! czyzna z lekkim brzuszkiem, krzyczał Silverstein czerwony ze złości. - Powiedział mi pan prze-Jest pan kochankiem pa-

Robotnicza Majówka '83

- Ul. Marii Skłodow-

w parku Zwierzynieckim.

1983 T.

skiej-Curie.

cież, że jestem europejskim ni Novak i opuszcza ją pan nagle, bo downedziała się kochankiem ... - I co z tego? chwilą, że wraca jej - To, że tak to się robi w mąż z podróży Za chwilę ma nastąpić ostatni pocalunek,

Europie. Miss Novak wyskoczyła z łóżka i schroniła się w toa-lecie. Jak tylko znikła, Tony Silverstein mrugnął do mnie okiem. Promieniał.

- Czy ujęcie jest dobre? -

Marilyn tonem silącym się na

Chelmer

spokój: Podniosłem się zaskoczony – Nie, Marilýn, nie. Nie tym atakiem. – Mówilem, żeby pan ją stu mówić trochę głośniej niż zwykle. Powtarzamy ujęcie. Kamera!

Stojąc naprzeciwko Clarka Gable'a Marilyn powtarzała monolog. kolejny raz swój Zastanawiała się nad każdym słowem, pomyliła się w kilku kwestiach. Skończyła swoje ostatnie zdanie krzycząc rozdzierającym głosem:

praszam, ale także muszę od-Stop! Huston podniósł się wolno począć. z krzesła i przemówił głosem przesadnie łagodnym:

Audrey położyła rekę na ramieniu Monty'ego Clifta. - Marilyn, idź odpocznij

"GAZCIA WSPOLCELSINA" 5



Ciag dalszy ze str. 4

Humaniem. I tu właśnie zobaczy "Umenskoje czudo" i usły-szy o słynnej Zofiówce – parku, który Szczęsny Potocki postanowił urządzić dla swej wybranki – Zofij Wittowej--Potockiej de domo Glavani. Twórcą tego największego parku świata, którego urządzenie kosztowalo wówczas zawrotną sumę 15 milionów złotych, był oficer artylerii polskiej w służbie Rzeczypospolitej, kapitan Ludwik Metzel; Zofiówka błyskawicznie zyskała sławę i za życia właścicielki odwiedzali park liczni turyści. W roku 1818 bawił u Po-tockich Julian Ursyn Niemcewicz i cudo to opisał w swoim dziele: "Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1818 odbyte". Wyręczę się więc poetą: "Przezroczyste, obszerne wód kryształy, szumne, wspaniałe tychże wód spady, wysokie na ezterdzieści łokci wytryski chlodne i pięknie zasadzone gaje, pyszne przysionki, obeliski - kolumny, podstawy z granitu - to jest, co wszędzie uderza. W granitowych, na dziesięć lokci obszernych kolzach zasadzone najkraśniejsze i najświeższe kwiaty; jaskinie pel-ne świeżości i chłodu – wszystko to zajmuje, zachwyca. Oranżerie odpowiadają i pięknością miejsca, i bogactwom właściciela; osobne gmachy na ananasy, osobne na figi, banany, i inne rozmaite egzotyczne rośliny i drzewa. Zdaje się, że ród najkraśniejszych płaków z dalekich stron przyszedł umyślnie zamieszkiwać te piękne gaje. Nie zdarzyło mi się nigdzie w Polsce tak pięknych widzieć płasząt: są pąsowe jak kardynały, są pomarańczowe z czarnym, zwane Ewa, są blękitne, zielone. Mniemałem, że właściciel wielkim kosztem sprowadził je z daleka, lecz oprowadzający mnie ogrodnik powiedział, że są krajowe. Sławny spad wody, zamykający wstęp do przysionka z kolumnami granitowymi, nie odpo-wiadał oczekiwaniu mojemu. Mniemałem, iż woda tu leciała z góry w kształt przezroczystej szklanej tafli; przeciwnie, z gory w ksztat przezroczystej szklanej talti, przetwine, spieniony, wrzący zakrywa go potok Śliczne ścieżki, wody i drzewa; lecz więcej by miały jeszcze powabu, gdyby obok tych ścieśnionych skałami piękności wzrok po obszernych smugach i trawnikach mógł się rozciągać. Ale nie ma tam nigdzie obszernych przestrzeni. We wspaniałej jaskini, ochłodzonej szmerem wody, przy dętej muzyce Szczęsny dobremu towarzystwu dawał obiady". Warto dodać, że ten park, jeszcze dzisiaj jeden z piękniejszych w Europie i niemal nie zmieniony – budowało blisko piętnaście tysięcy chłopów. Jaskinie i fontanny są te same, mostki, wzgórza i doliny, nasypy skalne i egzotyczna roślinność i dzisiaj cieszą oko wędrowca. Chociaż – jak mówią tu – to już nie to.

Ine to. Idacego da'ej rzeką historii czeka ko'ejne spotkanie z kohafe ami tryjogii. Wielka klęska pod Beresteczkiem gdzie padł osławiony ruhaj-bej. ojelec Azji, a kozacki pułkownik Bohun ty'ko swym rączym nogom zawdzięczał życie, dop owadziła do rewanżu tu właśnie, niemal na przedpolach kilkudziesieciotwsiecznego dzisiąj Humania pod Batohem. Chmie'nicki "gniewny na króla, woisku straszna klęskę zadał", wycinając w pień niema' cały kwłat pol-skiego oręża. Tu zgineli między innymi. Marek Sobieski, hetman kalinowski. Żygmuni Przy emski. Odwet wział przyszły bohater "potopu", Stefan Czarniecki, który olbrzymie połacie Ukrainy gromił ciężko na dodatek raniąc. Popamiętał to Kozakom hetman po'ski koronny i po pokoju oliwskim ponownie ruszył na Ukrainę. Tym razem już po raz ostatni. Zastrzelony przez Kozaków, zyskał sobie na "Dziktich Polach" niezbyt pochlebny przydomek: robaja sobaka – pies dziobaty. A to z powodu licznych bilzn po ospie.

W Moskwie poznalem Loszę, kijowskiego dziennikarza z "Raboczej Gaziety", którego kozacki rodowód nie budził najmniejszych wątpliwości Zawsze był bardzo ruchliwy, ale jednocześnie ponury, krępy, z wąskimi szparkami oczu i wystającymi kośćmi policzkowymi. Wędrowaliśmy nadrzecznymi bulwarami wzdłuż Kremla i kiedy opowiedzia-łem mu anegdotę o uciekającym z pola bitwy pod Beresteczkiem tureckim chanie Islam Gereju, który błagającego o pomoc Chmielnickiego rozkazał porwać, a potem rozgłosił, że uratował mu życie, Losza ożywił się i powiedział, że wszystkie te miejsca odwiedził, że napisał sporo artykulów o tamtych czasach, bo historia Ukrainy to jego hobby. Powiedział jeszcze, że pamięć o tamtych wydarzeniach we-szła ludziom w krew, że biografie wielkich wodzów powstań narodowych dzieci recytują niemal z pamięci, a u źródeł rzeki Boh leży miasto Chmielnickij, że na półwyspie Mangyszłak nad Morzem Kaspijskim jest miasto o nazwie Szewczenko, a w Besarabii, między jeziorem Kitaj i Kun-duk – miejscowość Szewczenkowo. Gdybyś wziął mapę Ukrainy i odczytał spis miast i miasteczek zobaczyłbyś, jak tutaj żyje historia.



1965 r. - Ul. Lipowa.

- Co??? Zrozumiałeś mnie bardzo dobrze. Dostaniesz za to 8 tysięcy dolarów.

 Ależ co ty opowiadasz!
 Mój przyjaciel kręci tam ujęcia do filmu drugiej kategorii z Kim Novak jako gwiazdą. To nie będzie dzieło

ósmei rano.

Nowy Jork. Usta Kim Novak. Osiem tysięcy dolarów... Polecialem do Nowego Jorku we wtorek wieczorem i następnego dnia dokładnie o ósmej rano zjawiłem się u przyjaciela Kurta – **Toni'ego** Silversteina. Przedstawił mnie pani Novak, objaśniając, że przybywam prosto z Hollywood, gdzie gram u boku Audrey Hepburn w najnowszym filmie Blake Edwardsa. Nie zrobiło to najmniejszego wrażenia na Miss Novak, która ledwo na mnie spojrzała. W nocnej koszuli, wykończonej czarną koronką, leżała wspar-

Uwaga o mojej europejskości podkreślana była wielokrotnie podczas mojego pobytu w Ameryce.

Rozpoczęliśmy kręcenie sceny. sztuki ale 8 tysięcy dolarów zawsze się przyda. Zgoda? Co mogłem odpowiedzieć. Wyszedłem z łazienki z podróżna walizeczka w reku. Postawiłem ją koło łóżka i po-

chylilem się nad Miss Novak. Patrzyła na mnie oczami kotki, usta miała lekko rozchylone. Wziąłem ją w ramiona – była tłuściutka i ciepła. Powoli nawiązałem kontakt z jej ustami. Jej wargi były zimne a zęby zaciśnięte hermetycznie. Popchnąłem ją ciężarem swego ciała na poduszki. Prawą ręką próbowa-łem zawładnąć jej piersią, ciepłą jak jajko na miękko. Odepchnęła mnie z wściekłością.

- Do diabla co pan robi! - powiedziała po angielsku ta na stosie wielkich podu- z polskim akcentem.

Swietne!
A więc zostawiamy je!

Pewnego popoludnia Blake Edwards zburzył program naszego dnia. Mieliśmy z Audrey Hepburn godzinę lub dwie wolnego czasu. - Pójdziemy przywitać Gable'a na planie "Misfits" – zaproponowała – w ten sposób poznasz Marilyn Monroe, której pewnie jesteš fanem. Słyszałem, że Artur Miller napisał "Misfits" w nadziei, że uratuje swoje małżeństwo z M. i da ostatnią szansę aktorce, której waliła się ka-riera. Kiedy dotarliśmy na plan, panowała tam nieznośna atmosfera. Wydawało się, wszyscy zostali doproważe dzeni do granic wytrzymałości. John Huston siedzący na składanym krześle z wyciągniętymi długimi nogami, mówił do

- zapytał swego kamerzystę. trochę. Powtórzymy to za chwilę.

M. Monroe z oczami pełnymi lez odwróciła się plecami do Gable'a i nie mówiąc słowa pobiegła przez plan, ścigana przez swojego fryzjera, sekretarkę-i suflera. Jej nagłe odejście rozładowało atmosfe- wszyscy zaczęli mówić i śmiać się z fałszywymi minami.

- Czy ona piła? - zapytałem Audrey.

- Nie, nie sądzę. Ona nie pije dużo Wierzy, że alkohol prowadzi do szaleństwa. To jej obsesja.

Gable podszedł do nas, żeby ucałować Audrey. Dołączył do nas Montgomery Clift z nieobecnego. Audrey twarzą przedstawiła mnie obu aktorom i zapytała:

- Więc, jak idzie? - Klęska! - warknął Gable.

- Clark strasznie wyglada - Jest całkowicie wyczer pany. Wiesz, ona utrudnia nam życie... Czuję, że to się źle skończy...

— Biedna dziewczyna — za-

- Biedna dziewczyna mó-

wisz - zdenerwował się Ga-

ble. Dzisiaj czekaliśmy na nig

dwie godziny. Bierze tyle pi-

gułek (żeby zasnąć, żeby się

obudzić, żeby jeść, żeby nie jeść), że nie wie już, gdzie się znajduje. Wczoraj powiedziała

do mnie tekst, który należy do jej dialogu z Eli Wallach.

To staje się nie do wytrzy-mania. Boję się, że John w końcu ją udusi. A teraz prze-

mruczał Monty Clift.

 Wszyscy jej nienawidza
 powiedział mi później mój przyjaciel, fotograf - Jerry Pratt. Wszędzie, gdzie się pojawia — sieje bałagan. Zawahał się kilka sekund i powiedział:

Pokażę ci coś.

Podszedł do szafy, otworzył ją i wyjął duży czerwony al-bum. Pokazał palcem duże czarno-białe zdjęcie Twarz jakiejś kobiety, a raczej młodej dziewczyny o nadętych policzkach i pustych, smutnych oczach. Spojrzenie podobne do tych, jakie mają chore dzieci lub obłąkani. Usta były gorzkie, czoło schowane pod kapeluszem naciągniętym aż na uszy. Krótkie jasne włosy opadały na kark.

- Co o tym myślisz? Zatytułowałem to zdjęcie "Oblicze nieszczęścia".

- Dobry tytuł. - To zdjęcie zapowiada jej dramat. Zrobiłem je, kiedy nazywała się jeszcze Norma Jean Baker. Zamknął album z suchym

trzaskiem. Z "Paris Match" tłumaczyła

JADWIGA NIELIPIŃSKA

Czerkasy, dawniej bez przerwy łupione to przez Żółkiewskiego, to znów hetmana Kosińskiego, Chodkiewicza i Potockiego, przez powstańców pod Pawlukiem i Tomilenką, dziś są dwustuniećdzie-sieciotysięcznym miastem pełnym ogrodów i parków. Nad Dnie-prem, a właściwie Morzem Kriemieńczuckim ciągnacym się dwieś-cie czterdzieści kilómetrów a szerokim na czterdzieśći, wybudo-wano nieprzerwane pasmo bulwatów. Toteż gdy ciepły wieczór wygoni już dzień nad Czerkasami, można sądzić, że nad Sławuticz wyległo pół miasta, w którym Czajkowski skomponował "Jezioro Łabędzie".

Do Kaniowa pojechałem na grób Tarasa Szewczenki. Nie wiem czy jest na Ukrainie miasto, w którym ten poeta nie miałby pomnika lub choćby tylko popiersia wystawionego w najskromniejszym parku, albo nie było ulicy jego imienia.

Kaniow leży na prawym Brzegu Dniepru, wśród lasów ogromnych połaci starodrzewu. Z Tarasowej Góry roztacza się przed wędrowcem panoramiczny widok wielkiej rzeki. Szewczenko szesnaście lat przed śmiercią, w roku 1845, w Perejesławiu, napisał swój testament:

"Kiedy umrę, prochy moje

Złóżcie do mogiły

Pośród stepu szerokiego,

W Ukrainie miłej.

Żeby stamtąd pól rozłogi,

Dniepr i jego skały

Widać było, słychać było ... "

Spełniono jego wolę. Pochowano właśnie tu, gdzie stoję, na wysokiej skarpie Dniepru, wśród jodeł i świerków. Po-czątkowo był tu tylko kamienny kurhan, później otoczono go metalowym płotem i postawiono kamienny krzyż. Zaś pierwociny muzeum – jak mi tu opowiadano – to był kąt w chacie cmentarnego stróża, który zgromadził trochę rękopisów, portret Szewczenki, trochę pamiątek Teraz kurhan porasta trawa, wokół marmur, a zamiast krzyża obelisk. Wszystko tu milczy. I las, i Dniepr, i mogiła.

- I Kozacy to już historia - powiedział portier, który oprowadził mnie po parku.

Muzeum Szewczenki to pałac z dziesiątkami sal, w których rzeż-by nawet czterokrotnie przewyższają człowieka. Przyklejam się do grupki młodzieży. Przewodnik wskażuje pałcem posąg wychudzo-nej kobiety z konającym dzieckiem na rękach, rzeżbę chłopa dźwi-gającego kamienne żarna i obraz, na którym bogacz zabieta ro-dzinie resztki dobytku i mówi, że to wszystko razem nazywa się wyzysk. W następnej sali rzeżby ludzi, którzy wyrywają z ziemi kamienie, grożą, trzymają sierpy i siebie za ręce. Przewodnik po-wiedział, że to jest rewolucja.

- Szewczenko walczył piórem i to się nazywa ideologia. Długo stałem przed niewielkim pudełkiem ze szkła. W tym pudełku była maska pośmiertna poety wykonana w kilka godzin po śmierci. Miał tylko jedną prośbę, którą wyryto na grobowej płycie: "I w potężnym gronie braci, w gronie wolnym, nowym, wspominajcie mnie czasami dobrym, cichym słowem".

Zmarł w 1861 roku. Miał czterdzieści siedem lat.

Wychodząc z muzeum wpisałem się w wielką księgę Ładna brunetka zajrzała mi przez ramię.

- Jaki to język? - spytała.

- Polski.

- Ach, tak! Dużo zarabiacie?

Zdebiałem.

- Bo ja mam prośbę My tu zbieramy wszystkie dzieła Szewczenki wydane na świecie i w języku polskim mamy bardzo mało. Gdybyście pamiętali o nas...

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Z teki Henryka WILKA

O starych drewnianych domach, jakich setki mamy jeszcze w 260-tysięcznym Białymstoku, mówi się raczej z zawstydzeniem. Boć to w zasadzie domy miejskie, ale niewiele róż-nia się od wiejskich chałup. "Drewniaki" maja jednak swoisty styl, którego korzenie tkwią w dawnym budownictwie regionalnym.

Białostocczyzna była zawsze regionem o małej tradycji budownictwa murowanego. Tutaj w bu-downictwie używano głównie drewna, którego pod dostatkiem dostarczały okalające te ziemię pusz-cze: Knyszyńska, Białowieska, Zielona, Augustow-ska i lasy grodzieńskie. To stad w XV wieku kupcy hiszpańscy i portu-salscy nabywali drewno, spławiając je do morza Narwia i Wistą. Białostocka ciesiółka w stosunku do innych re-słonów Polski, jak choćby do podhalańskiej, była pyskich, litewskich, żydowskich a nawet niemiec-kich.

Domy te stawały się często niejako dokumentami rodzimych tradycji budowania. Nie projektował ich taden architekt. Ze współpracy cieśli z właści-cielem posesji rodziła się rozmaitość form tej śwoistej architektury drewnianych domów, które z upływem lat były zwykle rozbudowywane w miarę potrzeb zamieszkujących w nich robotni-czych, przeważnie wielopokoleniowych rodzin. W ten snech rowstawała schlichtere rodzin.

W ten sposób powstawała architektura plętrzą-cych się nadbudówek i urokliwych, choć niestety nie zawsze spełniających nawat podstawowe wy-nogi higieny zakamarków

które stworzyła ziemia białostocka. Są nimi: drew-niane bożnice powstałe w XVII i XVIII wieku (niestety wszystkie spalili hitierowcy) oraz chatę sokólską, zbliżoną formą do kurpiowskiej. Ostat-nio znawcy rozszerzyli ten regionalny układ do rodzimej architektury o chałupę podlaską.

rodzimej architektury o chalupę podraską. Sam Białystok w historii architektury regional-nej właściwie nie ma żadnego znaczenia. Miasto powstało stosunkowo późno (prawa miejskie w ro-ku 1749) i funkcjonowało głównie jako otoczka magnackiej siedziby hetmana Branickiego. W jego osiemnastowiecznej strukturze ludnościowej było tylko cztery (tysiące głów, czyli akurat tyle, ile potrzebowano do obsłużenia pałacu.

Prawdziwe, chociáż niepiękne mlasto, powstało dopiero w XIX wieku. Po rozbiorze Rzeczypospo-litej i dwunastoletnich rządach pruskich. Białystok wcielono do cesarstwa rosyjskiego. Najplerw jako Obwód Białostocki, potem za poparcie przez bia-łostoczan powstania listopadowego miasto zdegra-dowano do siedziby powiatu w Guberni Grodzień-skiej.

dowano do stedziby powiatu w Guberni Crossini Skiei. Kroniki "odnotowały, że pomiędzy rokiem pięć-dziesiątym a dziewięćdziesiątym ubiegłego stuiecia liczba domów w Białymstoku wzrosła pięciokrot-nie. Domów drewnianych zbudowano wówczas oko-ło 2900, nie licząc murowanych siedzib kupiec-kich i kamienic mieszczańskich. Ponad stuletnie panowanie rosyjskie charakteryzowało się niestety anarchią w rozwoju przestrzennym miasta. Bu-dowano chaotycznie i żywiołowo. Nic też dziw-nego, że powstawała zabudowa całych dzielnic, którą po wojnie rychło skazywano na wyburzenie, pozhywając się za jednym zamachem wstydliwego



NA RYSUN-KU: tak wyglądał jeszcze dwadzieścia lat temu fragment zabudowy miasta w miejscu, gdzie dziś znajduje się plac i wezel komunikacyjny przed kościotem Sw. Rocha

6 "GAZETA WSPÓŁCZESNA"

Nr 99 (11 399) 29.04.1988 .



Fotoreporter, który robił mu zdjęcie miał chyba lekką tremę. Ale była to trema z gatunku mobilizujących: Fotografować bowiem fotografika to znaczy zająć się modelem, któremu nieobce są wszelkie profesjonalne tajniki. Skąd ta trema i szczególna dbałość o formę i treść. Fotograficzny portret PIOTRA SAWICKIE-GO miał bowiem pokazać coś więcej aniżeli twarz człowieka sukcesu.

TEN ALBUM POWSTAWAŁ DŁUGO

Człowiekiem sukcesu został po kilkunastu latach pracy w zawodzie. Za fotograficzny album "Białystok - moje miasto" otrzymał tegoroczną nagrodę wojewody, którą uznaje za najwyższą spośród wszelkiego rodzaju wyróżnień, jakie dane mu było dotychczas otrzymać.

Ten album powstawał Włączył do niego dlugo. zdjęcia, które robił przez licząc osiemnaście lat, nie ych powojennych wykonanych przez ojca – również Piotra Sawickiego.

Taki album mógł zrobić tylko człowiek urodzony w tym mieście, znający jego skomplikowane realia, a ponadto wiążący się z tą ziemia, a może zaprzedający sie jej raczej na dobre i na

Ma jednak pewne obawy, by ta książka, znana już przecież w całym kraju i za granica, nie zaszufladkowala go jako kogoś wyłacznie od prac albumowych. - Przecież nie wszystkie obojętnie przechodzić obok takich tematów.

W swojej fotografii obnaża przeto pewien rodzaj obiście okazjonalnej łudy, pompy. Czasem drwi, cza-sem ironizuje. W każdym zdjęciu jest jakiś podtekst. Jeśli fotografuje np. chrzciny to nie dlatego, by . pokazać obrządek lecz by zaakcentować, że na tym oto chrzczonym dziecku leży karteczka z napisaną wyso-

kością... ofiary. Jest to z pewnością trud-niejsze niż fotografowanie pejzaży. Wymaga bowiem wyostrzonego zmysłu postrzegania i natychmiastowego reagowania, olbrzymiego doświadczenia i wyczucia. To już wyższy stopień wtajemniczenia. Coś jakby

lle Piotra ile Leonarda

dziennikarski felieton.

CZASEM DRWI, CZASEM IRONIZUJE

zdjęcia w tym wydawnic-

twie są takie albumowe, prawda?

Najbardziej interesuje go fotografia społeczna, taka trochę typu amerykańskiego. Wskazuje na tę z przełomu wieków, dzięki której świat odkrył, że dzieci wykorzystuje się do ciężkiej pracy. Denerwują go rozmaite anomalia codziennego życia, szczególnie mowa haseł zupełnie nieadekwatnych do rzeczywistości. Są to rzeczy, które po prostu "biją po oczach". Ileż w nich pusto-słowia, ile nic nie mówią-

Nazwisko FERRARI we Włoszech jest nazwiskiem prze-

clętnym, tak jak u nas Kowalski, ale dopiero w zestawieniu z samochodami nabiera ono szczególnej wymowy. W lutym

br. ENZO FERRARI ukończył 90 lat. Jego drogie sportowe

cych frazesów. Nie potrafi

TAKI PEJZAŻ... go go ruchu. pejzaź.

Chciałby jeśli może nie dorównać (bo przecież nie naśladować) to przynajmniej zbliżyć się do tego kunsztu jaki reprezentuje fotografika Wiktora Wolkowa.

Interesuje

Właściwie to nie powinien pracować w Politechnice Białostockiej, a w dziennikarstwie. To był zresztą je-go żywioł. Brakuje mu tego clągłego bycia w dyspozycji, nieustannych poszukiwań. Gdy pracował w "Kontrastach" dostawał teksty, które musiał zilustrować. Czytał je, jechał w teren i

robił zdjęcia. To go inspirowało i zmuszało do ciągłe-

Każdego człowieka - powiada - można w zasadzie nauczyć techniki, a potem, jeśli ma trochę polotu, to się sam rozwija. Tylko że technika nie powinna być balastem, a uzupelnieniem. Uzupełnieniem inwencji pomysłowości i właśnie poszukiwań.

ZAWSZE OJCIEC

Ważny jest także wzór, autorytet. Dla Piotra Sawickiego był nim zawsze ojciec. Imponował mu swoją

pasją działania. Jakże by inaczej? Oto wraca (ojciec oczywiście) po wojnie z Anglii, która wszak gwarantowała mu pewien dobrobyt, do zrujnowanego Białegostoku i pragnie założyć tu teatr lalek. I zakłada. To tylko jeden z tych licznych przykładów, które sprawiły, że syn wolał towarzyszyć ojcu np. w jego terenowych wyjazdach z teatrem lalek, czy też w pracowni fotograficznej miż kopać z chłopakami piłkę. Ale też junior jest w pełni świadom, że swój start w życiu zawodowym miał z powodu tegoż znanego ojca znacznie ułatwiony.

PEDZEL, DLUTO CZY APARAT?

Najważniejszym elementem pracy twórczej jest satysfakcja z opublikowania pracy oraz czywiście – reakcja na to. Najlepiej żeby była pozytywna - twierdzi z uśmiechem (ironicznym) i dodaje że "Białystok – moje mia-sto" miał niezłe recenzje. Czy jednak fotografika jest sztuką czy nie? Właśnie. To czy człowiek pra-cuje pędzlem, ołówkiem, dłutem czy aparatem fotograficznym to kwestia wyboru, predyspozycji. Aparat jest z pewnością innym narzędziem niż pędzel czy dłuto ale przecież za każdym kryje się człowiek, który tworzy i pokazuje to, co właśnie czuje. Czy jego dzieło przetrwa czy nie - czas pokaże. A Leonardo da Vinci czy

mógł przypuszczać, że jego "Mona Lisa" fascynować będzie aż tyle pokoleń?

> LUDMILA CHALECKA--POŁOCKA Fot. Anatol Chomicz





Od początku swego istnienia dzisiejsza ulica Killńskiego nazywana w XVIII wieku "Z Rynku do Pałacu idąca" była, jak już wspomniałem przed tygodniem, najważniejszą pryncypalną arterią naszego miasta. Łączyła trzy najgłówniejsze jej części: Pałac oraz Stare (Rynek Kościuszki, Wesołowskiego, Zamen-hofa, Lipowa) i Nowe Miasto (Marchlewskiego, Warszawska, Elektryczna). O jej ważności świadczyli mieszkańcy. Byli to ludzie przede wszystkim z dworem związani. A więc wyżsi urzędnicy, wojskowi i różnego rodzaju rezydenci. Jan Glinka w swoich opracowaniach dotyczących Białegostoku podaje, że mieszkał tu m.in. J. H. Klemm – pułkownik "plerwszego regimentu buławy wielkiej koronnej" i ulubiony architekt J. K. Branickiego. Ten co to palac przebudował i ratusz zbudował.

biegiem lat rozrastalo się miasto, a ta Z najważniejsza ulica powoli traciła swój paradny charakter. Nie będąc "naj" byla jednak do ostatnich lat jedną z "naj--ważniejszych". Po dawnej świetności dziś pozostały tylko: charakterystyczna krzywizkiewicza i Lipowej) Hursz Wider – wice-prezydent białostockiej Izby Rzemieślniczej i prezes Zarządu Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego Żydowskiego. Część swego do. mu, w którym mieszka z rodziną prowadzi piekarnię i cukiernię odstąpił panu M Wić ko na pierwszorzędną restaurację "Savoy" W podwórku "domu Widera" nabudowano

dużo i w różny sposób Najokazalej prezen. tuje się Teatr "Palace" (w styczniu 1912 roku otwarty przez jego właścicieli Hurowicza Hermana): Jest to sala widowiskowa na 900 miejsc z centralnym ogrzewaniem W tej to sali występował zespół białostockiej "Pochodni" założonej przez Zygmunta Różyckiego, zblerając pieniądze na potrzeby polskiego szkolnictwa rodzącego się z wielkim trudem pod zaborem pruskim. Po odzyskaniu nie-podległości występował tu ten sam zespół, ale przemianowany w 1919 roku na Towa-rzystwo "Teatr Polski", W sali Teatru "Palace" nazywanego także żydowskum i traktowanym jako sala do wynajęcia na przed-stawienia, bale, koncerty, odczyty występo-wali aktorzy zawodowego objazdowego teatru województwa białostockiego, mającego swoją siedzibę w Grodnie. W tym samym podwórku A. Krauze "miał wyłączność" na sprzedaż odbiorników Fabryki Radiowej Krajowego Towarzystwa TELEFUNKEN. Tamże mieściły się warsztaty naprawy samochodów E. Gatzkego i Spółdzielnia Autokomunikacja Miejska obsługująca także linie podmiejskie do Supraśla, Gródka i Choroszczy oraz dalsze do Świsłoczy i Wolkowyska.

Na parterze budynku pod numerem 10 duży piękny lokal zajmuje od 1921 roku (zor-ganizowana przez Michała Motoszkę i ks. Antoniego Zalewskiego) doskonale prosperu-jąca Księgarnia Nauczycielska (dziś w lokalu tym księgarnia wydawnictw importo-

O ulicy Kilińskiego ciąg dalszy

wanych), a obok (obecnie sklep mięsny) pani A. Rybicka prowadzi sklep instrumentów muzycznych. W sklepie także duży wybór gramofonów, patefonów i płyt. Ceny konkurencyjne. Takich na razie obecna reforma nie przewiduje.

Po przeciwnej stronie ulicy, pod numerem 11 (obecnie wypożyczalnia dla dorosłych bi-blioteki) wielki skład żelaza, narzędzi i artykulów wod.-kan. J. Kupferberga. W tym sanym budynku także białostocki oddział spółki "Karpaty" sprzedający produkty naftowe (konkurent państwowego "Polminu").

Pod "piętnastką" (tam gdzie była redakcja "Gazety Białostockiej" i do dziś działający zakład trumien) – Związek Popierania Turystyki Województwa Białostockiego i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Zaś naprzeciwko (tam teraz bar mleczny) restauracja "Siejako niezbyt droga "przystań" dla przyjezd-nych z prowincji. Tuż obok pod "czterna-stym" – Spółdzielnia Stolarzy "Styl" zorganizowana w 1935 roku z inicjatywy starszego Cechu — Macieja Rybickiego. Pan Maciej "urządził" w spółdzielni swego syna Zenona, powierzając mu funkcję skarbnika zarządu j jej kierownika Młódzieniec nie zrobił wstydu rodzicielowi, bo produkcja "Stylu" cie-szyła się zawsze opinią pierwszorzędnej.

Na rogu Killńskiego i Kościelnej budynek Loży Masońskiej "Złoty Pierścień", nazywany niegdyś "diabelskim domem".

Po nieparzystej stronie ulice kończy kamienica oznaczona numerem 25 Zbudowano ją na rogu Kilińskiego i Zamkowej (po wojnie były tam zakłady mechaniczne) jest m.in siedzibą białostockiego przedstawicielstwa Spółki Akcyjnej Polski Fiat, sprzedającej (bez przedpłat) samochody osobowe, ciężarowe i specjalne. Na miejscu własna stacja obslugi I to prawie wszystko o ulicy Kilińskiego z lat trzydziestych. Do tego dodać tylko należy, że była ona pierwszą, na której uło-żono na kilka lat przed II wojną światowa gładką nawierzchnie z kostki granitowej. Robotę wykonano bardzo solidnie, bo przez z góra pięćdziesiąt lat nikt jezdni tej nie remontował, a trzyma się doskonale. W niedalekiej przyszłości, jak informował prezydent Zbigniew Zdrojewski na ulicy Kilińskiego zostanie ulożona pierwsza w lymstoku nawierzchnia z marmuru. Będzie to piękny, choć śliski deptak. Od tej nowej nawierzchni rozpocznie się rewaloryzacja uli-cy Kilińskiego, lub jej "reanimacja", jak to określił prezes BTK Józef Jaworski

liwskiego, Francesco Garacca) i stał się przodującym producentem superdrogich, superszybkich i wy-soce luksusowych samochodów. "Czerwone strzały" z Modeny zwyciężały! Dotychczas dziewięć razy te auta wygrały mistrzostwa świata w Formule I. Więcej niż jakakolwiek inna stajnia wyścigo-wa! Najtańszy obecnie do naby-cia Ferrari kosztuje 114 tys. ma-rek, najdroższy natomiast ponad 500 tys. marek! W 1987 r. zakła-dy sprzedały 3942 samochody co jest swoistym, nowym rekordem. samochody, przede wszystkim wyścigowe bolidy startujące w F-1, charakteryzują się niebanalnym znakiem rozpoznawczym. Jest nim czarny skaczący koń. Wiele osób na świecie zadaje sobie pytania: dlaczego ten 90-latek od ponad pół wieku w każdym sezonie buduje no-wy sportowy samochód? Co gna go od kobiety, do kobiety? buo tys. mareki: W 1987 r. zakla-dy sprzedały 3942 samochody co jest swoistym, nowym rekordem. Na pytanie: co sądzi, jeźdżąc na co dzień Fiatem, o swoich kli-entach tak pchających sie, dobi-jających się wręcz o jego samo-chody, odpowiedział, iż dzieli ich na trzy kategorie; dokładnie i bezkompromisowo, tak jak to tyl-ko on potrafi: pierwsi to kierow-cy ze sportowymi ambicjami, któ-rzy chętnie gustują i upajają się samochodami znanych firm, dru-ga grupa to panowie po 50-tce, którym ten szybki sportowy sa-mochód dodaje skrzydeł oraz świeżości wynikajacej z jego pa-rametrów i wreszcie trzecia grupa – ekshibicjoniści, dia których wózy Ferrari są tym, czym dla kobiet jest najdroższe futro z szynszyli. W 1936 roku stajnia wyścigo-A choremu przecież nie zadaje się takich pytań, nie pyta się o chorobę. ENZO FERRARŁ słynny i wciąż aktywny konstruktor samochodowy wie, że jest blisko spokrewniony z don Juanem. Twierdzi mianowicie, że z każdym nowym modelem wyścigowego samochodu jest tak, jak z każdą piękną kobietą, o której człowiek śnił. Zdobywa ją, a kiedy już to uczyni jest zawiedziony i marzy o następnej. Od ta-kich snów ten masywny syn fabrykanta samochodów z Modeny, stał się nie tylko siwy, ale zgarbiony i na wpół ślepy.

zwiedzający chcieli rozmawiać z zwiedzający chcieli rozmawiać z komendantem (tytuł, którym Fer-rariego obdarzyli... faszyści), ale go w fabryce nie było, zapytali, czy można rozmawiać z jego za-stępcą. Na co współpracownik Ferrariego odpowiedział: – Co? Z zastępcą? A czy papież ma za-stępcę? Właściwie młody Enzo miał zo-stać śniewakiem operowym Nie

wa Ferrari po raz kolejny zdo-

<text> skiego, Francesco Garacca) 1

<text><text><text><text>

że ten bardzo przypominał m syna Dino. Villenueve żginał 1982 roku w czerwonym samo

na, piękna budowla dawnego pałacyku gościnnego, nie wiedzieć dlaczego "Domem Ko-niuszego" nazywana i z najdawniejszych czasów zachowany kierunek numeracji domów. Zwykle jest tak, że numeracja domów różnych ulic rozpoczyna się od centralnego pla-

cu miasta, skąd te ulice wychodzą. Tak było i u nas z ulicą Choroską (Lipowa), Wasil-kowską (Sienkiewicza), Suraską (Wesołowskiego) z wyjątkiem jednak obecnej ulicy Kilińskiego, która zaczynała się nie od Rynku, ale od Pałacu, bo on to nosił i nadal nosi numer jeden. Można więc polemizować ze słusznością dawnej nazwy, która powin-na brzmieć nie "Z Rynku..." ale "z Pałacu do Rynku idąca".

Proponuję teraz "przeskok w czasie" o drobne 150 lat i zapraszam na krótki spacer ulica Kilińskiego. Krótki, bo i ulica jest nie-długa. Po parzystej stronie ma numerów 16 a po nieparzystej 25.

Są lata trzydzieste XX wieku. Już dawno osuszono stawy od północnej strony, a na grobli powstała nowa uliczka – Zamkowa. Osuszono także niedawno te stawy od wschodu wzdłuż rzeki Białej, od dawnej ulicy Zam-kowej "Marchlewskiego" do Kleindorf (Elektryczna). Z dawnej hetmańskiej rezydencji pozostało tylko brzydkie szare gmaszysko Urzędu Wojewódzkiego w części przeznaczone na mieszkanie pana wojewody.

Zatrzymajmy się w bramie pałacu, aby mieć lepszy widok na potężny, secesyjny gmach hotelu Ritz (Kilińskiego 2), a szczególnie na jego malowniczy półkolisty balkon na I piętrze. Ten balkon, który latem zmienia się w kawiarniany "ogródek" pod mar-kizami opuszczanymi w słoneczne dni. To naprawdę luksusowy, komfortowo urządzony hotel i to nie tylko na miarę Białegostoku ale całej Polski. 3-pokojowe apartamenty mają lazienki. W innych zaś ponad 40 pokojach są telefony oraz zimna i ciepła woda. Z rzeczy nowoczesnych - centralne ogrzewanie i winda choć to tylko trzy pietra. W podwórku garaż. Ceny też na miarę komfortu. Pokoje pojedyncze 3-8 zł. dwuoso-bowe: 6-11 zł. apartamenty: 23-30 zł. Zainteresowanym podaję telefon centrali 3-16. Dziś już niestety nieczynny.

kieruje zespołem – ludzi spod znaku czarnego skaczącego konia, W supernowoćzesnych halach przemysłowej wioski MARANEL-LO, pracuje rasowy szef, którego współpracownicy – pełni respek-tu – nazywają komendantem (commendatore) lub prezydentem, (zławiek ten z każdym krokiem (commendatore) lub prezydentem, Człowiek ten z każdym krokiem w bibli na starość staje się coraz bardziej wymagającym w stosunku do siebie i do tnnvch, który resztki swolego życia dzieli na pracę w biurze i na stanowiskach kontrolnych, gdzie nie nie ujdzie jego uwadze.

Ferrari nie jest patriarchą, który z clerpliwością czło-wieka w podeszłym wieku kieruje zespołem ludzi spod

jego uwadze, Przed kilkoma laty jednemu z dziemikarzy udało się przedostać do niego. Rozmowę musiał prowa-dzić przy hałaśliwej muzyce ra-dlowej. Ferrari dał mu odczuć. choć tego nie powiedział – słu-chaj bracie, aki ty jesteś mało ważny dla mnieł Kto jest tak stary, a przy tym tak kanciasty. zybko otrzymuje przydomek ży-jącej legendy. I jak to zwykle bywa z legendami, są one troche smutne. Jednak story o Ferrarim jest pełną barw! Oczywiście sa i anegdoty, np. o tym, że Ferjest pełną barw! Oczywiście sa i anegdoty, np. o tym, że Fer-rari ma dwie daty urodzenia. Tak naprawdę urodził się an 18 lutego 1898 roku, ale Obsieważ w tym dniu padał w Modenie śnieg, była wręcz burza śnieżna, jego matka zgłoskia fakt urodzenia syna kilka dni późniei, Zgodnie z prawem włoskim obowiazująca jest ta dru-za data. Albo historyika z "paga data. Albo historyika z "pa-pleżem". Kiedy pewnego razu

stać śpiewakiem operowym. Nie stać splewakiem operowym. Nie potrafil jednak ladnie śplewać, Kiedy końca dobiegła I wojna światowa, fabryka ojca splajtowa-ła i ten konstruktor maszyn za-slużył się wielce sprawie motory-zacji. Początkowo produkował sa-mochody ciężarowe, a następnie samochody sportowe, przede wszysamochody sportowe, przede wszy-

samochody sportowe, przede wszy-stkim wyścigowe. Nigdy nie był wybitnym kie-rowca sportowym, Wygrał co prawda kilka małych wyścigów; raz był drugi na słynnych Targa Florio. W wielkim wyścigu o Grand Prix we Francji w 1924 roku z powodu ataku nerwowego ole mógł stawić się na starcie. W 1932 roku, kiedy urodził się Dino -- jego syn. Enzo oświadczył, że zrywa z kariera zawodnicza, a cała swoja energię będzie koncen-trował na kierowaniu stajnia wy-śchową. ścigową. Aż do początku II wojny świa

Aż do poczatku II wojny świa-towej, pracował na rzecz ALFA ROMEO – z dużymi sukcesami! Sława marki Ferrari zrodziła się dopiero po 1945 roku. Enzo – iako samodzielny właściciel małej fabryki – w przeciągu kilku lat zrobił taki skok lak jego czarny koń (ten znak firmowy Ferrari zapożyczył od słynnego asa myś-

- Z jednej strony - sly-

na

chodzie z czarnym skaczącym koniem.

koniem... Fenomen Ferrariego polega na tym, że on zawsze bezbłędnie i do końca potrafił wykorzystać ludzkie umiejętności i zaangażo-wanie. I choć sam nigdy nie skonstruował żadnego auta, silni-ka czy nadwozia, to jednak zaw-sze pod reką miał właściwych ludzi, którzy potrafili to doskona-le zrobić, tak jak np. słynny twórca karoserił, Włoch – PININ-FARINA lub Brytyjczyk – JOHN BERNARD, który potem w la-tach 1984-85 przygotowywał auta dia McLarena.

Ten 90-latek patrzy w przyszłość z optymiznem, Młody austriacki kierowca wyścigowy – GER-HARD RERGER po dwóch latach niepowdzeń w F-I wreszcie, w listopadzie ub.r., wygrał dla Fer-rariego Grand Prix. O sobie na-tomiast pełen smutku – mówi, że czuje sie samotny i winny tego, że przeżył wszystkich swoich biskich, stojąc smutny i milcza-czy przed wiecznym światłem pod zdjęciem swojego syna.

(Tl. 1 opr. - Jag.)

Tuż za hotelem, po parzystej stronie parterowa murowanka z warsztatem mechaniki precyzyjnej, specjalizującym się w naprawie maszyn do pisania (nawet po wojnie), a potem pod "szóstką" - dom Widera, który kiedyś był pałacykiem gościnnym, ale przez lata zgubil swoje dawne piękno, a i funkcję zmienil radykalnie. Jego właściciel to znakomity białostocki cukiernik i piekarz (filie na Sien-

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

Ciag dalszy ze str 4

śródmiejskiej tkanki, jest stworzenie planu rewaloryzacji Przedtem można oczywiście prowadzić studia urbanistyczno-historyczne, redagować wytyczne opracowań architektonicznych, które jednak do niczego nie zobowiązują gospodarzy miasta. Dopiero szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego wespół z planem rewaloryzacji, staje się dokumentem, na podstawie którego podejmuje się decyzje: gdzie, o jakiej wysokości, kształcie przeznaczeniu można wybudować objekt. Które domy należy wyburzyć, które poddać pieczołowitej opiece konserwatorskiej, które zaś po prostu wyremontować, bez zbytniego pietyzmu wobec detalu, koloru czy nawet kształtu.

Kto zadbał o opracowanie takiego planu? W naszym regionie tylko gospodarze Elku, Sejn i Szczuczyna.

- Smutne jest to - mówi zastępca dyrektora białostockiego oddziału Przedsiebiorstwa Państwowego Praconie Konserwacji Zabytków, Waldemar Grenda -- że władze żadnego z białostockich miast nie zleciły nam opracowania planu rewaloryzacji. Elczanie troszczą się o identyfikację swojego grodu. Czy innym ta kwestia jest obojetna?

Architekt miasta, elczanka, Jadwiga Kazimierczyk "wy-

ściela" całą salę obrad planami i planszami. Mam przed przestrzennymi sobą różne wizje rewaloryza-Elku - przedstawiona cii przez PKZ, "Ekoprojekt". nawet przez studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, wykonujących swoje studialne prace pod okiem naukowych opiestromymi dachami, świetlikakunów. Ci ostatni przedstawili np. projekt zagospodaromi, czasem wykuszami i balkonani. Są "posłuszne" bie-gowi ulicy, która w tradycyjwania skarpy nad Jeziorem Elckim. Zaproponowali drobnym pojęciu, musi mieć nie na zabudowe delikatnie wtopioną w pas między ulicą Wojska Polskiego a zbiornitylko swoją nawierzchnię, ale i boczne .. ściany". kiem, żeby nie zatracić, lecz - Czy takie "plombowanie" wręcz wyeksponować urok śródmiejskiej przestrzeni naturalnego krajobrazu. pytam zastępcę prezesa spół-dzielni "Świt" Wincentego Sanejkę — jest odbierane

W śródmieściu Ełku kilkaset budynków ostało się z poprzez- inwestora, jak dopust żogi wojen. Większość z nich boży. pochodzi z lat 1916-1945. Sporo powstało w pierwszych latach XX wieku. Szczególszę w odpowiedzi - czujemy nie cenny jest w Elku układ się tu jak intruz, który plac i placów wyznaczonych ulic budowy urządził m.in. w XVIII i XIX wieku. Niechodniku i musi jakoś wmastety, do największej degranewrować się z dźwigiem. Z dacji tego kwartalu dopuszdrugiej jednak - wchodzimy czono w latach sześćdziesiana uzbrojony teren. Odpada mnóstwo roboty i kosztów tych i siedemdziesiątych. Pojawiło się dużo domów wiezwiązanych z prowadzeniem wszelkich instalacji. Poza lorodzinnych, szczególnie spółdzielczych, wznoszonych w złym guście. Najmniej ucierpiały na tym pierzeje ulic. Ow żywioł wkraczał bowiem śródmieściu. przeważnie od podwórka. gu ostatnich kilku lat

Nowe domy w starym stylu

od sztuki ksztaltowania prze-Mając w ręku oba plany — szczególowy i rewaloryzacji strzeni i konserwacji zabytków, a następnie pilnować (oba autorstwa PKZ) archiich realizacji.

tekt miasta może czuwać nad Nie można już dalej urązmianami gać poczuciu estetyki i lokalśródmieścia. Tu wznosi swonei dumy, budując w zabytbloki, a raczej kamienice, kowych fragmentach miast Spółdzielnia Mieszkaniowa garaże, wielkopłytowe bloki, budy z dykty, liche geesowskie "Świt". Rozpoczęto już ósmy budynek. Wszystkie są wykosklepy, czy wille, nieraz z canywane w tradycyjnej techłą mozaiką bezguścia wyłanologii. Mają interesująco ukształtowane bryły --

wyrywki" czasem przypadkowe obiekty. Wróćmy do przykładu Suwałk. 150 budynków należałoby otoczyć konserwatorską opieką – informuje architekt miejscowy woiewódzki, Andrzej Mickaniewski. Tymczasem stać nas ro-

i kształtach.

Czekanie na metode

Dodajmy jednak, że w Elku tym nasi członkowie bardzo czy Sejnach zrobiono dopiero chętnie kwaterują się w pierwszy krok. Zaczęto pilnować, by współcześni wzno-Tyle, ile dokonano w ciąszący swoje budowle nie degradowali tego, co zostawili W Ełku, można zrobić w każdym nam przodkowie. Jak natomieście; sporządzić plany fir- miast ocalić to, co już stoi i mowane przez specjalistów ma niezaprzeczalną historyczna i kulturowa wartość tego nikt nie wie. Tu nie może dojść do akcji, w ra-

żącego w kolorach, fakturach cznie na zadbanie o dwa obiekty. Czas okaże się więc od nas szybszy i skutek jego działania – dotkliwy. Jadwiga Kazimierczyk rów-

nież się boi, by nie skończyło się wszystko na opracowaniach urbanistycznych Urząd Miasta ma bardzo malo pieniędzy na remonty. Może za nie rocznie zamiast kilkunastu domów, jak wymaga sytuacja, doprowadzić do porządku kilka. Zresztą ma dużo pilniejsze wydatki choćby remont ulic nie wy-

się więc decyzji o rozbiórce domów zagrażających zdrowiu i życiu.

Jesteśmy więc w sytuacji bez wyjścia? Nie sądzę. Brakuje nam logicznej (nie mamy żadnej) koncepcji jeśli chodzi o ratowanie czy utrzymanie całych kompleksów starych domów.

Ogromne sukcesy w tej dziedzinie mają Francuzi. Pisałam o tym w jednym z ubieglorocznych "GW". Tam li magazynów Tam ludzie zbuntowali się przeciwko porządkowaniu przestrzeni przez nich zamieszkiwanej przy pomocy buldożerów. Sprawa oparla się o parlament. Działo się to jeszcze na początku lat siedemdziesiątych. Właści-ciele domów byli na ogół biedni. Państwo nie miało pieniędzy na remonty prowa-dzone w dużej skali. Najwygodniej więc było wjechać ze spychaczem,

Okazało się jednak, że można inaczej. Jedna ogólnofrancuska organizacja, zatrudniająca obok architekta, psychooga i socjologa rzemieśnika z kielnią, młotkiem i wiertarką - dokonała bardzo wie-System jej działalności, le. jest bardzo logiczny. Tu wszystko jest istotne - i psychologiczne przygotowanie lokatora do remontu, i koszt takiej operacji, i źródła jej finansowania wraz z możliwością zaciągnięcie kredytu czy urbanistow. Dowodził, że mibezzwrotnej zapomogi, i materialy, i rodzaj tcehnologii, może dojść do akcji, w ra- trzymujących już żadnej kry- w której dokonuje się re-mach której ratuje się "na tyki. Coraz więcej pojawia montu. Właściciel domu o-

trzymuje po kilkanaście pro- sce. A jednak im się powio-pozycji co do warunków, w dło. Każdego roku remontuje jakich jego stara siedziba usie w ten sposób około 130 zyska współczesny standard'i tys. mieszkań – począwszy swoisty blask. Może wybierać! od wiejskich chalup, skończywszy zaś na reprezentacyjnych kamienicach. Wiele Wzór tylko dla teściowej? krajów w świecie zaczyna podglądać francuski system i Kiedy pewien architekt za- rozwijać go u siebie.

trudniony w tejże francus-

kiej organizacji, przekraczał

technologie remontów, musial

odprawę celną. Polski celnik

przeźrocze po drugim. Oka-

zało się, że nie wynikało to

Czekał na niego remont dom-

ku teściowej. Tu zaś trafił do

jego rak praktyczny wzorzec

jak i z czego można wszyst-

Nam nie stworzono możli-

wości wyboru. I to w żadnej

dziedzinie - czy to finanso-

wania, czy kredytowania,

czy technologii, czy nawet

sposobu przetrwania rodziny

w czasie remontu jej lokalu.

Faktem jest jednak,

w ubr. swój system

wacji m.in. w

ogólnopo'skiej

ko zrobić.

zawodowej nadgorliwości.

na

bardzo długo oczekiwać

A u nas? Kogo to obchopolską granicę wraz z przeż- dził? W regionie północno-roczami przedstawiającymi -wschodnim nikt nie zainte--wschodnim nikt nie zainteresowal się tą bardzo konkretną ofertą złożoną przez dokladnie przeglądał jedno przedstawiciela francuskiej organizacji. Nawet osoby obecne na augustowskiej konferencji nie bardzo już sobie przypominają, na czym pole-.gal jej sens Pewien uczestnik, który powinien być najbardziej tym zainteresowany, smacznie drzemał w Augustowie w czasie wyświetlania przeźroczy Na pewno nie stworzy wiec inwestorom szansy pokonania przeszkód. Może ich tylko odstraszyć od tego' typu zamysłów i czekać aż problem sam zniknie, czyli

zawali slę chałupa. że przedstawiciel owej francus-P.S. Dysponuję adresem arkiej organizacji propagował chitekta i urbanisty, dyrekto-- renora oddziału francuskiej or-Krakowie, Warszawie, w Augustowie na ganizacji zajmującej się pokonferencji prawą mieszkalnictwa. Zainteresowanym tym systemo różnie ustrojowych, realia mem mogę umożliwić z nim w jakich Francuzi startowali do tego systemu były bardzo kontakt podobne do obecnych w Pol-

ANNA RADZIUKIEWICZ

Nr 99 (11 399) 29.04.1988 r.

					· · · · · · · · · · · · · · · · · · ·		
		Muzeum w Tykocinie – czynne	a day				
RO GVITAL	,kiedy?	codziennie z wyjątkiem ponie- działków i dni poświątecznych		A PARALA BA	i w tele	NAVAL DE	the second succession in the
cu, guzac	ALCULY :	w godz. 10-17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej	and the second			Mitchild .	Adriatyktem.
PIĄTEK	Suwalki "Barnaba" - "Orly	dawnej synagogi. Uczta Sedero- wa. Gabinet Glogerowski. Gale-	an an Connect and Provide a connection of the second				9.35 "Domowe przedszkole"
W BIAŁYMSTOKU	Temidy", prod. USA (od lat 15). Augustów – "Blue Velvet",	ria malarstwa Z. Bujnowskiego. "Wśród pamiątek po prowizo-	TO SUCHARA FRASSYCH	0.20 "Za wcześnie żyć wspom- nieniami" – film muz.	17.40 "Witia Gluszkow – przy- jaciel Apaczów" – film fab.	15.45 NURT — Człowiek a problemy współczesnej cywili-	10.00 DT — Wiadomości
TEATRY	prod. USA (od lat 18). Banie Mazurskie – "Miłość,	rach farmacji". Wystawa czaso- wa:Judaica" - zaczatek no-	PIĄTEK	1.05 Gra orkiestra deta Teatru Wielkiego ZSRR	19.00 Dziennik 19.40 "Znajomość z ekranu" –	zacji	10.10 "Szkoła dla rodziców" – "Kwestia zaufania"
promotyczny im. Al. We-	szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).	wej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.	A We LI SH	WIEIRIEgo ZISIR	Marija Bieszu 21.10 "Kompan telewidza"	16.15 Program dnia 16.20 DT — Wiadomości	10.20 "Tydzień na opak" –
rierki – "Bal manekinów" (du- ta scena), godz. 17, "Dom kobiet"	Biała Piska - "Czarna wdowa",	W LOMŻY	and the second	SOBOTA	21.55 Program estradowy 22.30 "Surowy romans" — film	16.25 Dla dzieci: "Zwierzy-	film prod. czech. 11.00 "Domator" — "Przy-
(mala scena), godz. 13. Bialostocki Teatr Lalek, ul. Ka-	Elk "Orzel" – "Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).	Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe	29 kwietnia 1988 r.		fab. cz. I 23.45 "Znajomość z ekranu"	niec" 16.50 Kino Zwierzyńca:	jemne z pożytecznym"
inowskiego 1 - "Kocur", godz.	Ełk "Polonia" – "Opowieść "Harleya", prod. polsk. (od lat	Koło 1 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków 1 dni	PROGRAM I	30 kwietnia 1988 r.	- Alla Pugaczowa	"Zwierzaki, zwierzaki" 17.15 Teleexpress	12.00 Język polski kl. VI 12.50 Język polski kl. II
10 1 12. KINA	15). Elk "Zorza" – "Dawno temu	poświątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Bursztyn z do-	8,10 Historia kl. IV lic.	PROGRAM I 7.25 i 7.55 TTR	NIEDZIELA	17.30 "Herenstraat 10" -	lic.
"Pokoj" - "Most na izece	w Ameryce''. prod. USA (od lat 18)	rzecza Narwi środkowej". Wy- stawa czasowa: "Domowe archi-	9.00 Wokół nas kl. I	8.25 "Tydzień na działce"	NIEDZIELA	holend. serial obyczajowy 18.30 "Laboratorium"	13.30 i 14.00 TTR 15.35 NURT — Kultura mu-
Kwai", prod. USA (od lat 15) godz. 10, 13. 16 i 19	Giżycko — "Blue Velvet", prod. USA (od lat 18).	wum".	9.30 "Domator" — rady na życzenie	8.55 Program dnia 9.00 "Drops" oraz film	1 maja 1988 r.	18.50 Dobranoc	zyczna
"Ton" – "Critters", prod. USA, (od lat 12), godz 11; "Łuk	Goldap — "Pożegnanie z Afry- ką", prod. USA (od lat 12).	W WOJ. LOMŻYNSKIM	9.35 "Domowe przedszkole"	"Szagma, aloo zaginione świa-	PROGRAM I	19.00 "Echa stadionów" 19.30 Dziennik Telewizyjny	16.05 Program dnia 16.10 DT — Wiadomości
Erosa" - prod. polsk. (od lat 18). godz. 13, 15, 17, 19, Seans nocny:	Kowale Oleckie – "Między u- stami a brzegiem pucharu", prod.	skansen Kurpiowski w Nowo- grodzie – nieczynny (zwiedzanie	10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT — Reforma gos-	ty" 10.30 DT — Wiadomości	7.15 Program dnia 7.20 "Wszechnica rodziny	20.00 Teatr TV: J. Szaniaw-	16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
"Gabriela" — prod. braz, (od lat 18), godz. 21 (ostatnie dni).	polsk. (od lat 15). Lipsk — "Superman III", prod.	tylko po uzgodnieniu). Muzeum Rolnictwa w Ciecha-	podarcza	10.40 "Stare, nowe, najnow-	wiejskiej"	ski — "Chłopiec latający" 20.55 "50 lat Stronnictwa	16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak"
"Syrena" - "Tan Sitong", prod. chińsk. (od lat 15), godz. 10.30 i	USA (od lat 12). Mikolajki — "Czarna wdowa",	nowcu – czynne codziennie w godz. 9–16. Wystawy stałe: mo-	10.25 "Pies Kantor w akcji" — serial prod. węg.	sze" 11.05 "Zdrowie" – wojsko-	745 DT — Wiadomości 8.00 Transmisja uroczystości	Demokratycznego" — film	17.15 Teleexpress 17.30 Studio Sport — 1/2
13 (ostatni dzień), "Prywatne sledztwo", prod. polsk. (od lat	prod. USA (od lat 15). Orzysz – "Komediantka", prod.	nografia K. Kluka, uprawa roś- lin, skansen mazowiecko-podlaski	11.15 "Domator" — rady na	wy program publicyst. 11.35 "Bariery"	1-Majowych w Moskwie	dok. 21.35 "Pełnomocnik rządu"	Pucharu Polski w piłce noż-
18), godz. 15.30, 17.45 i 20. "Studio" – "Wielki bieg", prod.	polsk. (od lat 15). Pisz – Mucha'', prod. USA	muzeum weterynarii. polskie tra- dycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski.	życzenie 12.50 Współczesna genetyka	12.05 "Faszyzm i wojna":	9.05 "Osobliwości przyrody": "Powrót do dżungli" — jap.	— film dokument. 22.40 DT — Komentarze	nej: Górnik Zabrze — Legia Warszawa
polsk. (od lat 15), godz. 17, "Star" W", prod. USA (od lat 18), godz.	(od lat 18). Prostki – "Och, Karol", prod.	pszczelarstwo, garncarstwo, ple- cionkarstwo, obróbka drewna,	kl. I—IV lic. 13.30 į 14.00 TTR	"Wojownik" — ang. serial dokument.	serial przyrodniczy 9.35 "Na polską nutę"	23.05 Język niemiecki	19.20 Dobranoc
19.30. "Forum" - VII Białostockie Fo-	polsk. (od lat 15). Ruciane-Nida — "Jak to się	galeria rzeźb działaczy ruchu lu- dowego dłuta J. Ślusarczyka,	15.30 "W szkole i w domu"	13.05 "Gra o milion" (1)	9.50 Transmisja uroczystości	PROGRAM II	19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwierciadło czasu:
rum DKF	robi w Chicago", prod. USA (od lat 18). Ryn — "Misja", prod. ang.	historia chowu i hodowli zwie- rząt gospodarskich w Polsce. Wy-	15.50 NURT — Praktyki uczniowskie	13.25 "Syn niepodległej pieś- ni" — Władysław Broniewski	1-Majowych w Warszawie, województwach i stolicach	N OO STREAM SAF W	"Mój przyjaciel Iwan Łwo- szyn" — film prod. radz.
KONCERTY	(od lat 15). Sejny – "Antycasanowa", prod.	stawa czasowa "Dywany dwu- osnowowe.	16.20 Program dnia i DT —	13.55 "Gra o milion" (2)	państw socjalistycznych	16.55 Język niemiecki 17.25 Program dnia	21.50 "Klub międzynarodo-
Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 – Koncert symfonicz-	jug. (od lat 15). Wegorzewo — "Mona Lisa",	W SUWAŁKACH	Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów:	14.25 Losowanie Dużego Lotka	14.00 "Z polskiej fonoteki" 14.35 "Dwa razy osiem i	17.30 "Sponsor"	wy" 22.20 "Ociosywanie mgły"
ny w wykonaniu Orkiestry FB. Dyrygent – Torsten Ostergren (Szwecja). Wykonawcy: Aureli	prod. ang. (od lat 18). Wydminy — "Macaroni", prod.	Muzeum Okregowe, ul. Kościusz-	"Rambit" — teleturniej 16.50 Dla dzieci: "Okienko	14.35 Teatr TV: A. Fredro — "Śluby panieńskie"	pół" – film dokument.	18.00 Program lokalny 18.30 "To była telewizja"	- spotkanie z K. Koźniewskim
Blaszczok (skrzypce), Zofia Wi- derska (prelekcja). W progra-	włosk. (od lat 15).	ki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni	Pankracego"	16.45 "Skarbiec" — maga-	15.05 "Jedna jest Polska" — rep.	19.00 Gelerie świata: "Przy- goda z malarstwem" — szwajc.	22.40 DT — Komentarze 23.05 Język rosyjski
mie: J. H. Roman - "Drotting- holmmusican", J. Brahms - Kon-	M U Z E A W BIALYMSTOKU	poświątecznych w godz. 8-16. Wystawy state: historyczna. "Z	17.15 Teleexpress 17.30 "Za kierownicą"	zyn historyczny 17.15 Teleexpress	15.30 W starym kinie: "Czy Lucyna to dziewczyna?" —	film dokument.	PROGRAM II
cert skrzypcowy D-dur, P. Czaj- kowski – Suita "Romeo i Ju-	Muzeum Okregowe (Ratusz)	przeszłości geologicznej Suwal- szczyzny i Mazur wschodnich".	17.45 "A śpiew do dzisiaj	17.30 Transmisja części o-	komedia prod. polskiej z 1934	19.30 "Muzyczne małżeń- stwa" — Urszula Janik-Krze-	A set a second s
4a . Godz. 19.	czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecz-	"Pradzieje Suwalszczyzny i Ma- zur wschodnich".	słychać" — impresja filmowa 18.00 "Intersygnał" — ma-	ficjalnej Akademii 1-Majo- wej w Warszawie	roku 16.50 "Krzesany" — film	mionka i Piotr Krzemionka	16.40 Język rosyjski 17.10 Studio Sport — wy-
KLUBY STUDENCKIE	nych w godz. 10—17. Wystawy stale: "Pradzieje Białostocczyz-	Muzeum im. M. Konopnickiej nieczynne (remont).	gazyn informacyjny Interwizji 18.30 "Ściśle jawne" — "Gra	18.00 "Gra o milion" (3) 18.30 "Butik"	baletowy	20.00 Program rozrywkowy 21.00 "Powtórka z historii"	bór sportowca miesiąca
ACK "SEPULARIUM" – Gale- da "Bunkier A" – czynna co-	ny" "Galeria malarstwa polskie- go". Wystawy czasowe: "Polska	WYSTAWY-	w inteligencję"	19.00 Dobranoc - "Pomy-	17.15 Teleexpress 17.30 Studio Sport	– Marceli Nowotko 21.30 Panorama dnia	17.25 Program dnia 17.30 Magazyn .,102"
dziennie w godz. 11—18. Wysta- wa Plastyczna Grajewskiej "TO TEMAT". Disco, godz. 20.	biżuteria pradziejowa i wczesno- średniowieczna". "Zdobnictwo	W BIAŁYMSTOKU	18.50 Dobranoc — "Cudow- ny Talizman"	słowy wnuczek" 19.10 "Z kamerą wśród	18.10 "Marek Sierocki za- prasza"	21.45 Biografie: "Kathe	18.00 Program lokalny
	ceramiki pradziejowej i średnio- wiecznej".	Galeria Sztuki Współczesnej,	19.00 "Monitor Rządowy"	zwierzat" - "Zagrożenie"	18.30 "Antena"	Kollwitz" — film fab. prod. NRD	18.30 "Portrety subiektywne — Krzysztofa Gierałtowskie-
KINA W WOJEWODZTWACH	Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem ponie-	ul. Manifestu Lipcowego 14 – czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków 1 dni poświątecz-	19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Ojciec królowej" —	19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Gamoń" — kome-	19.00 Wieczorynka — "Dzie- ciństwo Muppetów"	23.15 Wieczorne wiadomości	go" 19.00 "Ojczyzna — polszczy-
BIALOSTOCKIM	działków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawa stała: "Z	nych w godz. 10–17. Wystawa malarstwa. rzeźby i tkaniny ar-	komedia prod. polsk.	dia prod. franc. 21.45 "Tydzień w polityce"	19.30 Dziennik Telewizyjny		zna" a fer i
Bielsk Podlaski – "Peggy Sue wyszła za mąż", prod. USA (od lat 15)	dziejów białostockiej klasy ro- botniczej". Wystawa czasowa:	tystycznej twórców polskich od roku 1918 pc czasy współczesne.	21.50 "Czas" — magazyn publicystyczny	- komentuje K Szyndzielorz	20.30 "Tysiącletnia pszczoła" – serial prod. czech. (ostatni	WTOREK	19.15 "Uwaga, dokument" 20.00 XXII Festiwal Ora-
Dabrowa Białostocka - "Kro- kodyl Dundee", prod. austral. (od	"Białostoczanie w Rewolucji Paż- dziernikowej".	Wystawa czasowa: Tkanina Sta- nisława Andrzejewskiego.	22.20 "Nasze country" –	21.55 "Nie żałuję niczego" – recital Ewy Śnieżanki	odcinek) 21.25 Recital Zdzisławy Soś-	3 maja 1988 r.	toryjno-Kantatowy Wratisla-
Hainówka Desiende Weller	Muzeum Wojska, ul. Kilińskie- go 7 – czynne codziennie 2 wy-	Galeria Klubu MPik, ul Sien- kiewicza 3 – czynna w godzi-	22.55 DT — Komentarze	22.25 Telewizyjny przegląd	nickiej	PROGRAM I	via Cantans — Wrocław '87 20.50 Studio Sport — wybór
Prou. polsk. (ou lat 13).	jątkiem poniedzialków, wtorków i dni poświatecznych w godz.	nach pracy klubu. Wystawa fo- tografii górskiej artysty fotogra-	PROGRAM II	sportowy 22.55 DT – Wiadomości	22.15 Sportowa niedziela 22.45 DT — Wiadomości	9.30 "Domator"	sportowca miesiąca 21.30 Panorama dnia
Monita	9.30-17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Ga-	fika Zygmunta Swiatka. Galeria .,Art", P.P,Sztuka	16.55 Iorrit - angioldzi	23.05 Kino Nocne — "Uro- dziny starszej pani" — film	PROGRAM II	9.35 "Domowe przedszkole"	21.45 "Dama kier" — film
Sigmiet 10).	lerie: "Wojsko Polskie w sztuce ludowej". "Rzeźba batalistyczna	Polska", ul. Sienkiewicza 14 – czynna codziennie z wyjątkiem	16.55 Język angielski 17.25 Program dnia	prod. ang.	13.55 Niedziela w Dwójce —	10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT — Reforma gos-	obyczajowy prod. ang. 22.55 Wieczorne wiadomości
Sokon- Jap. (od lat 10).	E. Majkowskiego". Wystawa cza- sowa: "Polsko-radzieckie brater-	'sobót i niedziel w godz. 10–18. Wystawa malarstwa Henryka	17.30 "Między nami rodzica- mi"	0.30 Zakończenie programu PROGRAM II	powitanie 14.00 Kino Familijne: "Wszy-	podarcza 10.20 "Przychodnia na pro-	
Suchomole	stwo broni".	Krahela.	18.00 Program lokalny	9.55-12.55 Trzy godziny z	stkie stworzenia duże i małe" – ang. serial obyczajowy	wincji" — serial prod. ang.	CZWARTEK
dujące starcie", prod. USA (od lat 15).	W WOJ. BIAŁOSTOCKIM	W LOMZY	18.30 "Polak podróżuje" — rep.	Telewizją Katowice 12.55 NURT — Człowiek a	14.50 "Bliżej świata" –	11.10 Transmisja uroczystoś- ci z Zamku Królewskiego z o-	
LOMŻYŃSKIM	Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego – czynne codzien- nie z wyjątkiem poniedziałków	Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 – czynny codziennie z wyjątkiem ponie-	18.50 "Kabel z Ursynowa" – rep.	problemy współczesnej cywili-	przegląd telewizji satelitarnych 16.20 "Jutro poniedziałek"	kazji Święta Konstytucji i	5 maja 1988 r. PROGRAM I
Lomža "Millenium" – "Mistrzy- ni Wu Dang", prod. chińsk. (od lat 15) Kroner Unwerd", mod	w godz. 9–15 Wystawa czasowa: "Białowieskie Konfrontacje Fo-	działków i dni poświątecznych w godz. 10–16. Wystawa: "Natu-	19.00 Magazyn "102"	13.25 NURT — Aktualne i	16.40 "40-lecie Harnama" —	Święta Stronnictwa Demokra- tycznego	a the manual of the state of the
USA (on inaczor noward prou	tografii Przyrodniczej '86''. Punkt muzealny w Supraślu	ra matką ludzi" – wystawa po-	19.30 "Dookoła świata" — "W Tokio"	przyszłościowe problemy po- lityki oświatowej	17.10 "Niedziela w Łowiczu"	13.30 i 14 00 TTR 15.45 "Kim być?" — pro-	8.10 Biologia kl. VI 9.00 Geografia kl. VIII
su", ", Grupcy z Kosmo-	 – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wol- 		20.00 "Święto tańca" — pro-	13.55 NURT — Praktyki	17.50 "Podróże w czasie i przestrzeni": "Jedwabny	gram dla maturzystów	9.30 "Domator" 9.35 "Domowe przedszkole"
 k. brod. ang. (od lat 12). su olino = "Misja specjalna", fod. polsk. (od lat 15). prod. polsk. (od lat 15). wysokie Mazowieckie - "W Wysokie prod. polsk. (od lat 	nych sobotach w god2. 9—16. Ekspozycja wnętrz pałacu w	W SUWALKACH	gram baletowy 20.30 Magazyn "Piątek"	uczniowskie 14.25 Sobota w Dwójce –	szlak" — jap. serial doku-	16.15 Program dnia 16.20 DT — Wiadomości	10.00 DT — Wiadomości
wysokie Mazowieckie – "W wysokie Mazowieckie – "W zawieszeniu", prod. polsk. (od lat	Choroszczy – czynna w czwartki w godz. 11–16. w niedziele 11–17.	18 - czynna codziennie z wyjąt-	21.30 Panorama dnia	powitanie 14.30 TV koncert życzeń	ment. (ostatni odcinek) 18.40 "Kreacje operowe Polij	16.25 "Krąg" — magazyn	10.10 "Domator" dla dzieci 10.20 "Doktorek" — serial
15) Konsinio królo	(Raturz) - czynne codziennie z	świątecznych w godz. 9-16. Wy-	21.45 Ekranizacja literatury światowej: "Sanatorium Pod	15.00	Lipińskiej" 19.00 Piosenki dla dzieci i	harcerzy 16.50 "Cojak" — teleturniej	prod. franc. 11.10 "Domator" — "Co no-
salomona" prod. USA (od lat		Galeria BWA, ul. Kościuszki 81	Klepsydrą" — film prod. pol-	dla dzieci i młodzieży 16.30 "Spektrum"	dorosłych: "List do świata"	dla dzieci 17.15 Teleexpress	wego, co słychać?"
12). SUWALSKIM	Wystawa stała: "Nabytki Mu- zeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy gzacowa: Bolchie stro-	- czynna codziennie z wyjąt- kiem poniedziałków i dni poświą-	skiej 23.45 Weczorne wiadomości	17.00 .W kregu kina":	— śpiewa zespół "Pod Budą" 19.30 "Sztuka ogrodowa w	17.30 "Człowiek dla człowie-	11.40 "Kalendarz historycz- ny"
suwałki "Bałtyk" - Kaczon	Wystawy czasowe: "Polskie stro- je ludowe". "Zbiory bielskich	tecznych w godz. 9–16. Wysta- wa grafiki barwnej Stanisława Borysawskiego.	23,45 Weczorne władomości TELEWIZJA RADZIECKA	"Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"	Polsce" - ogrody sentymen-	17.40 "Wspólna Polska —	12.50 Język polski kl. I lic.
Howard", prod. USA (od lat 15)	kolekcjonerów".	HOLD SHI SHIERO.	4.30 Program informacyjno-mu-	18.00 Program lokalny 18.30 Złota płyta Edyty Gep-	talne 20.00 Studio Sport — Pu-	wspólne sprawy"	13.30 i 14.00 TTR 16.15 Program dnia
		wieczorny; 23.15 Panorama świa- i ta: 23.30 Na rockowa nute: 23.55	2yczny 6.35 Koncert młodych solistów	pert	char Bałtyku w koszykówce	dawniczy	16.20 DT — Wiadomości
	DIO	Północ poetów.	Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki	19.40 "Liryczne oranie" — program poetycki	20.00 Auticent w Warszaw	opourorby adiants and	16.25 Dla młodych widzów: "Kwant"
		PROGRAM	6.55 Film animowany 7.10 Człowiek i prawo	20.00 Galowy wieczór bale-	skich Łazienkach	18.50 Dobranoc	16.50 "Było sobie życie" -
PROGRAM I	go nie znacie; 14.05 Magazyn mu- zyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka i		7.40 "Główne postacie" – pro-	towy z okazji Międzynarodo- wego Dnia Tańca	21.45 "Motylem jestem czyl	19.00 "Sejmowe spotkania" 19.30 Dziennik Telewizyjny	franc. serial animowany 17.15 Teleexpress
Wiadomości 0.02 1.00 2.00 3.00 4.00, 5.00 5.30 6.00 8.00 9.00 10.00	aktualności; 17.00 VIP – Czyli Vademecum Interesującej Pio-		13.45 Spiewa ukraiński chór lu- dowy	21.00 Studio Sport – Puchar Bałtyku w koszykówce kobiet	Komedia prod. poiskiej	20.00 "Przychodnia na pro-	17.30 "Patrol" – wojskowy
14.00, 16.00, 18 00, 20 00, 22.00; 0.10	senki; 17.30 Ludzkie losy; 17.50	nicznym gospodarstwie" - aud.	14.05 Film dla dzieci 15.15 "Dlaczego i po co" – pro-	21.30 Panorama dnia	23.15 Adam Honuszkiewic	jowy	17.55 Telespotkania — "Żar-
maitości rolnicze 530 Potanné svanaty 7.00 Cziennik potanny	Ro tak pięknie gra – Oscar Peterson; 18.05 Problem dnia;		gram dla dzieci 15.45 ,I wieczną pamięcią	21.45 "Ingrid" — film do- kument, prod. USA o Ingrid		20.55 Konferencja prasowa zecznika rządu	tem i serio" 18.20 "Sonda" — "Kruche



Nr 99 (11 399) 29.04.1988 .

Znaczek wydany

przez Pocztę Pol-ska z okazij Światowego Dnia Poczty

Sezon nad Adriatykiem

Tegoroczny sezon turystyczny w Jugosławii będzie charakteryzował się bogatszą oferta rekreacyjna i... wyższymi cenami za noclegi. Przybędzie 30 000 miejsc noclegowych, w tym 7000 w hotelach i na campingach. Najwięcej ich zaoferuje czarnogór-skie wybrzeże Adriatyku i Makarska Riwiera. Wg prasy jugosłowiańskiej czteroosobowa rodzina zapłaci za dziesięciodniowy pobyt w hotelu kategorii B średnio 1,4 miliona dinarów. Wczasy w kwaterach prywatnych kosztować natomiast 800-900 tybeda sięcy dinarów.

5 dni z charlestonem

Okazuje się, że Księga Rekordów Guinnessa notuje rekordy nie tylko w długcści tańca jako takiego, ale także w poszczególnych rodzajach tańców. I tak np. rekordzistką w tańczeniu charlestona jest Sabra Starr z miejscowości Landsdowne w USA, która tańczyła bez przerwy 110 godzin i 58 minut między 15 a 20 stycznia 1979 r.

Żyć na Riwierze?

Francuska Riwiera wczasów jest dziś raczej wzor-cem wczasów snobistycznych, w czasie których znacznie ważniejsze jest pokazanie się w modnych strojach i drogiej biżuterii, niż strojach i droglej bižuteril, niž opalanie się i zażywanie morskiej kapieli, Mimo zmiany motywów przyjazdu do Nicel, St. Tropez czy Cannes, a może dzięki temu – ludność, biznes i municypia Riwiery nadal inkasuja krocie od turystów; w sezonie 1986/1987 by-ła to równowartość 1,5 miliarda dolarów. Ale ostatnio jeszcze większe kwoty zaczynaja napły-wać na śródziemnomorskie wy-brzeże Francji z tytułu sprzedaży lub wynaimu lokali przedsiębior-com na biura. Na lokale właśnie tutaj stać tylko bardzo bogate firmy, które z tego tytułu zo-stawiły na Riwierze w ub. roku 2,1 miliarda dolarów. (PAI)

Smietnik w Kosmosie

Już obecnie na orbitach około-zlemskich krąży ok. 40 tys. przedmiotów umieszczonych tam przez człowieka. Są to głównie szczątki satelitów 1 rakiet. Nie-które mają metr długości. Inne zaledwie milimetry Każdy z tych odpadków jest jednak groź-ny dla statków załogowych, gdyż poruszają się z szybkością ok. 28 tys. km/godz. Zderzenie się statku nawet z milimetrowym statku nawet z milimetrowym paprochem może równać się śmierci całej załogi. (P)

Zwyciężczynie

turnieju piłkarskiego drużyna BFM. Stoją od lewej: trener Korzun, J. Siemieniuk, A. Miastkowska, M. Panasiuk, J.

Charylo i J. Pandul. Siedza:

D. Krajewska, K. Kożuchow-

ska, E. Trzeszczkowska i naj-

młodszy kibic drużyny.

halowego



Kobiety w ataku. Feminizuje się już wszystko. Ci naiwni, co to myśleli, że czasy dzielnych traktorzystek mamy już za sobą – pomylili się okrutnie! Kobieta-kapitan, kobieta-hutnik, kobieta-marynarz, kobieta-kierowca, kobieta... Ech, gdzie te czasy ze słynnymi trzema "K": Kirche, Kinder, und Kuchen? Czyż dziś tak być nie powinno? Komu to przeszkadzało?

Tymczasem panie szturmem zdobywają nawet piłkarsko-nożne boiska... A ty, Ludwiku? DO RONDLAI DO PIELUCHI DO KOLEJKII Bo twoja domowa pani dyrektor ma akurat ważną naradę, potem – spotkanie, a w piątek wyjeżdża na trzydniową sesję w terenie.

Co to się porobiło? Ale cóż - samo życie. Jeszcze jeden rys do naszego -Polaków – portretu. Kobieta – puch marny... Na pewno?!



WAN FU

Feminizuje się nasz sport. Kobiety biegają maraton, walczą w dżudo, grają w piłkę nożną i ponoć wkrótce wciągną rekawice pięściarskie by wyjść na ringu.

Futbol w wydaniu kobiecym został zaakceptowany także przez mieszkańców Białegostoku. Pante wybiegając na boiska po zabiegach kosmetycznych, wyglądają uroczo i sympatycznie. Kibice - zwłaszcza mężczyźni - proszą jeszcze aby po meczach, jak to często robią mężczyźni, wymieniały też na pamiątkę koszulki, w których grały, jak każe zwyczaj ligowych boisk ...

W Białymstoku systematycznie w piłkę nożną grają cztery zespoły. Ostatnio Klub Piłkarza i TKKF "Amator" zorganizowały kobiecy halowy turniej piłkarskich drużyn z zakładów pracy. Zwyciężyła Białostocka Fabryka Mebli (4 pkt. 11:6 bramki) przed PSS "Społem" (4; 4:6) BZPB "Fasty" (2;

8:6) i "Unitra-Blazet" (2; 2:4).
Najlepszą snajperką okazala się DANUTA KRAJEWSKA
5 bramek przed EWĄ TRZESZCZKOWSKĄ – 4. (let)



ZNAJOMYCH już w kioskach 🖸 Przepis za 74 grosze

Wyemancypowany Ludwiku, czas na Ciebie! Powinieneś skończyć z jajkami na twardo, tudzież schabowym w sposób domowy panierowa-nym oraz ziemniakami z wody z solą. Więcej fantazji! Ba, ale KUCHNIA POLSKA to biały kruk. Pojawia się jak meteor i w podobny sposób znika – głównie zreszta spod księgarskiej lady ... A od czego przyjaciele?

Wytrawne gospodynie, koledzy – kulinarni hobbyści... Wy-starczy popytać! Tak właśnie powstała KUCHNIA NA-SZYCH ZNAJOMYCH autorstwa JERZEGO TARTAKA i WŁADYSŁAWA ZALESKIE-GO.

Sto trzydzieści plęć przepisów na każdą okazję! Pasta Hubertusa, kiełbasa w piwie, sałatka gulasz białowieski, kawaleryjska, kotlet litew-ski "Baltija", kiszka po białorusku, czesterki, pieczeń z żubra, stek z dzika, sztufada z jelenia, i filety z łosia... W głowie się kręci, w żolądku

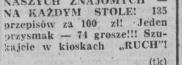
ssie, oczy z orbit wyłażą... Wypróbowane, sprawdzone – nikt się nie otruł. Przeciwnie - wszyscy prosili o dokładkę! I - co ważne znajomi udowadniają że go-tować, a przeto – jeść, można smacznie, tanio i zdrowo A poza tym do receptur należy mieć podejście twórcze! Warto eksperymentować, wzbogacać je własnymi pomysłami, przyprawami i nie

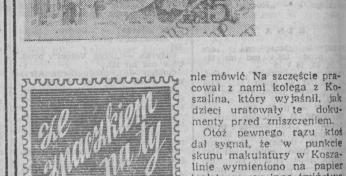


Pamiętać przy tym warto, że: "Nie warzy miarka, ale dobra kucharka", "Gdzie kucharek sześć, tam jest stołówka". "Jedz, kiedy dają skacz, kiedy grają", "Po obiedzie nie przylegaj, ale tysiąc kroków biegaj", o czym autorzy "Kuchni" napomyka-

ją nie bez kozery. Jest też konkurs! Tak, tak! Białostockie Wydawnictwo Prasowe, edytor "KUCHNI NASZYCH ZNAJOMYCH" zamierza przygotować kolejną iednak razem tym KUCHNIE NASZYCH CZY-TELNIKOW". Jeśli więc znacie przekazywane z pokolenia pokolenie przepisy na smakołyki, rarytasy kuchni regionalnych i narodowych, jeśli u kogoś w biblioteczce zawieruszył się być może zeszyt z notatkami mamy, babci, prababci z informacja-

mi, choćby, jak zrobić zupę na gwoździu – piszcie! Na autorów pięciu najciekawszych przepisów czekać beda bezplatrie egzemplarze Kuchni naszych czytelników" Dla tych, którzy nadeślą prze-pisów dziesieć lub więcej cenne nagrody uzupełniające kuchenne oprzyrządowanie. A póki co, życzym SMACZNEGO! SPEC SPECJALY NASZYCH ZNAJOMYCH – NA KAŻDYM STOLE! 135





SWIATOWY DZIEN POCZTY POLSK

annannannan

aratony filatelistyczne Mają już ustaloną re-nomę wśród młodzieży. Tegoroczny odbywał się koszalińscy zbieracze? pod hasłem "Dzieje polskie-go oręża – 45 lat Ludowego go PZF udały się niezwłocz-Wojska Polskiego". Po trzy nie na wskazany punkt skupierwsze miejsca w grupie pu makulatury. Jego kieszkół podstawowych i po- rownik okazał się człowie-nadpodstawowych zajęli ko- kiem wyrozumiałym i porownik okazał się człowielejno: Ireneusz Jakuszewicz, zwolił im trochę pogrzebać Janusz Car (obaj z Bielska w starociach, które mlały 20-

linie wymieniono na papier toaletowy czy inne świństwo pekate paczki ze starymi dokumentami. Wyglądają one na pierwszy rzut oka na listy z zeszłych wieków. Może nim zainteresowaliby · sie Dzieci z koła młodzieżowe-

Zbiory z... makulatury

Podlaskiego) i Dorota Szaty- stać wkrótce wyekspediowalowicz Barbara Rola, Jacek Szewczul i Dariusz Piechowski (wszyscy z Białegostoku). Ale tegoroczny maraton PRL.

mlał interesującą oprawę w filatelipostaci wystawy filateli-stycznej w Spółdzielczym Domu Kultury na Slonecznym Stoku. Ponad 10 pokazanych zbiorów to zbiory zupelnie nowe. Miałem przyjemność je oceniać wspólnie innymi jurorami z PZF Przyjemność, bo to były ciekawe zbiory o różnorodnej tematyce (najwięcej z takich dz:edzin: przyroda, sport kultura i sztuka)

Chcialbym więcej uwagi poświęcić zbio- nuje się na naszych punk-rowi "Koszalin". Jest to tach skupu makulatury? zbiór regionalny, poświęcony temu miastu. Bylem nim zaszokowany. Przedstawiono w

nim takie rarytasy filatelistyczne jak listy przedznaczkowe poczty pruskiej z XVIII i XIX wieków oraz inne oryginalne dokumenty pocztowe. Mogłyby być one ozdobą każdego zbioru, nie tylko młodziejowego.

rzenia jak i inni jurorzy, czy bulwersuje naszą prasę. Omłodzież może zdobyć takie statnio poinformował o tym walory do swoich zbiorów na 1. stronie "Filatelista". Ile bowiem kosztują listy przedfilatelistyczne - lepiej

(Czeremcha) oraz ne do którejś z papierni z zamiarem przerobienia na worki, kartony, no i papier toaletowy - towar nr 1 Rezultaty tych penetracji okazały więcej niż rewela-

cyjne. Dzieci przyniosły do szkoły stare, unikalne listy tych czasów, kiedy nie byjeszcze znaczka pocztowego. Tylko z tych znalezisk opracowano trzy nadzwyczaj iteresujące i cenne zbiory, które na każdej wystawie wprawiają jurorów w niedowierzanie.

A ile takich starych dokuszczególnie mentów bezpowrotnie mar-

NIEWIDZIALNA REKA

Niewidzialna reka, która przekazała ze sprzedaży znaczków pocztowych około 600 tys zł na budowę Uniwersytetu Podlaskiego Białymstoku. Uniwersytetu Pomorskiego w Szczecinie i Pomnika Bohaterów Powsta-Oczywiście, miałem podej- nia Warszawskiego nadal

FILATELISTA

	Carlos a data di montacione di ambandare data data		
BARAN 21.03 20.04	Nie myśl wyłącznie o realizacji swolch osobis- tych, atrakcyjnych zamierzeń. Spójrz na najbliższą przyszłość także z perspektywy bliskiej Ci oso- by, której oczekiwania są nieco inne. Drobne klopoty w pracy zawodowej. Zdrowie dobre. Licz na Ryby.		
BYK 21.04 21.05	Za wiele spraw bierzesz na swoje barki. Z nie- których zobowiązań nie uda ci się wywiązać. Powinieneś zwolnić nieco tempo działań, poszu- kać satysfakcji w tym co trwałe i stabilne. Spory wydatek, który zbiegnie się z dużym przypływem gotówki.		
BLIŽNIĘTA 22.05 21.06	Najbliższe dni zweryfikują twoje możliwości za- wodowe. Ten swoisty egzamin będzie dla ciebie więcej niż pomyślny. Nie będzie czasu na ży- cie towarzyskie, ale zaimprowizowane spotkanie dostarczy nie mniej zadowolenia niż planowane przyjęcia.		
R A K 22.06 22.07	W pracy stmosfera podejrzliwości i nieufności nie sprzyjać będzie spokojnej, planowej pracy. Dzia- laj ostrożnie i rozważnie, nie próbuj zbyt szyb- ko i gwałtownie rozwiązywać delikatnych proble- mów. Zdrowie w normie. Rozsądniej gospodaruj pieniędzmi.		
L E W 23.07 22.08	Wraca dobra forma i chęć do działania. Znajdzie to odbiele nie tylko w pracy zawodowej, ale tak- że kontaktach prywatnych. Nowe znajomości, z których jedna będzie miała duże szanse przero- dzić się w namiętną przygodę. Zaufaj Skorpio- nowi.		
PANNA 23.08 22.09	Pomyślne prognozy w pracy. Wobec zwiększe nych i bardzo uciążliwych zadań wykażesz si inicjatywa i pomysłowością. Zostanie to zauważe ne i docenione. W domu trochę nieporozumień to z twojej winy. Niepokojąca sytuacja finanso wa.		
WAGA 23.09 22.10	Zaskakujące wydarzenia w pracy sprawią, że dia metralnie zmienią się układy na połu zawodowym Rozważna i odpowiedzialna postawa może spra wić, że dużo zyskasz na tym zamieszaniu. W sferze uczuć wiosenne przebudzenie. Ważny Ko ziorożec.		
SKORPION 23.10 22.11	W pracy zawodowej normalne, rytunowe działania. Perspektywa większego wynagrodzenia doda e- nergii i zmobilizuje do większego poświecenia. Dobre nowiny w życiu prywatnym. Pomyśl bar- dziej o zdrowiu — wskazany byłby krótki wypo- czynek.		
STRZELEC 23.11 21.12	Przed tobą ważna rozmowa. Jej wyniki zadecydu- ją o twojej najbliższej przyszłości zawodowej. Z osobą, pod urokiem której jesteś od kilku ty- godni, nawiążesz przyjacielskie kontakty. Zdro- wie dopisze. Zagrożone finanse. Zaufaj Rakowi.		
KOZIOROŻE 22.12 20.01	C. Najbliższe dni obfitować będą w mniej lub bar- dziej udane spotkania towarzyskie. Trochę to bę- dzie męczące, tak, że z ulgą przyjmiesz wiado- mość o odwołaniu kolejnego, pianowanego spot- kania. Rewelacyjne perspektywy finansowe. Przy- chylna Panna.		
WODNIK 21.01 20.02	Tydzień spokojny, bez szczególnych klopotów, ale i powodów do satysfakcji. Więcej zainteresowania i serca okaż partnerowi, któremu do szczęścia jest to absolutnie konleczne. Zdrowie i finanse do pozazdroszczenia. Miły Strzelec.		
RYBY 21.02 20.03	Konfliktową sytuację w pracy uda się zażegnać wspólnymi silami, a twoja w tym rola będzie szczególnie ważna. Nie popadaj tak często – w nostalgiczny nastrój. Musisz uwierzyć, że twój los znajduje się w twoich rękach. Możesz liczyć na Bilżnięta.		



pstro w kolo, 21) mineral w

piasku, 23) malżeństwo, 26) jedna goni druga, 29) wariac-kie ubranie, 32) strzykanie —

3k, 34) sarmacka uraza, 36)

widnieje na pierwszej stronie

Wśród czytelników, którzy

w terminie 6-dniowym nadeś-

lą bezblędne rozwiązania, roz-

losujemy pięć nagród książ-kowych. Na kopertach prosi-

my zaznaczyć: "Krzyżówka z

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NUMERU 93

POZIOMO: okretka, adwokat, łyżka, blondynka, meżczyzna, wzrok, etul, krawat, szmat, piór-nik, rózga, modrak, rzaz, hełka, pajęczyna, konduktor, obiad, nietakt, regalia. PIONOWO: odła-mek, róźdźkara, tracz, arbuz, aro-mat, widowisko, konar, traikot

mat, widowisko, konar, trajkot, yeti, neuroza, aparatura, marzy-ciel, imie, Rubikon, Klaudia, a-petyt, lanie, juror, czolg.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie

krzyżówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 87 z 15 kwiet-nia br. nagrody książkowe

wylosowall; Leokadia Pilch z

Kolna, Tomasz Markowski z

Dabrowy Bialostockiej, Ry-

numeru 99".

LESZEK

każdego numeru "GW".

POZIOMO: 1) lata z ozo-

rem, 7) opieka z ozorem, 9)

głupie zagranie, 11) kamery po obróceniu (Am), 12) baba.

z którą trudno wytrzymać, 14)

nie rak, a szczypie, nie chole-

ra, a bierze, 15) np. "Missa solemnis" Beethovena, 17) ku-chenny tomahawk, 19) wdzięk

u 12 miesięcy, 20) gościniec z

rakiem w środku, 22) stracił

głowę dla Sawy, 24) pole do popisu dla Navratilovej, 25)

salwa dokoła, 27) najlepiej, gdy wilk najedzony i ona nie-

naruszona, 28) Roman Dmo-

wski albo Zygmunt Balicki,

29) czapka francuskiego po-kroju, 30) kaleczy połowicą

radży, 31) gorący okres dla

studentów, 33) autor "Zbrodni Sylwestra Bonnarda", 36) obo-

jętność do czegoś, co wyko-nuje się od..., 37) imię jak pierwiastek, 38) może być sym-

PIONOWO: 1) nie zna rodziców. 2) dziki – tyra bez wytchnienia, 3) gdzie ich pół

tuzina, tam głodówka, 4) mężczyzna z damy, 5) r/c, 6) kacz-

ka zbudowana ze swego glosu poprzedzonego głosem wrony, 8) to, z czego wynika

róźnica, 10) przyodziewek kanapy, 13) mól, który Cię gryzie, 16) Jacek Zieliński, 18)

patyczny.

Prawaa: najiruaniej osiągainy komponent Trup się gęsto ściele trubadurów konserwy i betonu. Autoekspiacia: na kolanach przed samym sobą.

Czy te oczy mogą kłamać?

Niektóre decyzje i myślenie są w stanie zastopować.

PRZEKORNE

Drań na miarę epoki będzie się zawsze naigrywał z drania konwencjonalnego.

Niejednym larum grają, a oni, jakby nic się nie działo, wszystko puszczają w trąbę. 2×

Sacrum rzadko kwestionowane: charyzma koryta.

Inkwizycje są wciąż rodem z mroków średniowiecza. Unowocześniają tylko swój byt. ZBIGNIEW WAYDYK

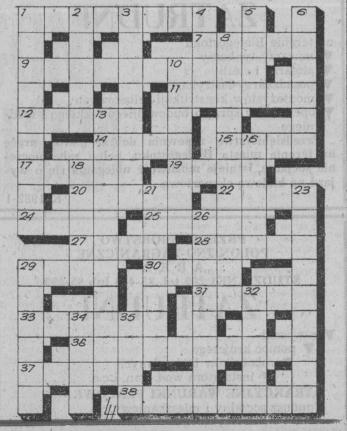
Nowe ceny – nowe wymagania

nione będą cztery klasy ziarna. Związane to będzie przede wszystkim z nowymi cenami skupu -- zgodnie z instrukcją, żyto pierwszej klasy honorowane będzie dodatko-wymi sumami premii dla do-

stawcy, zaś żyto czwartego gatunku będzie na tyle tańsze, że przestanie się opłacać jego dostarczanie. Takim sposobem państwo chce stymulować produkcję wyłącznie najwyższej klasy zboża.

szard Jakubowski z Łomży oraz Ewa Maciorowska i Bogdan Kozłowski - oboje z Białegostoku. nagrody Zamiejscowym wyślemy pocztą. Mieszkańcy

Białegostoku proszeni są zgłoszenie się po odbiór książek do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2. (bm)





Jeden z najmilszych kwiatów wrosny, wspierający nieśmiałych zakochanych w wyrażeniu uczuć, jest dla biologa rośliną bardzo prozaiczną Jej łacińska nazwa - Hepatica nobilis wywodzi się od słowa hepar – wątroba. Od dawna bowiem wiedziano, że liście przylaszczki ko-rzystnie wpływają na ten gruczoł. Badania farmakologicz-ne stwierdziły w nich saponiny, garbniki i interesujący glikozyt – hepatrylobinę. Hepatrylobina w stanie czystym rozpuszcza kamienie żólciowe. Doświadczeni zielarze znają tajemnicę sporządzania maceratów przylaszczki w taki sposób, aby wykazywały wlaściwości lecznicze i nie wpływaly toksycznie na inne narządy.

Przylaszczka wydaje najpierw kwiaty (niebieskie, rza-dziej różowe i biale), a dopiero później pojawiają się gład-kie 3-klapowe liście. W wielu krajach, także w Polsce, gatunek ten objęto ścisłą ochroną. Kwiaciarkom wolno sprzedawać kwiaty pochodzące z hodowli ogrodowych. Niedługo zobaczymy na ulicach pachnące bukieciki, nie wiadomo dlaczego nazywane "fiołkami".

(Leng)

Walka z trądem

Do kluczowych zadań chiń-skiej służby zdrowia należy nie. Chińscy lekarze opracom.in. walka z tradem. Od po- wali program, według któreczątku lat pięćdziesiątych w Chinach wyleczono 85 proc. chorych na trąd. W tym okresie ich liczba spadła z pół

go ta choroba ma być całkowicie zlikwidowana najpóźniej do 1997 r. (P)